

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II

Warszawa, 26 lutego 1946 roku

Nr 8 (15)

Na Zjazd Polski w Hannoverze

W związku z nadeszłymi wiadomościami o zwołaniu z inicjatywy Centrali Szkolnictwa Polskiego i czołowych działaczy Polonii w Niemczech Zjazdu, nasuwa się nam tu w kraju szereg myśli.

Na Polonię w Niemczech złożyły się historycznie dwa różne elementy: przybysze sprzed 1939 roku i wywiezieni przez hitlerowców w latach okupacji.

W ciągu dziesiątków lat narodowej niewoli, w ciągu krótkotrwałego dwudziestoletniego okresu naszej niepodległości, trwała wędrówka polskiego bandosza za pracą na Sachsy, do Westfalii, Saksonii, Turynii czy Meklenburgii, na folwarki niemieckich junkrów i do kopalń nieemickich baronów węglowych.

Byłem niedawno w Berlinie, na gwiazdce tamtejszej Polonii. W przepelnionej sali było tłoczno, niewygodnie, ale radośnie. Mówili ci nasi berlińczycy językiem, w którym naleciałości niemieckie razły może uszy nasze, przybyłych dopiero co z Warszawy, ale z tego co mówili przebijała głęboka miłość Ojczyzny. Na scenie wisiał sztandar Katolicko-Polskiego Towarzystwa w Berlinie, ufundowany jeszcze w 80-tych latach ubiegłego stulecia. Państwo Balcerek, którzy potra-

filii ten sztandar przechować w ciągu lat hitlerowskiego panowania w Berlinie, to przykład jednej z tysięcy wernych Polscy naszych rodaków w Niemczech. Tu w Berlinie śpiewaliśmy razem Rotę. Płynęły stare słowa przysięgi: „Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz”, ludzie gorąco oklaskiwali zapowiedź organizacji ich powrotu do kraju. Dla tych ludzi, choć nie raz wychowanych na obczyźnie, zagadnienie ich stosunku do Ojczyzny jest samo przez się zrozumiałe, naturalne, tak jak samo przez się zrozumiałe i naturalne jest przywiązanie dziecka do matki.

Drugim, bo powstałym w ciągu ostatnich lat elementem składowym Polonii, jest przymusowa i przejściowa „emigracja” okresu niemieckiej niewoli. Setki tysięcy Polaków wróciło już do kraju. Chodzą tu w Warszawie, Poznaniu i Gdyni, Białymstoku, Wrocławiu i Szczecinie, w swych zagranicznych mundurach wojskowych, zali się już w jedno z całym społeczeństwem, wnosząc swój wkład myśli, pracy i przedsiębiorczości. Reszta przyjedzie niedługo. „Na wiosnę wróci talus” — mówi matka dziecku. „Na wiosnę wróci” — powtarza sobie dziewczyna, przyglądając się miłośnikowi starej fotografii. Trudno nam nazwać tych Polaków w Niemczech emigrantami, nie ostry-

gli niemal jeszcze ich miejsca za stołem w domu, czeka ich jeszcze żona, dziecko, narzeczona, matka.

Były beznadziejne próby uwiecznienia tej przejściowej emigracji, marzenia o tej głowie o stworzeniu kolonii polskich w Niemczech na wzór „Maczkowa”. Panowie ci, którzy nie mogą pogodzić się z nową rzeczywistością, z utratą swych folwarków i kopalń, próbowali wykorzystać Polaków, którzy znaleźli się w Niemczech przeciw demokratycznej Polsce, użyć ich do gry politycznej, jako środka nacisku i szantażu w imię powrotu do nieodwołanych przez nich porządków sanacyjnych sprzed września 1939 roku.

Te próby zawiodły. Nie wyszło z obłądnej spekulacji na nową wojnę światową, na nasze wewnętrzne trudności odbudowy zniszczonej Polski. Życie pokrzyżowało te plany. Naród polski pokrzyżował te plany. Tylko ostatni sanacyjny oenerowscy mekkanie kurczowo trzymają się myśli, utrzymania przy życiu, choćby na okres kilku miesięcy, roku czy dwóch lat, bodaj wąskiej emigracji politycznej w Niemczech, w oparciu o najemne oddziały wartownicze, oddane do dyspozycji tego, czy innego obcego państwa.

Nosćcie te tych skazanych na zagładę

planów, próbując nawiązać do tradycji naszej Wielkiej Emigracji okresu XIX wieku, spotwarzają tylko pamięć naszych wielkich przodków. Emigracja polska okresu niewoli narodowej była przodującym oddziałem naszego narodu, mającym za sobą sympatię i poparcie narodu. Sanacyjno - oenerowscy dzisiejsi kondotierzy polityczni są obcy naszemu narodowi i naszej Odrodzonej Ojczyźnie. Każdy dzień zwiększa przepaść duchową między nimi a wczorajszymi ich zwolennikami w kraju. My tu w kraju, niezależnie od naszych różnych przekonań politycznych, myślimy o tym wszystkim, jak Polskę wzmacniać, jak życie w niej zrobić lepsze, radośniejsze, szczęśliwsze. Oni myślą o tym, jak nam w tej pracy przeszkodzić; jaki że może być wspólny język między milionami polskich kobiet i mężczyzn, a tymi właścicielami ferm i domów zagranicą, handlarzami i hrów, funtów emigracyjnych i angielskich, którzy na swojej gotowości do wszelkich usług dla obcych, budują swoją przyszłość. Dlatego wszelkie myśli o powołaniu przez nich Związku Polaków w Niemczech mogą w najlepszym dla nich wypadku doprowadzić do powstania Stowarzyszenia byłych Polaków i niedoszłych kandydatów na obywateli brytyjskich czy innych, obcych i izolowanych od Wielkiego naszego Narodu, który kroczy swoją własną, przez siebie wytyczoną drogą.

Czytałem niedawno w „Repatriancie” list b. więźniarki Oświęcimia, która oburza się, że trzeba zachęcać Polaków w Niemczech do powrotu do kraju. W liście swym ta Polka wyraża myśli wielu z nas.

My, Polakom w Niemczech, nie zawsze mówimy, że nam tu w kraju, trochę wstyd za Was. Dlatego nie zdobyli się dotąd Polacy w Niemczech na to, by sami wzięli swoje sprawy w ręce, zaprowadzić porządek w swoim domu i skończyli z narzucającym się im na patronów i przewodników, wysłanników Rzymu czy Londynu.

Dlatego czujemy my, tu w kraju, organizacyjną siłę i zwartość, prężność ideową i głęboką narodową treść, ruchu polskiego we Francji. Dlatego rozumiemy się na odległość, choć oni przeżyli niemiecką okupację na francuskiej ziemi, a my w szeregach Podziemnej Polski. O, wysyłają oni w kwietniu do kraju pierwsze transporty górników, emigrantów z przed 1939 r. do kopalń Dolnego Śląska i ciekawe, ani jeden człowiek z kraju, nie został wysłany do Francji, dla organizacji tej repatriacji do Polski. Nie ma potrzeby, oni Polacy we Francji są dobrymi gospodarzami.

Działali tu stare tradycje demokratyczne polskiego ruchu robotniczego, tradycje patriotyczne żołnierza generała Sikorskiego, wspaniały klimat wielkiej francuskiej demokracji. Tego nie było w Niemczech. Tu działała bliskość kwatery panów Andersa i Kopańskiego.

Żywotowy proces powrotu do kraju w pierwszych dniach po wyzwoleniu sprawił, że zabrakło w Niemczech najbardziej postępowych i konsekwentnie demokratycznych elementów produkujących, które wywędrowały do kraju w pierwszych

Odezwa Rządu Jedności Narodowej

Rząd Rzeczypospolitej wystosował następującą odezwę do wszystkich oddziałów i formacji polskich na obczyźnie:

Żołnierze polscy!

Od pierwszych dni Rząd odrodzonej, demokratycznej Polski postawił przed sobą zadanie, jak najszybszego skupienia w kraju tych setek tysięcy Polaków, których straszna katastrofa wojenna rozproszyła po całym świecie.

Przez 5 lat lala się krew polska na wszystkich frontach świata, dając ogromny wkład w dzieło zwycięstwa sprawiedliwości i pokoju nad hitlerowsko-faszystowskimi zbrodniarzami. Przez 5 lat polski żołnierz, pilot czy marynarz, a wraz z nimi polski robotnik, ponosił najcięższe ofiary dla wspólnego zwycięstwa narodów sprzymierzonych, walczyli o wyzwolenie Polski.

Gdy umilkły działy nad Berlinem obok zwycięskich sztandarów Armii Czerwonej, powiewały dumne, skrwawione w bojach sztandary bohaterstwa Wojska Polskiego, a Niemcy legły powalone u stóp zwycięzców — nadszedł był czas, aby wszyscy ci, których przez najcięższe ofiary i trudy wiodła wiza wyzwolenia Polski, skupili się na wyzwolonej ziemi ojczystej, aby stanąć do wielkiego i świętego dzieła wznoszenia z gruzów i zgliszczy naszych zagród i chat, fabryk i miast, utrwalaenia granicy, budowania silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Rząd Jedności Narodowej na naczelnym miejscu postawił troskę o Was,

żołnierze, którzy krwią swoją i ofiarną walką włożyliście tak wielki wkład w dzieło zwycięstwa, rozslawiając na całym świecie imię Polski. Rząd Polski uczynił wszystko, aby oddziały Wasze wrócić mogły do Ojczyzny pod sztandarami, które wiodły Was do walki pod Tobrukiem, Narvik, czy Monte Cassino, aby oddziały Wasze, które w krwawej tułaczce wędrowały przez najstraszniejsze pobojo-wiska świata, — wkroczyły do wolnej, odrodzonej Ojczyzny.

Wysilki nasze nie dały rezultatu.

Ludzie źle wolli, przeniknęli do gruntu i nienawidzą do nowej, Ludowej Polski, okłamywali Was przez wiele miesięcy. Oczerniali oni i szkalowali wyrosłe w ogniu walki z najeźdźcą niemieckim najwzwyż władze Rzeczypospolitej. Obrzucali błotem nową Polskę, bo nie dogadzała ona ich chorobliwym ambicjom, bo odsunęła od władzy wsteczniaków politycznych, którzy zawsze sprawowali klęskę i nieszczęścia na naród polski, bo przeprowadziła szereg podstawowych reform społecznych, na czele z reformą rolną.

Nie polskim, ale obcym i wrogim Polsce interesom służył i służy ci, którzy usiłują zatruć serca Wasze jadem nieufności i nienawiści do Polski, która dzwiga się z ruin wojny ofiarnym wysiłkiem robotników i chłopów, żołnierzy i oficerów, inżynierów i rzemieślników, lekarzy i naukowców, nauczycieli i działaczy społecznych — wysiłkiem i pracą milionów Polaków.

Nie udało się Rządowi Polskiemu przełamać przegród, które Was dzielą od

Kraju. Nie udało się uzyskać zgody na to, abyście mogli powrócić do Kraju w zwartych szeregach, w jednostkach bojowych.

Wzywamy przeto Was, żołnierze, do powrotu indywidualnego.

Niechaj każdy z Was, kto ma dość tych kłamstw i tych podżegaczy do walk bratobójczych, każdy kto chce wrócić do domu i do Kraju z czystym sercem, kto chce podnosić Polskę z gruzów, zwróci się do najbliższych placówek polskich — konsulatów, poselstw i ambasad — które czynić będą wszystko, abyście jak najszybciej wrócili do Ojczyzny.

Nie wiercie kłamcom, którzy wmawiają Wam, że w Polsce będącie przesładowani. Każdy, kto uczciwie pracować będzie dla dobra Ojczyzny, będzie żyć spokojnie i bezpiecznie.

Oczekują Was wasi najbliżsi, oczekuje Was całe społeczeństwo. Oczekuje Was odradzająca się Ojczyzna i nie powino braknąć Waszych rąk przy utrwalaniu jej fundamentów.

Witać Was będą gorące serca rodaków, tak, jak dotychczas z radosnym entuzjazmem witały żołnierzy, którzy powrócili z Anglii, Francji czy Włoch. Nie zapraszamy Was na odpoczynek, nie obiecujemy dobrobytu. Pragniemy, abyście wraz z całym zjednoczonym narodem wzięli udział w naszych troskach, w ciężkim mozoł odbudowy naszej Ojczyzny ze straszliwego zniszczenia.

Skupieni po latach rozłąki, zjednoczeni wspólnym wysiłkiem, wznosić będziemy z gruzów silną i niepodległą, wolną i demokratyczną Polskę.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

ROKOWANIA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE

Jak donosiliśmy w jednym z poprzednich naszych numerów, — Rząd R.P. zamierzał bezpośrednie rokowania z Rządem Republiki Czechosłowackiej, celem uregulowania całokształtu spornych kwestii obydwu słowiańskich narodów.

W ubiegłym tygodniu wyjechała do Pragi delegacja polska w składzie: minister spraw zagr. W. Rzymowski, m.in. sprawiedliwości R. Świątkowski, m.in. adm. i stracji Wł. Kłernik, m.in. żegluga i handlu zagr. St. Jędrzychowski, m.in. pełnomocny Olszewski. W skład delegacji wchodził również poseł Polski w Pradze, St. Wierbiński.

W trzecim dniu obrad przyjechał do Pragi — w drodze powrotnej z Londynu, z sesji O.N.Z. — wiceminister spraw zagr. Z. Modzelewski.

W dniu 15 b.m. w historycznym pałacu Czernińskim odbyło się uroczyste ot-

twarcie rokowań. W przemówieniu powitał m.in. spraw zagr. Czechosłowacji m. in. powodził:

MOWA MINISTRA MASARYKA

Wizyta Szanownych Panów jest nową, doniosłą próbą rozwiązania zagadnień, które wylonily się ostatnio pomiędzy naszymi, bratnimi narodami. Narody nasze są nie tylko geograficznie, ale i pod wieloma innymi względami najbliższe sobie ze wszystkich narodów słowiańskich, posiadają tradycję wzajemnych stosunków, opartych często na najściślejszej współpracy.

Właśnie w okresach przyjaźelskiej współpracy narody nasze dochodziły do największego rozwoju i dobrobytu.

Lata, poprzedzające straszliwą wojnę,

a jeszcze bardziej lata samej wojny, które mamy wszyscy żywo w pamięci, ukazały nam znowu poglądowo, jak bliskie są nasze narody i jak jesteśmy od siebie wzajemnie zależni. Nasze kraje stały się niemal jednocześnie celem niemieckiej inwazji. Nasze państwa stanęły obecnie przed zadaniem zabezpieczenia się raz na zawsze przed nowymi próbami niemieckiej napaści przed osławionym „Drang nach Osten”.

Do rokowań praskich, które dziś rozpoczynamy, przystępujemy w atmosferze przyjaźelskiej. Społeczeństwo w naszych krajach przekonane jest o niezbędności najściślejszej współpracy naszych państw. Pomimo to, że istnieje szereg zagadnień, co do których stanowiska nasze nie są jednolite, jesteśmy przekonani, że osiągniemy wyniki, które będą dla obu naszych państw pozytywne i trwałe. Nie trzeba

szczegółowo mówić o tym, jak wielkie znaczenie dla życia gospodarczego obu naszych państw posiada rozwiązanie sprawy komunikacji z naszego terytorium przez polską Odrę, oraz polskimi kolejami do Gdyni, Gdańska i Szczecina oraz jak wielkie znaczenie posiadać może na przyszłość dla gospodarki polskiej, względnie dla wymienionych portów pozyskanie czechosłowackiego zaplecza.

Bardzo dobrze uświadamiam sobie znaczenie Polski, jako kraju tranzytowego dla stosunków gospodarczych Czechosłowacko - Radzieckich oraz znaczenie Czechosłowacji dla polskiej komunikacji do Europy środkowej, pół-wsch., oraz zachodniej. Współpraca czechosłowacko-polska na polu produkcji przemysłowej może przyczynić się do szybszego rozwoju naszych krajów. Przemysł obu naszych państw będzie mógł przejąć wielką część czynności, jakie spełniał przed wojną przemysł niemiecki. Podobna współpraca możliwa jest w dziale produkcji rolniczej. Mamy tu wyjątkową sposobność włączenia się do dzieła rekonstrukcji Europy, jako czynnik pozytywny a raczej decydujący. Tej nadarzającej się sposobności nie wolno nam zmarnować. Czasu ku temu nie zostało wiele.

ODPOWIEDŹ POLSKA

W odpowiedzi przemawiał polski minister spraw zagranicznych, Wincenty Rzymowski, który m. in. oświadczył:

Dwukrotnie wolność nasza powstawała z klęski Niemiec, tak samo jak dwukrotnie państwa nasze padały pod naporem imperializmu germańskiego. Nam jednak, ludzom XX stulecia, nie trzeba sięgać w stare księgi przeszłości, aby poznać, gdzie wróg nasz wspólny i gdzie wspólny jest sojusznik.

Germański najazdca wrył się w pamięć naszą najgłębszym oświeceniem, jakiego doznała kiedykolwiek ziemia czechosłowacka i polska. Straszliwa próba hitlerowskiego najazdu i wspólna walka przeciw temu najazdowi wiąże oba narody i obie republiki wspólnym doświadczeniem, wspólną nauką i wspólną przestrogą.

Świat, który wygrał tamtą wojnę, nie umiał wygrać pokoju. Błędy i słabości pozwoliły Niemcom rozsądzić sołdarność zwycięskiego obozu.

Z tej strasznej nauki wynosimy nakaz sołdarności słowiańskiej trwałej i niezłomnej. Na gruncie takich doświadczeń świat cały przystąpił nareszcie do przebudowy swych podstaw materialnych i duchowych. Każde z państw wyzwolonych pracuje nad wewnętrzną przebudową swojego ustroju. Chcemy wcielić w życie ideał wolności i demokracji społecznej, gospodarczej i kulturalnej.

W tym ogólnym wielkim wysiłku pora przystąpić śmiało również do przebudowy naszych wzajemnych stosunków sąsiedzkich Polski — z Czechosłowacją tak jak przebudowaliśmy nasze wzajemne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Dość długo trwały nasze swary i błędy. Nie chcemy więcej wstępować na tę drogę przeszłości. Chcemy na trwałych podstawach budować przyjaźń i współpracę.

Z wiarą w przyszłość obopólną apelujemy do zaufania i do zdrowego, jak mówią w Polsce, „chłopskiego rozumu”. Pragniemy granicy sprawiedliwej i trwałej, granicy, która by nas nie tylko dzieliła, ale i wiązała. Chcemy pomiędzy naszymi krajami otworzyć wrota dla wzajemnej wymiany dóbr i usług. Niechaj nasze i wasze drogi, szosy i koleje, szlaki górskie i przełęcze otworzą się szeroko dla ludzi i towarów. Na wodach naszych i waszych, na rzekach i morzach niech mijają się czechosłowacka i polska bandera bez przeszkód i ograniczeń. Niechaj nasi uczeni, artyści, politycy i przedstawiciele życia gospodarczego spotykają się w przyjaznym i ufnym współzyciu. Takie oto są nasze cele i nasze nadzieje, które przywozimy do Pragi z bratnim pozdrowieniem od Rządu i od Narodu Polskiego.

Po tej mowie, minister Masaryk podszedł do ministra Rzymowskiego, uścisnął mu dłoń i podziękował za przemówienie wśród oklasków obecnych.

Po przemówieniach powitalnych delegacje postanowiły utworzyć cztery komisje, które zajmą się całokształtem zagadnień, będących przedmiotem rokowań.

Obrady poszczególnych komisji trwają.

W imieniu tysięcy

Przed paru tygodniami, na punkt etapowy w Międzylesiu przybył wraz z grupą repatriantów z Francji były podoficer armii Andersa, kapral Bernard Akerman, rodem z Pomorza.

Przed wojną kapr. Akerman służył w 2gim pułku szwoleżerów w Rokietnie. W latach 1939 — 1941 był w niewoli niemieckiej. W roku 1943 został przymusowo wcielony do armii niemieckiej, gdzie służył, jako szofer. W roku 1944, wysłany na front włoski przeszedł na stronę francuską, zabierając ze sobą samochód pełen amunicji. Walczył w szeregach 8-go francuskiego pułku i otrzymał podziękowanie za waleczność. Na wniosek francuskiego dowództwa został także odznaczony polskim „Krzyżem Walecznych”.

W sierpniu 1944 roku na własną prośbę został przeniesiony do 11-go korpusu wojsk Andersa, stacjonujących we Włoszech, gdzie przesłużył do lipca 1945 roku. W lipcu m. r. kapr. Akerman uszedł do Francji.

Tyle danych biograficznych udało mi się zebrać o kaprale Akermanie. Są to dane, które podałem przy wypełnianiu urzędowej ankiety.

O swoich przeżyciach kapr. Akerman mówi niechętnie. Nie dla tego, że uważa je za nieważne. Jest pochłonięty jedną myślą, która stała się dlań ideał. — Obiecałem moim kolegom — mó-

wi — którzy dotąd jeszcze porostają tam, na obczyźnie, pomoc. Na ich prośbę, na prośbę setek znanych i w imieniu tysięcy nieznanych, a bardzo nieszczęśliwych napisałem list do Rządu Jedności Narodowej. Dopytuję się o moje przeżycia. One są już przeszłością i dlatego nie są ważne. Ja już wróciłem do kraju, jestem szczęśliwy, mnie już pomocy nie trzeba. Myślcie o nich, pomóżcie im. Czytając, co napisałem:

„Do Rządu Jedności Narodowej!”

Jako były żołnierz 11-go Korpusu armii Andersa stwierdzam, że po stworzeniu Rządu Jedności Narodowej 80 procent żołnierzy opowiedziało się za powrotem do kraju. Niestety, nie było to tak proste...

Wyżsi dowódcy oraz szereg oficerów wmawiają w żołnierzy, że wrócą do Ojczyzny z bronią w ręku utworzą taką Polskę, jaką oni chcą, nastawiają ich przy tym wrogo do obecnego Rządu Polskiego i — Związku Radzieckiego. Żołnierz, który usiłuje zbiec do kraju lub podpisuje zgłoszenie na powrót do kraju jest ogłaszany za zdrajcę. Niektórzy dowódcy pozornie udzielają zgody na powrót i obiecują nawet pomóc, lecz wkrótce potem zgłaszający się zostaje aresztowany przez żandarmerię, którzy go rozbrajają iamykają w twierdzę.

Ja sam z narażeniem życia uciekłem, przedostałem się z Włoch do Francji.

skąd udało mi się wrócić do Polski z transportem repatriantów.

W czasie mojej wędrówki spotkałem wielu uciekinierów z 11-go Korpusu, z obozów Anassasin, Amnin (koło Kairu) i Aleksandrii. Wdziżałem, jak się wiozłem po obłocznym ramkach i ogrodach, kryjąc się przed pościgiem żandarmerii polskiej i angielskiej. Prosiłem mnie usilnie, abym gdy uda mi się przedostać do Polski, powiadomił władze polskie o ich losie. Prosił by ich ratować, bo chcą wrócić do Ojczyzny i pracować dla niej.

Dość mamy kłamstw, fałszu i oszczerstw — oto rozpaczliwa skarga uciekinierów, błakających się po obcych ziemiach, a nie mogących wrócić do kraju.

Będąc dziś w wolnej Ojczyźnie, nie mogę nie myśleć o moich kolegach z armii Andersa, którzy z nadzieją spoglądali w stronę kraju. Toteż apeluję w ich imieniu do Rządu Jedności Narodowej i całego społeczeństwa polskiego o pomoc i przyspieszenie ich powrotu do kraju. Pragną oni wrócić do Ojczyzny takiel, jaka jest i wraz z całym Narodem wydzwignąć ją z gruzów.

„Podpisał: b. żołnierz 11-go Korpusu Andersa — kapr. B. Akerman”.

List kaprała Akermana nie wymaga komentarzy, wymaga wzmoczonego działania.

STANISŁAW NADZIN, młr.

NA ZJAZD POLSKI W HANNOWERZE

(Dokończenie ze str. 1-iej)

dnach, tygodniach i miesiącach. Spotkamy ich dziś w kraju, na odpowiedzialnych posterunkach życia państwowego, w szeregach wojska polskiego, w organizacjach stronnictw demokratycznych. „Trzeba było pewnego okresu czasu, by wysunęli się nowi przywódcy, ludzie, którzy zdolni są stanąć na czele rzesz polskich w Niemczech i ich powrotu do kraju.

*

Jesteśmy dalecy od rozpowszechnionej w londyńskim i rzymskim ośrodku wary we wszechmoc i wszechwładzę pana komendanta i oficera łącznikowego. My wie rzymy w zdolności twórcze naszego narodu, patriotyzm milionów, ich zdolność do poświęcenia, wytrwałość i upór. Chcemy zawsze i wszędzie, każdą sprawę oddać w ręce zainteresowanych rzesz polskich.

Nasze Misje Repatriacyjne i oficerowie łącznikowi, mają za zadanie tylko ułatwić sprawę powrotu do kraju, pomóc naszym rodakom w Niemczech. Tylko tak rozumielimy i rozumie my swoją funkcję.

A jeżeli tak jest, to Polacy w Niemczech i ich czolowi działacze muszą sobie uświadomić, że zagadnienie powrotu do kraju setek tysięcy, wymaga pewnego okresu czasu, w toku którego potrzeba, by

w każdym obozie zaczął działać komitet powrotu do kraju. Domagają się ochrony interesy materialne i moralne obozowiczów, choćby ich interesy wobec Niemców (kwestia odszkodowań, zwrot wpłaconych sum t.zw. podatku polskiego i t.p.). Trzeba wspólnie z oficjalnym przedstawicielstwem Rządu Rzeczypospolitej, reprezentować interesy naszych rodaków wobec aliantów, w ciągu okresu pobytu w Niemczech, zaspakajając ich potrzeby społeczne i kulturalne. Trzeba pomóc realizować tygodnie po tygodniu i miesiące po miesiącu repatriację do kraju, zapieczętować się tymi, którzy z tych lub innych powodów, wracając jeszcze nie mogą (chorzy i t.p.), odszukać już nawpół zgermanizowane dzieci, porwane niegdyś przez hitlerowców, których ojca lub matki nie ma już może wśród żywych.

Rzecz w tym, że Polacy z Niemiec wracali do kraju, nie jak nawróceni synowie lub zastraszeni bajkami o Sybirze i rzadach NKWD ludzie, lecz jako pełnoprawni obywatele, którzy w poczuciu swego, dobrze spełnionego wobec kraju obowiązku, mogą zawsze sięgnąć po to samo, co każdy z nas, prawo współgospodarza.

*

Trzeba więc wytknąć słuszne drogi postępowania i powołać komitety powrotu w obozach, zdolne realizować wielkie zadania Polonii w Niemczech.

Czy Zjazd hannowerski weźmie na siebie to wielkie zadanie — oto pytanie, które zadajemy sobie my, Polacy, w kraju.

Zdała w toku tej wojny egzamin politycznej dojrzałości i przenikliwości emigracja polska w Związku Radzieckim, zdała egzamin patriotyzmu i werności sprawie niepodległej i demokratycznej Polski emigracja polska we Francji, zdała ten egzamin lepsza część polskiej emigracji w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Setki tysięcy Polaków w Niemczech, wykorzystując pierwszą wolność powrotu do kraju, pokazali co są warci. Trzeba teraz, by te rzesze polskie, które są jeszcze w Niemczech i ich przywódcy, dali swój wkład do odbudowy Polski w postaci rzetelnego wysiłku organizacyjnego.

Warunkiem tego jest trwale zjednoczenie wszystkich, co zdrowe, twórcze i polskie w Niemczech. Trzeba by w tym wspólnym wysiłku organizacyjnym w drodze do Polski, podali sobie ręce nauczyciel i ojciec dziecka, robotnik i chłop, ksiądz, oficer i dziennikarz, stary żołnierz i chłopiec z batalionów wartowniczych.

*

Życzmy Delegatom na Zjazd w Hannoverze powodzenia w obradach. Życzmy im, by w rezultacie tych obrad, wzmochnęła się i okrzepła organizacyjnie nieodłączna część naszego narodu — Polonia w Niemczech.

W.

PROCES NORYMBERSKI

Nie zbieg przypadków wyznaczył Norymberg na miejsce sądu świata nad jedną w swoim rodzaju zbrodnią dokonaną przeciwko całej ludzkości. Tak samo nie prosty przypadek uczynił Norymberg stolicą duchową niemieckiego faszyzmu. Ten stary gród średniowiecza, siły wsteczne naszej epoki i szczególnym upodobaniem obrały sobie za obóz warowny swej zbrodniczej ideologii. Mrok średniowiecznej Norymbergi, kojarzący w sobie ascetyzm, okrucieństwo i zafanowanie najlepiej odpowiadał duchowo twórcom ideologii zbrodni. Tutaj zrodziły się sławne „ustawy norymberskie” sygnał nadciągającej rzezi i mordów. Tutaj wąskimi uliczkami Norymbergi przelewały się w nieustannych pochodach i paradach fale wsieklej niszczycielskiej siły faszyzmu zanim zostały ostatecznie unicestwione.

Norymberga leży dziś w gruzach. Symbol zasieplonej pychy hitlerowskiej, „stadion zwycięstwa” u samych wrót Norymbergi zleje straszną pustką zniszczenia i klęski. W środku tego miasta zasnęła teraz sąd narodów zjednoczonych, aby na miejscu zbrodni wydać należytą karę na oprawców Europy.

Jest w spłocie wszystkich tych faktów jakaś ogromna wymowa historii pełna celowości i sprawiedliwości, budząca na nowo wiarę w człowieka w cywilizację, która wyszła jednak zwycięsko ze straszliwych zapasów ze zbrodnią, ze zdrętwieniem i wstępnictwem.

ZBRODNIARZE

Kiedy na sali rozpraw wzrok biegnie ku ławie przestępców, widok oskarżonych stwarza szczególne wrażenie kontrastu. Trudno jest w pierwszej chwili odkryć łączność tych pozornie przeciętnych postaci z ogromem dokonanych przez nich zbrodni i katastrof. Twarze przywódców faszyzmu, obdarte z blichtru propagandy ceremonialu i pompy, wy-

dają się teraz być uosobieniem przeciętności i mierności. A jednak jest w tych wszystkich twarzach, w ich rysach, wspólne wszystkim i szczególne piętno zbrodniczości, które mimo maskowania przebiega chwilami z nieodpartą siłą uosabiając w sobie niepomaganą, wściekłą żądzę władania, sadystyczną tresurę i górującą nadewszystkim ograniczoną inteligencję i brak charakteru. Nie tylko z twarzy, ale i z postępowania oskarżonych przebiega to szczególne piętno zbrodniczości. Czyż nie potwierdza tego fakt, że właśnie ci zbrodniarze, którzy winni są wymordowania milionów ludzi, postanowili, jak wykazało śledztwo i dotychczasowy przebieg procesu, bronić jedynie własnego życia. Ci zbrodniarze traktują proces jedynie jako szczęśliwą szansę uratowania swego istnienia. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Według ich zeznań winnym jest Führer, Himmler, Goebbels, winni są nie żyjący, ale w żadnym wypadku oni. Na oczach całego świata depczą teraz po trupach swoich „bożków”, byle tylko uratować własne życie. Już dotychczas proces norymberski dokonał wiele, odsłaniając prawdziwą wartość wewnętrzną przywódców niemieckiego faszyzmu, ich podłą chęć zbrodni na tle dokonanych zbrodni.

Każdy dzień procesu norymberskiego, pogłębiając atmosferę lęku i depresji psychicznej ławy oskarżonych, podkreśla tę szczególną wartość wewnętrzną wodzów faszyzmu. Najbardziej charakterystyczna pod tym względem jest sylwetka „naszego” delikwenta ex-gubernatora Hansa Franka. W miarę, jak rozwija się proces, znika z jego twarzy odpychający grymas, kojarzący w sobie pogardę dla sali sądowej i zarazem chęć łaszenia się do niej, ustępując miejsca głębokiej kontemplacji i „uduchowieniu”. Teraz nie myśli już prawdopodobnie o zatopieniu we krwi całej słowiańszczyzny wraz z Polską. Kil-

kadziesiąt dni procesu „uszlachetnia” pana gubernatora. Hans Frank ogarnięty jest teraz całkowicie kontemplacją religijną. Oto prawdziwa dusza faszysty w obliczu śmierci, na którą bez zmużenia oka posyłał niedawno miliony niewinnych ludzi!

DOTYCHCZASOWY BILANS PROCESU

W ramach aktów oskarżenia, które kolejno prowadzą stosownie do przyjętego podziału materiału procesowego prokuratorzy 4 mocarstw sojuszniczych, przesuwają się w Norymberdze jeszcze raz cały obraz minionej wojny w oparciu o starannie zebrany materiał dowodowy. Znamy całemu światu zbrodnie faszystowskie wymagają pod względem prawnym niezmiennie żmudnej pracy formalnego udowodnienia przy pomocy wiarygodnych dokumentów i świadków. Musi się dalej formalnie udowodnić związek przyczynowy poszczególnych zbrodni z działalnością oskarżonych, jako członków rządu III Rzeszy, członków partii i organizacji partyjnych lub wreszcie jako członków sztabu naczelnego armii niemieckiej. Tylko dzięki zdobyciu przez aliantów olbrzymiej ilości dokumentów urzędowych, których nie zdążyli zniszczyć w pośpiechu niemieccy zbrodniarze, można było formalnie i zgodnie z wymogami prawa procesowego udowodnić, iż wbrew zeznaniom oskarżonych wiedzieli oni dokładnie o zbrodniach popełnianych w całej Europie, że byli oni inicjatorami organizowania systemu masowego mordu podbitych narodów. W dotychczasowym przebiegu procesu unicestwiono całkowicie taktikę obrony oskarżonych, zmierzającą do przetrwania winy „do góry lub na dół”. W toku procesu udowodniono między innymi na podstawie niemieckich dokumentów urzędowych współudział armii niemieckiej i jej dowództwa we wszystkich niemal zbrodniczych praktykach hitlerizmu w tej wojnie. Po raz pierwszy opublikowane zostały szczegółowe plany podboju całego świata przez faszyzm niemiecki, w rozmowach i przy pomocy metod przekraczających najśmielsze przypuszczenia jakiego można było wysnuć z wypowiedzi przywódców hitlerowskich.

Proces norymberski toczy się dalej. Mimo, iż jeszcze daleko do jego końca można już teraz na podstawie przebiegu procesu stwierdzić, że duch solidarności w walce ze zbrodnią faszystowską, który jednoczył narody sojusznicze na polach walk, przejął się w tym procesie z całą siłą i wyrazistością. Teza absolutnej winy wszystkich oskarżonych, zadanie pełnej odpłaty za popełnione zbrodnie przebiegało z jednaką mocą i konsekwencją z aktów oskarżenia zarówno amerykańskiego, angielskiego jak i francuskiego i sowieckiego, prokuratora.

SPRAWY POLSKIE

Zespół prokuratorów polskich w osobach prok. Sawickiego, Kurowskiego, Piotrowskiego i Cypriana, reprezentujących na procesie norymberskim sprawy polskie, stanowi jeden z najruchliwszych zespołów spośród reprezentacji państw, które współdziałały dodatkowo w toku śledztwa i procesu norymberskiego. Prokuratorzy nasi odbywają stale konferencje z przedstawicielami zespołów sędziowskich czterech głównych mocarstw oskarżających, przedstawiając odpowiednie materiały dowodowe i informacje wiążące się z procesem. Prokuratorom polskim przekazano do zanalizowania i wykorzystania olbrzymi materiał dowodowy przeciwko Frankowi, składający się z jego prywatnych pamiętników oraz szeregu tomów sprawozdań t. zw. Rządu Gubernialnego. Na podstawie tych dokumentów można było ścisłe udowodnić, iż Frank nie był jak twierdzi jedynie „figurantem” w Generalnej Gubernii, ale rzeczywistym inicjatorem wszystkich terrorystycznych zarządzeń w Polsce w latach wojny.

Ze strony polskiej przedłożony został Trybunałowi Norymberskiemu całokształt zbrodni dokonanych w Polsce przez Niemców w formie osobnej księgi, przy czym zawarty w niej materiał dowodowy jest obecnie przedmiotem procesu w ramach oskarżenia sowieckiego, obejmującego, jak wiadomo, zbrodnie dokonane przez Niemców na wschodzie

Europy. Zbrodnie popełnione w Polsce stanowią filar oskarżenia przeciwko zwerżęcej ideologii faszyzmu i zarazem najbardziej ponury rozdział procesu norymberskiego.

Nie zależnie od prac związanych z samym procesem norymberskim, prokurator Sawicki przesłuchiwał w Norymberdze z ramienia delegacji polskiej szereg „dalszych” zbrodniarzy niemieckich, z osławionym katem powstańczej Warszawy von Bachem na czele. Przesłuchania te wiążą się z przyszłym procesem polskim przeciwko zbrodniarzom niemieckim, którzy nie zostali zaliczeni do rzędu „głównych przestępców wojennych”, a z tytułu swej zbrodniczej działalności na ziemiach polskich odpowiadać będą przed Trybunałem Rzeczypospolitej.

SENS PROCESU NORYMBERSKIEGO

Żadne chyba wydarzenie historyczne nie wywołało tyle sprzecznych komentarzy co proces norymberski. Nigdy też jeszcze ludzkość nie stała przed podobnym rozmiarem zbrodni i koniecznością wydania jakiegos właściwego sądu. Wszystkie dotychczasowe zasady prawa i kary wydają się tutaj niewspółmierne i jakby niewłaściwe. „Po co ta zabawa w sprawiedliwość w stosunku do TAKICH zbrodniarzy?” — w całej Europie rozbrzmiewa to pytanie, podchwytując je miliony wężów, kalek i nieszczęśliwych, którzy poznali na własnej skórze sens faszyzmu i gotowi są uważać ten sąd sprawiedliwy nad faszyzmem właśnie za przejaw niesprawiedliwości.

▲ Jednak sąd nad zbrodniarzami niemieckimi, z zachowaniem wszelkich wymogów prawa i sprawiedliwości, sąd zamiast samosądu, ma swój głęboki cel. Sąd nad faszyzmem nie jest tylko prostym następstwem wygrania wojny przez państwa sojusznicze. Nie jest on „sprawiedliwością zwycięzczy”, jak chciałby go w myśl swej teorii „siły przed prawem” określić niemieccy zbrodniarze. Ten proces jest przejawem sprawiedliwości społecznej ludzkiej przeciwko i dół zbrodni, przejawem bezwzględnej sprawiedliwości wobec bezwzględnej zbrodni, niezależnie od ślepego wyniku walki przeciwnych sił.

Dlatego włożono w proces norymberski tyle rygoru prawnego, ścisłości formalistycznej i absolutnej bezstronności, aby nie było nigdy wątpliwości, że nawet wobec tak niebywałej, niepojętej zbrodni, ludzkość kierowała się nie pragnieniem zemsty i odwetu, ale najgłębiej pojętą, najbardziej ludzką sprawiedliwością.

Proces norymberski zakłada równocześnie podwaliny pod nowe zasady prawa międzynarodowego, które mają w przyszłości położyć kres bezkarności największej spośród zbrodni — zbrodni wojny. Dla narodów uciśnionych w tej wojnie przez faszyzm jest on zarazem zadośćuczynieniem, chociaż tylko formalnym, za wyrządzone zbrodnie.

Dla narodów słowiańskich, a w szczególności dla nas Polaków, proces norymberski ma jeszcze osobliwe znaczenie. Jest on jeszcze jednym i bodaj ostatnim ostrzeżeniem przed nowym okresem historii, jeszcze jednym przypomnieniem wzywającym do czujności i uwagi. Ani bowiem ten proces, ani wyrok jaki w nim zapadnie, nie stanowią dla nas istotnego zabezpieczenia, tak jak nie zabezpiecza nas przed widmem przebytych lat wojny jakakolwiek forma okupacji Niemiec.

Tylko rzeczywista przewaga siły naszego narodu nad siłami imperializmu niemieckiego stanowi dla nas realną gwarancję bezpieczeństwa. To znaczy, musimy dążyć całymi siłami do osiągnięcia tej przewagi w czasie jak najszybszym. A z tego znowu jasno wynika, że aby osiągnąć przewagę nad dalekoduszanym imperializmem niemieckim, musimy wyzwolić w naszym narodzie cały zasób ukrytych i drzemających jeszcze sił, musimy wzmocnić fermentowanie nowych sił społecznych, ów proces, który zapoczątkowała wojna, stawiając nasz naród twarzą w twarz z najbardziej realną i zarazem najbardziej ponurą rzeczywistością. Musimy nasze stare, zamarłe w bezruchu cywilizacyjnym społeczeństwo przekształcić w przedniacę świata ośrodek siły, kultury i techniki.

Gawrak Wit.

Norymberga, w lutym

Ważne oświadczenie Min. Bevina

W dniu 20 b.m. wygłosił angielski minister spraw zagranicznych przemówienie w Izbie Gm'n. — Oto ciekawsze momenty tego przemówienia:

GRANICA NA ODRZE

W sprawie Niemiec Bevin powiedział, iż problem niemiecki jest zagadnieniem niezwykle trudnym i nazwał sercem agencji niemieckiej Zagłębie Ruhry. „Nie ustaliliśmy jeszcze niemieckiej granicy zachodniej — oświadczył Bevin. — Na wschodzie poszliśmy na rękę Polsce, ustanawiając granicę na Odrze.”

ZAGŁĘBIE RUHRY

Należy ustalić sprawę przynależności przemysłu Ruhry. Sztab generalny Niemiec składał się z potentatów przemysłowych Zagłębia Ruhry. Ruhra nie może wrócić w ręce Niemców i nie powinna być kontrolowana przez mentalność tego typu.

Problem stwarza fakt, że Zagłębie Ruhry może uzyskać swój pełny potencjał produkcji jedynie wtedy, gdy 65 proc.

produkcji służy wytwórczości zbrojeniowej.

„Wiem o tym już od dobrych kilku lat — mówił Bevin. — Stopa życiowa w Europie jest niska. Jestem więc za wprowadzeniem tego rodzaju polityki, aby Ruhra stała się jednostką produkcyjną, służącą całej Europie z ZSRR wyłącznie dla podniesienia ogólnej stopy życiowej.”

KONIECZNOŚĆ ROZWIĄZANIA ODDZIAŁÓW POLSKICH

Mówiąc o losie wojsk polskich zagranicą m.in. Bevin oświadczył, że należy uznać konieczność ich rozwiązania. Rząd prowadził w tej sprawie pertraktacje z polskim rządem i jest w posiadaniu oświadczenia, które w najbliższym czasie zakomunikuje członkom armii polskiej na obczyźnie.

M.in. Bevin podkreślił, że Wielka Brytania nie zapomina o swych sojuszniczych i przyjacielskich, którzy przelewali krew ramieniem w ramieniu z Brytyjczykami, gdy nad Anglią zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo.

1939 — 1945

Przeszedłem Termopile,
Wokół nas g'nał świat,
Brzmienie w ołówek chwile
Sączyły w żyły jad!

Na wyjść z śmierci armia
Do mety biegniem sam,
I byłem spodem karmia
U piekła nagich bram!

I groza niepojęta
Ujęła w kleszcze lud,
Osuły duszę pęta
Najkrwawszej z krwawych złud!

Niech serca z gruzów wstaną,
I zmyją naloż burz,
Czarowną znów odmianą
Zakwita krzak róż!

A. Meszorer

Spełniona męk miara
Okrutnych wojny praw,
Omyta łzami czara —
Mimicznych w dmem zjaw!

I burza przemienia,
Choć w chmurach drży wciąż grom,
Kojąca dłoń objęła
Strzaskany ludzki dom!

Gościńiec się otworzy
Znów u rozstajnych dróg,
Niech wta w blaskach zorzy
Wędrowca swojski próg



Zorganizowane przydziały odzieży

Dotychczasowy system zaopatrywania ludności pracującej w odzież i obuwie, był nieorganizowany.

Z prawdziwym zadowoleniem możemy stwierdzić, że ten okres dorywczości w gospodarowaniu tekstylami, mamy poza sobą.

Rozporządzenia Ministra Apropozycji i Handlu z dnia 13 lutego r.b. wprowadza powszechne przydziały artykułów włóknenniczych i obuwia dla posiadaczy kart żywnościowych I kategorii.

Plan rozdziału opracowany został na cały rok (wzrost nawet na półtora roku) — przy ustalaniu norm za podstawę wzięto realne zasoby w magazynach oraz przewidywaną produkcję krajową. Plan przewiduje specjalne karty odzieżowe, na podstawie których pracownik będzie mógł kupować z wyrobów tekstylnych i obuwia, to co mu jest potrzebne, wyczerpując ustaloną ilość punktów.

W pierwszym kwartale bież. roku do czasu rozprawienia kart odzieżowych artykuły te będą przydzielane na podstawie kart żywnościowych I kategorii.

W tym okresie ustalono w porozumieniu z K.C.Z.Z. tańszy klucz podziału, który uwzględnił hierarchię potrzeb poszczególnych dziedzin kraju. Tak więc w I kwartale obuwie otrzymują: wojew. krakowskie, Mazury, Pomorze zachodnie, m. Łódź, woj. pomorskie; wełnę — wojew.:

rzeszowskie, kieleckie, m. st. Warszawa i wojew. warszawskie; bawełnę — wojew.: gdańskie, białostockie, Dolny Śląsk, woj. łódzkie i lubelskie, wreszcie wyroby dziane — woj. poznańskie.

Wszystkie artykuły, przeznaczone na pokrycie zapotrzebowania w I kwartale są już zmagazynowane. Cyfrowo zasoby te są następujące:

Obuwie — 681.550 par;
materiały wełniane — 3.690.540 m.;
materiały bawełniane — 4.361.112 m.;
wyroby dziewiarskie — północznice — 1.366.240 szt.

RYBOŁÓWSTWO

Połowy ryb morskich w styczniu można uważać za wcale zadawalające. Jakkolwiek pogoda nie była pomyślna, tym niemniej dzięki zabezpieczeniu od wiatrów zachodnich, rybacy z Gdyni mogli wyjeżdżać na połowy w ciągu 24 dni. Rybacy z innych obwodów nie mieli tyle szczęścia, gdyż mogli wyjeżdżać tylko w ciągu 15—16 dni. Hamującą wpływały na połowy w innych obwodach także mrozy. Między innymi zamrożone zostały niektóre porty na zachodnim wybrzeżu, dalej ujście Wisły i Zalew Świeży.

Całe rybołówstwo styczniowe opierało

się na dorszu. Ryba ta zajmuje dominujące stanowisko w polskim rybołówstwie powojennym, stanowiąc w sezonie zimowym 90% całkowitych połowów. Na 582.390 kg ryb złowionych w styczniu na same dorsze przypada 542.100 kg. Z tego rybacy z obwodu gdańskiego złowili 485.000 kg, z obwodu gdańskiego 33.845 kg i z obwodu derłowskiego 23.255 kg.

Inne gatunki ryb nie odgrywały w połowach styczniowych większej roli. Poza dorszami w obwodzie gdańskim złowiono 10.150 kg płoci, 2.395 kg śledzi, 1.660 kg łososi i 1.390 kg węgorzy, w obwodzie gdańskim tylko 3.035 kg łososi, a w obwodzie derłowskim 1.000 kg łososi.

Wartość połowów styczniowych wyniosła 14.573.745 zł., z tego przypada na rybaków z obwodu gdańskiego 12.791.900 zł., z obwodu gdańskiego 1.268.680 zł. i z obwodu derłowskiego 513.165 zł.

Na połowy wyjeżdżało 967 rybaków Polaków i 185 Niemców, na 40 kutrach motorowych i 400 łodziach otwartych, posługując się 1.670 sieciami i 27 włokami.

Tabor rybołowski w styczniu uległ dalszemu powiększeniu. Przybyło 2 kutry i 120 łodzi, tak że łączny stan taboru na 1 lutego wynosił 40 kutrów i 500 łodzi. Prace nad wydobywaniem jednostek zatopionych zostały nieco zahamowane na skutek zamrażania przybrzeżnego pasa wody. Ostatnio wydobyto jeden większy kuter w Spiewowie i 2 mniejsze w Kołobrzegu. Prace przy odbudowie taboru skoncentrowały się głównie na remoncie kutrów i łodzi.

Sztuczny jedwab z Wrocławia

Tuż koło przystani nad kanałem Odry znajduje się we Wrocławiu potężna fabryka jedwabiu sztucznego, która po całkowitym odbudowaniu zatrudni 1.400 robotników i da rocznie na rynek 3 miliony kg. jedwabiu, t.j. 33 proc. całej polskiej produkcji przedwojennej.

Największa garbarnia

Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego okręgu krakowskiego — rzeszowskiego wysłało na Śląsk 250 pracowników fizycznych i specjalistów oraz szereg maszyn. Erygowano Zjednoczenie w Wałbrzychu i uruchomiono m. in. największą w Polsce garbarnię w Brzegu nad Odrą o zdolności produkcji 10.000 kg. dziennie.

Gdynska fabryka mączki rybnej

Jeszcze na dwa lata przed wojną wybudowaną została w Gdyni fabryka mączki rybnej. Fabryka, oprócz mączki, wytwarzała tran i olej rybny. W swej produkcji fabryka wykorzystuje wszelkie odpadki, pozostałe z przetwórstwa rybnego. W czasie działań wojennych zakłady uległy uszkodzeniu, w związku z czym remont i uruchomienie ich trwało przez dłuższy okres czasu. Obecnie fabrykę puszczono już w ruch. Zdolność produkcyjna jej wynosi 40 ton na dobę.

Obrót czekowy P.K.O.

Odbudowa aparatu Poczty Kasy Oszczędności postępuje szybko naprzód. Szczególnie pomyślnie wyniki osiągnięto w dziedzinie obrotu czekowego i bezgotówkowego. Ma to duże znaczenie w stosunkach handlowych, ponieważ obrót bezgotówkowy pod każdą formą, pozwala przy tej samej ilości środków płatniczych dokonać na ich podstawie większej ilości transakcji gospodarczych.

W ciągu II-go półrocza 1945 r. ilość kont czekowych, wynosząca w lipcu 874, wzrosła pod koniec grudnia do 4.359, a

ilość operacji z 3.503 do 283.572. Obrót czekowy w lipcu wynosił 74 miliony zł., a w końcu grudnia osiągnął sumę 14.323 miliony zł. Saldo na kontach czekowych wynosiło w lipcu 28 milionów zł., zaś pod koniec grudnia osiągnęło 1.401 milionów zł. Wreszcie, jak wspomnieliśmy wyżej, pozytywnym objawem normalizacji stosunków finansowych jest poważny wzrost obrotu bezgotówkowego. Podczas gdy w lipcu obrót bezgotówkowy wynosił 40 proc. ogólnej ilości zawartych transakcji, w końcu grudnia wzrósł on przeszło dwukrotnie, osiągając 85 proc.

Bawełna znad Missisipi przybyła do Polski

Do portów polskich nadeszły równocześnie dwa większe transporty bawełny amerykańskiej. Statek „Virginian” przywiózł 3.450 ton i obecnie rozładowuje się w Gdyni przy Nabrzeżu Holenderskim,

zaś statek „Capo Domingo” przywiózł 3.500 ton bawełny. Oba statki przybyły bezpośrednio z Ameryki z zatoki Missisipi.

Poczta, telegraf i telefon

CORAZ WIĘKSZY RUCH

Przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon”, pracowało w ciągu roku 1945 deficytowo. Biorąc jednak pod uwagę stały wzrost ruchu oraz podniesienie taryf, sądząc należy, że w roku bieżącym, jeżeli nawet nie wykaże czystego dochodu, to w każdym razie okaże się samowystarczalne.

W roku ubiegłym resort Poczty i Telegrafów wydał 60 serii znaczków pocztowych w ilości ponad 145 milionów sztuk oraz sześć i pół miliona kart pocztowych.

Ruch przesyłek pocztowych wykazuje zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i zagranicznym, stałą tendencję wzrostową.

Podczas gdy ilość listów zwykłych i poleconych w pierwszym okresie ubiegłego roku wynosiła kilka milionów miesięcznie — w grudniu wysłano pocztą blisko 290 milionów listów. Paczek wysłano w pierwszym miesiącu po kilka tysięcy miesięcznie — w grudniu 286 tysięcy. Każdy miesiąc wykazuje wzrost obrotu pocztowego w stosunku do miesiąca poprzedniego o około 20 proc.

Wyniki te są poważnym sukcesem — gdy weźmiemy pod uwagę ogrom znalezień w urządzeniach pocztowych i taborze przewozowym.

KORESPONDENCJA Z ZAGRANICĄ

Do chwili zakończenia wojny korespondencja z innymi krajami odbywała się jedynie za pośrednictwem Związku Radzieckiego. Obecnie nawiązano łączność pocztową ze wszystkimi krajami poza Niemcami i Japonią, a przewóz poczty odbywa się zarówno drogą lądową i morską jak i powietrzną.

Po zorganizowaniu wymiany pocztowej przystąpiono do zorganizowania ruchu przesyłek. Ruch ten jest narazie tylko jednostronny, t.j. z zagranicy do Polski, ale w niedługim czasie przewiduje się umożliwienie wysyłania paczek z Polski zagranicę.

Ilość paczek transportowana do Polski drogą morską stale wzrasta. Do końca 1945 r. nadeszło do naszych portów 41 tysięcy paczek, głównie z Ameryki.

Szczególnie wielkie trudności następczo zagadnienie odbudowy połączeń telekomunikacyjnych z uwagi na katastrofalny stan urządzeń przejętych po okupancie. Ze szczątków sprzętu teletechnicznego zdołano zrekonstruować znaczną ilość urządzeń, które pozwoliły na uruchomienie połączeń telekomunikacyjnych.

W wyniku dokonanej odbudowy z miesiąca na miesiąc wzrasta również ruch telekomunikacyjny i telefoniczny.

MILIARD ZŁOTYCH WYNOŚĄ STRATY

Wysokość szkód wojennych, poniesionych przez Poczty i Telegraf, sięgająca miliard złotych (wartość przedwojenna) najlepiej świadczy, z jakimi trudnościami walczyć trzeba było, aby osiągnąć dzisiejsze wyniki.

W roku ubiegłym reaktywowane zostały przedsiębiorstwa, których działalność ma związek z działalnością placówek pocztowych i telekomunikacyjnych, jak: Państwowy Instytut Telekomunikacyjny, Zakład Techniki Pocztovej, Izba Kontrolno-Rachunkowa Poczty i Telekomunikacji, Główna Składowa Materałów Poczto-wo-telekomunikacyjnych, Ośrodek szkolnictwa pocztowo-telekomunikacyjnego Państwowe Zakłady Tele i Radio-techniczne.



Międzynarodowy Związek Kolei

Wiceminister Jastrzębski udał się w ub. tygodniu do Paryża, celem wzięcia udziału z ramienia Polski w rozmowach, mających na celu reaktywowanie Międzynarodowego Związku Kolei (Union Internationale de Chemin de Fer). — Związek ten, założony w r. 1920, funkcjonował do dnia wybuchu wojny i gromadził 52 państwa. Władzom tej międzynarodowej federacji kolejowej były Rada i Komitet Wykonawczy. W obydwu tych zespołach Polska miała swoich reprezentantów.

Do Międzynarodowego Związku Kolei należą wszystkie państwa Europy włącznie ze Związkiem Radzieckim i Hiszpanią, które mają nyny rozstęp osi kolejowych. Przez czas trwania wojny działalność związku uległa zahamowaniu, i dopiero obecnie w trakcie regulowania wzajemnych stosunków gospodarczych, a w związku z tym i komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi państwami Europy — potrzeba reaktywowania Międzynarodowego Związku Kolei przychodzi na jeden z pierwszych planów.

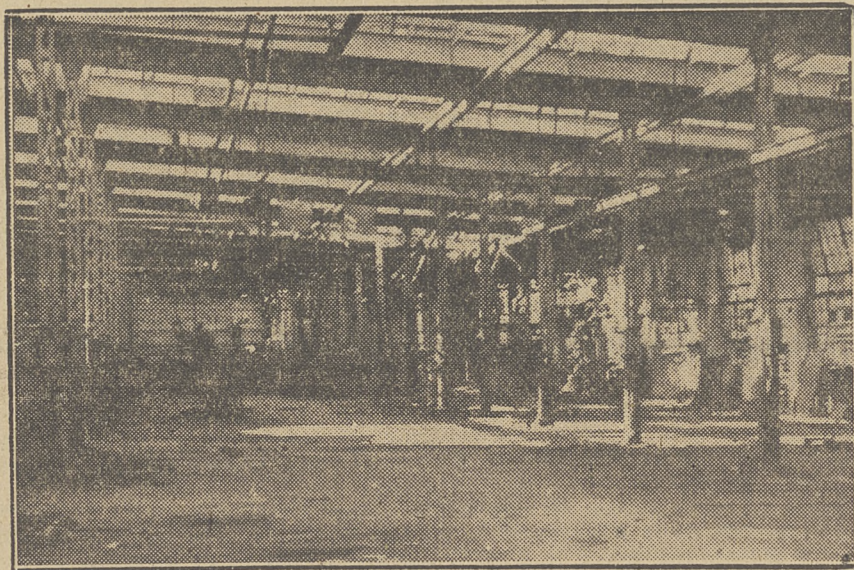
Wiceminister Komunikacji Rządu R. P., inż. Jastrzębski, wyjechał do Paryża w towarzystwie dyrektora departamentu, inż. Wagnera, który równocześnie reprezentuje pretensje Rządu Polskiego w zakresie rewindykacji kolejowych.

Inż. Jastrzębski, opuszczając Polskę, wyraził nadzieję, że usiłowania, które zawarte są w planie polskiej delegacji spotkają się z należytych przyjęciem ze strony innych członków międzynarodowej federacji kolejowej i doprowadzą do takiego usprawnienia ruchu komunikacyjnego w zakresie kolejnictwa, który pozwoli na przywrócenie przedwojennej organizacji.

Międzynarodowy związek kolei w swym statucie przewiduje, iż do zasadniczych zadań związku należą takie sprawy jak: organizacja kolejnictwa na terenie poszczególnych państw w związku z ogólnoeuropejskim planem ruchu kolejowego. — Szczególnie ważne pozycje w tym planie zajmują takie kwestie jak: rozkłady jazdy, ujednolajnienie sygnalizacji, ujednolajnienie sprzętu kolejowych itp.

W organizacji Międzynarodowego Związku Kolei Polska bierze udział od samego początku i tak się składa, że je-

den z dawnych delegatów PKP do tej organizacji, inż. Wagner, dzisiejszy dyrektor departamentu, jeden z 7-miu członków ścisłej Komisji Wykonawczej, weźmie udział w obradach, wraz z wiceministrem Jastrzębskim.



WROCLAW, FABRYKA WAGONÓW

Fabryki wagonów w Polsce

Dawniej Zieleniewski (Kraków), Cegielni (Poznań), Zakłady Ostrowieckie L'lopp, Rau i Loewenstein (Warszawa), Zakłady Sanockie — wyprodukowały one łącznie w roku 1937 — 295 wagonów towarowych.

Dziś odbudowują się i częściowo ruszają: Zieleniewski (Kraków), Cegielni (Poznań), P.F.W. (Wrocław), z których tylko

sama PFW produkować będzie 12.000 wagonów rocznie.

Produkcja węglarek w PFW do 1 stycznia 1946 r. wyprodukowano 50 węglarek, do 25 stycznia 1946 r. wyprodukowano drugie 50 węglarek. Do połowy 1946 roku produkcja osiągnie 500 wagonów miesięcznie. Po czerwcu 1946 roku produkcja wyniesie będzie 1.000 wagonów miesięcznie.

Praca w rafineriach

W ostatnim kwartale ub. r. w rafineriach naszych w Jedliczu, Gliniku Marzypolskim, w Czechowicach, Trzebnie, Ligocie było zatrudnionych ogółem 2.319 robotników. Rafineria w Jasle znajduje się obecnie w remoncie. W okresie ostatnich trzech miesięcy ub. r. przerobiono w rafineriach 28.310 ton ro-

py oraz 8.369 ton półproduktów, co wynosi 126,8 proc. planu.

Na terenie kraju wywiercono ogółem 4.050 metrów sześciennych, zatrudniając przy tej pracy 8.716 robotników.

Wydobyto 27.511 ton ropy (101,7 proc. planu), 41.585 m. sześć. gazu (136,3 proc. planu) oraz 686,9 tony gazoliny (118 proc. planu).

HUTNICTWO

Jak już pisaliśmy, hutnictwo polskie, mimo piętrzących się wciąż trudności, regularnie wypełnia plany państwowe. Ogłoszone obecnie wyniki prac naszych hut w styczniu ub. r. świadczą o dalszym postępie.

Produkcja hutnicza wykonana była w styczniu powyżej 100% w stosunku do

planu państwowego. Wyprodukowano 72.857 ton koksu, co stanowi 134% planu, 51.595 ton surowki (112%), 88.676 ton stali surowej (104%) i 69.735 ton wyrobów wałowanych (132%), przy czym na pierwsze miejsce wybiły się huty „Baldon”, „Kościszko”, „Pokój” i „Florjan”.

W sierpniu ub. roku dyrekcja huty „Batory” przejęła hutę „Małą Panew” w Orlimku (Opolszczyzna). Huta ta przedstawiała w chwili przejęcia obraz kompletnej dewastacji: magazyny były spalone, maszyny wysadzone w powietrze. Miejscowi robotnicy Polacy wydobywali spod gruzów ocalałe części i własnym sumptem rekonstruowali skomplikowane maszyny i obrabiarki dla oddziału mechanicznego. O rozbudowie huty w ciągu ostatniego półrocza świadczy znaczny wzrost zatrudnionych w niej robotników. W sierpniu pracowało w hucie 173 ludzi; obecnie liczba ta wzrosła do 1.136.

Wzrost produkcji w przemyśle metalowym

W zakładach Przemysłu Metalowego, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego, nastąpił w styczniu dalszy wzrost produkcji. Zwyżka ta wyniosła 113% przy obliczeniu wartości wyprodukowanych artykułów.

W grudniu 1945 r. wartość ogólna produkcji przemysłu metalowego wyniosła 322.196.000 zł.; w miesiącu styczniu podniosła się ona do sumy 365.104.000 zł. według cen obecnych.

Przemysł Taboru Kolejowego, który wyprodukował w grudniu 1945 r. 64 węglarki — wykonał w styczniu 116 (!) węglarek. Poza tym wyremontowano o 16 wagonów więcej, aniżeli w grudniu.

Szczególnie duży wzrost produkcji wykazał w styczniu Przemysł Blaszany. W grudniu 1945 — 36.794.000 zł.; w styczniu 1946 — 60.060.000 zł.

Przemysł Części kutej i Czarnych narzędzi: W grudniu 1945 — 17.212.000 zł.; w styczniu 1946 — 24.701.000 zł.

700 ton ryżu

Z Indii nadszedł do Gdańska ładunek ryżu w ilości 700 ton. Ryż będzie przerobiony w gdyńskiej Łuszcarni Ryżu i zasili nasz rynek aprowizacyjny.

Produkcja superfosfatów

W Luboniu, pod Poznaniem, znajdują się największe tego rodzaju w Europie zakłady chemiczne „Rodan Maj” produkujące sztuczne nawozy. Niedawno zakłady przystąpiły do produkcji superfosfatów. Fabryka poniosła podczas wojny olbrzymie straty zarówno w budynkach, jak i urządzeniach technicznych sięgające sumy 1.750 tysięcy złotych (według wartości przedwojennej). Zakłady zostały odbudowane i wyremontowane jedynie dzięki wielkiemu wysiłkowi i ofiarności robotników, którzy pracowali często po 36 godzin bez przerwy. Obecna produkcja będzie wynosić 33 wagony superfosfatu dziennie. Ilość ta nasyci w zupełności nasz rynek rolniczy.

Zakłady są zaopatrzone w surowiec, który w ilości 50 tysięcy ton, koncentratów apatytowych przybył w ramach umowy handlowej ze Związkiem Radzieckim.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

A CO TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — OSIĄGNAŁEŚ W TYM CZASIE? CZYM PRZYCZYNIŁEŚ SIĘ DO ODBUDOWY SWEJ OJCZYZNY? — JAK DŁUGO ZAMYŚLASZ STAĆ NA UBOCZU I PRZYPATRYWAĆ SIĘ PRACY TWYCH BRACI, KTÓRZY BUDUJĄ PRZYSZŁOŚĆ DLA SIEBIE I... DLA CIEBIE?

Prasa polska o oddziałach Andersa

Sprawiedliwość dziejowa nie dała się oszukać

Sprawa oddziałów polskich, pozostających pod dowództwem brytyjskim, przedstawiona przed opinią światową i rząd brytyjskim w ostatniej nocy rządu Rzeczypospolitej omawiana jest na łamach całej prasy. Uderza jednomyślnie prasa wszystkich kierunków politycznych w tej sprawie.

Gazety polskie przypominają całą dotychczasową historię starań rządu w sprawie umożliwienia żołnierzom naszym powrotu do kraju. Prasa polska podkreśla suwerenne prawo narodu polskiego odnośnie organizowania czy utrzymywania jednostek wojska polskiego. W artykułach, poświęconych nocy rządu, podkreślone jest ustosunkowanie się nasze do uczciwych żołnierzy armii Andersa, podkreślone uznanie dla ich bohaterstwa i gotowość przyłączenia ich jako pełnoprawnych obywateli na ziemi polskiej.

„Rzeczpospolita” z dnia 17 lutego pisze w artykule wstępnym p. t. „Nie ma wojska polskiego za granicą”:

Stacjonujące dotychczas na Zachodzie jednostki Wojska Polskiego od chwili zamiany Rządu Jedności Narodowej faktycznie traktowane były przez rząd brytyjski jako swego rodzaju Legia Cudzoziemska.

A trochę niżej czytamy:

Nie może być mowy o Wojsku Polskim nie podlegającym rządowi polskiemu — tak, jak nie może być mowy o wojsku brytyjskim nie podlegającym rządowi brytyjskiemu. Tym bardziej nie mogą istnieć formacje polskie, szkolone i wychowywane w duchu wrogości do państwa polskiego. Mogą ci lub inni oficerowie czy żołnierze służyć w tych formacjach nie zgadzając się z istnieniem w Polsce systemem politycznym. Jest ostatecznie ich prawem nie wrócić do kraju i jest prawem rządu brytyjskiego odwieść ich gościnny. Nie mogą jednak istnieć całe formacje, wprawdzie bezpartyjne, ale za to — antypaństwowe.

Fakty mówią o roli Andersa:

Ambasador włoski w Polsce p. Eugenio Reale oświadczył swego czasu, iż są dane wskazujące, że faszystowski zbrodniarz wojenny, kat Chorwacji, szef wywiadu włoskiego gen. Roatta, który w „tajemniczy sposób” uciekł z więzienia, ukrywał się wśród andersowców. Jednocześnie są w posiadaniu rządu polskiego dowody, że dowództwo i korpus oficerski podległych brytyjskiemu dowództwu polskich jednostek wojskowych z generałami Kopanińskim i Andersem na czele nadal prowadzi zbrodnice akcje antypaństwowe nie tylko za granicą, ale również w kraju. Polityka tego dowództwa doprowadziła do tego, że coraz częściej słychać za granicą głosy porównujące te oddziały — okryte przecież chwałą na placu boju — z kondotierskimi oddziałami Wrangla.

„Dziennik Zachodni” wychodzący w Katowicach w artykule p. t. Komenda leżący m. in. pisze:

Nasz stosunek do wojska polskiego za granicą był do śmierci generała Sikorskiego bezkrytyczny i pełen zaufania. Później jednak sytuacja się zmieniła.

Narodził się żołnierz polski nad Oką, a równocześnie dążył się zauważyć w szeregach, a raczej na wyższych szczeblach hierarchii wojskowej, przede wszystkim w II-gim korpusie dowodzonego przez Andersa, wyraźne pociągnięcia o charakterze politycznym, które po uznaniu Sprzymierzonych Rządu Jedności Narodowej skierowały swe ostrze przeciwko temu rządowi, a więc i przeciwko narodowi, przez niego reprezentowanemu.

Sprawa armii polskiej zagranicą usiłował Rząd Jedności Narodowej rozwiązać wielokrotnie.

15.10.1945 r. polska misja wojskowa złożyła w Londynie w imieniu Rządu R. P. projekt rozwiązania tego zagadnienia. Projekt ten został odrzucony.

Ten sam los spotkał późniejsze propozycje ponawiane przez ambasadora polskiego w Londynie w dniu 18 grudnia i podsekretarza stanu M. S. Z. wiceministra Modzelewskiego w dniu 14.1.1946, jak również w rozmowach osobistych z ministrem Bevinem w grudniu ub. roku.

„Dziennik Ludowy”, pismo Stronnictwa Ludowego, z dnia 16 lutego oświadcza, że nakazem chwili jest:

Zlikwidowanie tolerowanego zagranicą gniazda polskiego faszystwa i wrogości antypaństwowej i antynarodowej roboty. Przestań świecić twarzą przed całym demokratycznym światem za wyczerpy kazi, którzy dziś już tylko zdmieniali są Polakami. I wreszcie położyć kres terrorowi kłębki samocyni — faszystowskich oficerów, którzy kłamstwem i siłą trzymają zdala od kraju tych, którzy stanowią jego chleb i na których ręce i nogi z taką niecierpliwością się czeka.

Ogłoszona nota rządu polskiego, że nie jakieś targi, czy propozycje, to decyduje suwerennego rządu, który swoje wewnętrzne sprawy załatwia sam, domagając się od wszystkich respektowania tej suwerenności.

„Robotnik”, organ Polskiej Partii Socjalistycznej, z dnia 18 lutego poświęca sprawie II korpusu artykuł wstępnym p. t. „Żołnierze na obczyźnie”:

Sprawa i. zw. „drugiego korpusu polskiego”, pozostającego pod dowództwem Andersa, została postawiona w ostatnich dniach na forum międzynarodowym, jako zagadnienie posiadające znaczenie ogólne. Stanowisko Rządu Polskiego streszcza się w jednym: Rząd Polski, jedyny sprawujący władzę na terytorium Państwa Polskiego i jedyny uznany przez wszystkie państwa sprzymierzone,

nie może tolerować nadal istnienia formacji wojskowych polskich niepoddanych jego zwierzchnictwu.

Anders i jego kamraci, a uczciwi żołnierze jego formacji — to są sprawy różne.

Oceniając politykę Andersa nie możemy niestety kłaść na szalę bohaterstwa jego żołnierzy, żołnierzy z pod Tobruku i Monte - Cassino. To ich bohaterstwo chcielibyśmy uczcić w kraju, sprowadzając ich z drogi, na której zaprzeczają swoim poprzednim czynom, tak wspaniale zapisanym na kartach walki narodów z faszyzmem.

Nie pierwszy to raz w historii dzieł i bitni żołnierze polscy pozwalają użyć swego oręża dla celów sprzecznych z interesem ojczyzny. Szwoleżerowie polscy, zdobywający wawóz Samosierri dla Napoleona otwierali drogę tyranii walczącej z ludem, młującym swą wolność i niepodległość. Żołnierze polscy z Legionów Dąbrowskiego, dławiający powstania na San Dominga, również zaprzeczali celom, o które przysięgali walczyć. Czy podobną rolę mają dziś odegrać polscy żołnierze we Włoszech?

Błędy tamtych żołnierzy znajdują swe usprawiedliwienie w tym, iż żołnierz polski owych czasów nie posiadał ojczyzny, ani swojej władzy politycznej, która by mogła rozsądnie gospodarować jego trudem i krwią. Żołnierze polscy w Italii, wszyscy żołnierze polscy, pozostający dziś jeszcze poza granicami kraju, tymi okolicznościami wobec historii wytłumaczyć się nie będą mogli.

I wobec nich, i wobec całego narodu i wobec opinii świata sprawa dziś postawiona została jasno. Mogą oni wrócić do kraju, znajdując tu pełne uznanie dla swych bohaterskich zasług, stając się pełnoprawnymi obywatelami, odrzucone państwa. Mogą też pozostać tam, gdzie są — w dwuznacznym charakterze najemników nie tylko obcego państwa, ale przede wszystkim najciemniejszych sił światowej reakcji. Nie trzeba podkreślać, że cały naród polski chciałby, by ucieka Polaków, którzy zgodzą się nadal spełniać rolę żandarmów Europy, była jak najmniejsza.

„W dążeniu do Jedności Wojska Polskiego” — oto tytuł artykułu, jaki poświęca omawianej sprawie Polska Zbrojna — pismo Wojska Polskiego. Czytamy tu:

„Rząd Polski wystąpił do Rządu Wielkiej Brytanii z notą, w której po zobrażowaniu całkowitego przebiegu wydarzeń i rozmów, dotyczących sprawy oddziałów polskich przebywających za granicą, domaga się ich rozwiązania i zakazu noszenia przez nie polskich znaków państwowych oraz polskich dystynkcji wojskowych.

Nie umniejszamy zasług, nie negujemy bohaterskiego żołnierza polskiego z zachodu, — nie odmawiamy mu, jeśli nadal żołnierzem Wojska Polskiego być zechce, prawa do tego, co jest dla niego i dla nas najwyższym zaszczytem — do mundur i odznak polskich. By le nosić — musi on jednak i dziś służyć Polsce, wrócić do kraju i znaleźć się pod jednolitym dowództwem jego Sił Zbrojnych.

Oddziały pod nominalnym dowództwem brytyjskim, a faktycznym oficerów Andersa, oddziały dowodzone przez tych samych oficerów, którzy jak to stwierdzają niezłomne dowody, kierują działalnością zbrodnice band NSZ-owskich, morderców i podpalaczy na terenie kraju — nie mogą uchodzić nadal za oddziały Wojska Polskiego.

Żołnierz polski w kraju, choć rozumie i odczuwa rozterkę swoich braci z armii na Zachodzie a także docenia trudną niejednokrotnie rolę ich angielskich towarzyszy broni w stosunku do dotychczasowego dowództwa jednostek polskich — ma pod tym względem opinię zdecydowaną i jednolitą.

Nota Polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie polskich oddziałów na zachodzie nie powinna być dla rządu W. Brytanii niespodzianką. Pragniemy powrotu do kraju wszystkich naszych rodaków i towarzyszy broni z Anglii i Włoch. Pragniemy ich mieć wszystkich i przyjąć ich całym sercem. Nie możemy natomiast pozwolić na to, by polski mundur i polskie odznaki pokrywały nieczystą akcję, skierowaną przeciwko całości i suwerenności Państwa Polskiego.

Niegdyś wznosiła się na Vossstrasse

warownia Hitlera. Bogactwo całego narodu pozwoliło urządzić ten dom z takim przepychem i z taką rozrzutnością, na jakie mógł się zdobyć tylko Hitler. Tutaj ściany pokryte były gobelinami, tutaj stały stare rzymskie brzozy, tu wisiały obrazy Raffaella, sztychy Duerera i obok tego — prawdziwie narodowo-socjalistyczne — pakiety muskalów Jankiego Thoraka, czy Brekera, artystów reżimu. Gromadzono tu wszystko, co tylko Niemcy stworzyły. Na marmurowych płytach ganków rozpościły się kosztowne dywany, a ściany ozdobione mozaikami. Tu przebywał Hitler. Na lewo i prawo od drzwi malowniczo roztawieni wzdłuż ścian czuwali lokale i straż SS. Buty mieli zapinane na klamry, północzochy białe jedwabne, spodnie krótkie i czarne, fraki haftowane. Przepych i luksus w formie, jaką mógł znieść dokoła siebie tylko Hitler. Wsryśbkiego było za wiele. To był ten namiar, który zdradzał nosiciela tego przepychu, pokazywał jego prawdziwe oblicze.

Ody działył przedziwny dla przez kancelarię Rzeszy, nie znaleźliśmy już niczego więcej z całego tego wiru ducha, nadużywającego władzy. Przebrzmiały melodie pierwszych skrzypków i pianistów, którzy swą sztuką towarzyszyć musieli orgiom, dążącym się w tych salach. Zbudowały pompacyjne arkusze papieru z napisem „Der Fuehrer”. Sen się przesnił.

Wielkie brązowe tablice z podobiznami hitlerowskich dostojników, które nad drzwiami wisiały, są straszne. Przez dach sycze deszcz i zbiera się w wielkich kałużach na ślepych terasach zwierciadła parkietu. Gabinet Hitlera jest pusty. Nie stoja już przed drzwiami straż w białych rękawiczkach. Lodowaty wiatr hula po tych salach. Smutno poruszają się strzepy niegdyś błękitnej, dziś wypłowiałej kurtyny. Imię Hitlera rozwijało się. Tak był jego los i taka spłata rachunków historii na szkodę, która ten człowiek wobec niej nieustannie popełniał. Puste są sale i korytarze. Ramowiskiem, rabiną są działył budowla, które pewien człowiek wystawił w rachwałym urojeniu jako pomnik na setki lat.

Jego prywatny bunkier, który w ostatnim czasie wzmocniony został trzema metrami betonu, gdzie leżał o swe „bosztowne” życie, był widownią ostatnich jego chwil. W ciemnych tych ścianach wrywał do ostatniego oporu. Trzy tysiące żołnierzy ścignął, by bronił jego i kancelarii Rzeszy. Tutaj też poślubił Ewę Braun. Obok jego sypialni, w której stoi jeszcze teraz jego łóżko i szafa na rzeczy, znajdował się buduar przyłociłki. Pozostały tu tylko nawiół zniszczone: zgrabny damski sekretaryk i łóżko. Dalej pokój konferencyjny, centrala telefoniczna, sala przyjęć, ubikacje techniczne z agregatem Diesla, stacja pomp i mały, dobrze wyposażony szpitalik. Oto ostatnia wyspa, która pozostała największemu ze zbrodniarzy całego państwa niemieckiego.

Wróciwszy na światło dzienne rozglądamy się dokoła. Tam, w kącie do połowy zrujnowany gmach zawierał mieszkanie prywatne Hitlera. Jest ono spalone. Idziemy przez zniszczony park, obok Herbaciarzy i widzimy zdaleka wille Goebbelsa, również zupełnie spalone. Sprawiedliwość dziejowa nie dała się oszukać. Tutaj, w tym parku przed ruinami uprzytomniłmy sobie pełne znaczenie tego zdania.

Hitler i jego wspólnicy przyszli, stali się „władcami”, zdobyli władzę, stali się zbrodniarzami (choć prawdę mówiąc, byli nimi już dawno przedtem) i rozpadli się w nicłość.

Sprawiedliwość dziejowa nie dała się oszukać...

Memorandum Jugosławii do sekretariatu ONZ

Delegat ZSRR do ONZ, Wyszynski, przesłał na ręce sekretarza generalnego, Trygwie Lie, otrzymane od delegacji jugosłowiańskiej memorandum rządu jugosłowiańskiego w sprawie działalności armii gen. Andersa.

Rząd jugosłowiański jest zdania, iż wypadki, wyszczególnione w memorandum, mogą zagrażać w przyszłości pokojowi i porządkowi na granicy jugosłowiańsko - włoskiej i wobec tego zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą przedstawienia całej sprawy Radzie Bezpieczeństwa.

Memorandum stwierdza, iż armia, złożona z emigrantów polskich, pod dowództwem gen. Andersa, przesunęła w ostatnich miesiącach swoje kwatery ku północy i północno - wschodowi, zbliżając się coraz bardziej ku granicom federalnej ludowej republiki jugosłowiańskiej. W listopadzie r. ub. 8 tys. żołnierzy armii Andersa przybyło do Udine, miejscowości, położonej w odległości 20 km. od jugosłowiańskiej Krainy Julj-

skiej i 45 km. od obecnej granicy państwa. W grudniu pierwszy oddział, złożony z 700 żołnierzy, zjawiał się w Triście. Żołnierze ci nie nosili godła polskiego. W ciągu stycznia dążyli się zauważyć wzmocnione ruchy wojsk i w chwili obecnej armia gen. Andersa panuje nad całą linią Bolonia — Ferrara — Padwa — Wenecja — Treviso — Udine. Wszystkie polskie oddziały zostały wycofane z północnego wybrzeża Adriatyku. Co raz nowe jednostki emigracyjnej armii polskiej przybywają do Wenecji i Udine.

W szeregach emigrantów polskich panuje wrogi nastawienie względem federalnej ludowej republiki jugosłowiańskiej. Dzienniki i literatura propagandowa, wydawane przez oddziały Andersa, redagowane są w duchu wyraźnej agresywności. Jugosłowiańskie oddziały quislingowskie Ustasz, które po uwolnieniu Jugosławii uciekły do Włoch, współpracują ściśle z armią gen. Andersa, do której szeregów wstępowały ostatnio obywatele jugosłowiańscy pod hasłem walki z komunizmem.

dział chodzą w mundurach niemieckich. Bardzo wiele kobiet z tych krajów zgłosiło się ochotniczo do Niemców i pomagało Niemcom w walce przeciw Rosji. Dotychczas są oni traktowani jako ofiary wojny i otrzymują dzienne wyżywienie w wysokości 2,300 kalorii dziennie.

Sprawa ludności państw bałtyckich

Amerykańskie władze okupacyjne przystąpiły do badania przeszłości znajdujących się w obozach 60.000 Litwinów, Estończyków i Łotyszów, z których duża część — 40% — została wzięta do niewoli, walcząc z Niemcami przeciw sojusznikom. Bardzo wielu z nich jeszcze

POLSKA KOMUNIKACJA POWIETRZNA

Wskrzeszone do życia w dniu 6 marca 1945 r. Polskie Linie Lotnicze „LOT” obchodzić będą za kilka dni rocznicę swej działalności w Odrodzonej Polsce.

Rok ten był dla polskiej komunikacji powietrznej okresem bardzo trudnym. Jak wszystkie inne środki transportowe w Polsce, tak i komunikacja samolotowa przeżyć musiała przez mozolne stadium odbudowywania ze szczątków, improwizowania z niczego i wytężonej pracy nad otrzaskaniem tych fundamentów, które dla transportu powietrznego są rzeczą zasadniczą, a więc: portów lotniczych, personelu latającego i przyziemnego, oraz ciągłości dostaw materiałowych.

Obowiązki ciążące na P. L. L. „LOT” były bardzo poważne. Należało bowiem w szybkim tempie przygotować urządzenia lotnicze w Warszawie nie tylko do zadań komunikacji krajowej, lecz również do przyjmowania i odprawiania samolotów zagranicznych, których ruch na lotnisku okęckim stale się zwiększa. Jest to rzeczą zrozumiałą, jeżeli weźmiemy pod uwagę centralne położenie Warszawy w Europie. W ostatnich miesiącach Kierownictwo Ruchu P. L. L. „LOT” przyjmowało i odprawiało samoloty: francuskie, szwedzkie, angielskie, sowieckie, rumuńskie, czeskie oraz amerykańskie; lądował również na Okęciu samolot transatlantycki typu „Skymaster” (32osobowy), wozący na pokładzie delegatów amerykańskich towarzystw lotniczych. Bilans rocznej pracy nad odbudową bazy lotniczej na Okęciu przedstawia się następująco:

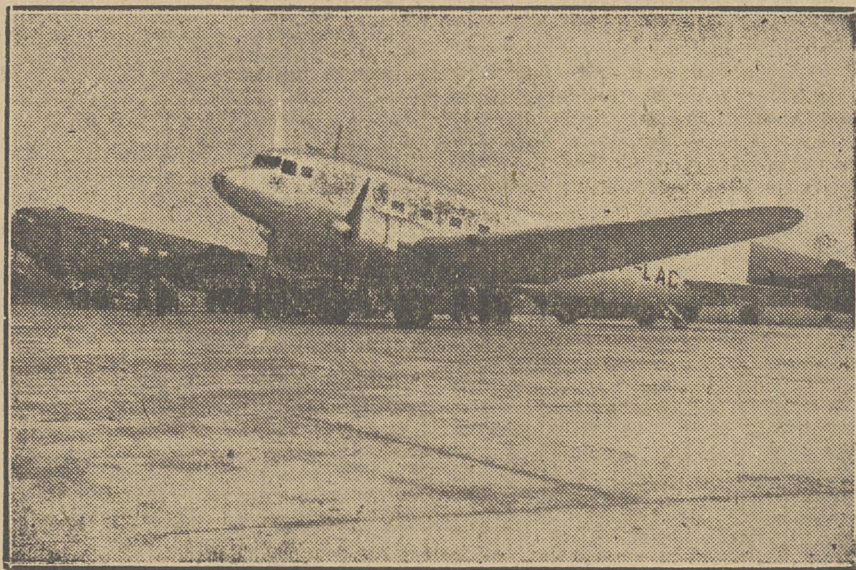
W momencie obejmowania lotniska przez władze polskie budynki portowe,

zbiorniki na benzynę, hangary i warsztaty wyglądały jak jedna kupa gruzów. całe pole wzlotów było systematycznie podzurawione lejami bomb. Teraz lotnisko Okęcie posiada już dwie drogi startowe, jedna zupełnie wykończona szerokości 60 m i długości 1.800 m, druga na ukończeniu szerokości 40 m i długości 1.740 m. Projektowane jest wybudowanie jeszcze dalszych dwóch dróg startowych, co pozwoli

na zupełne uniezależnienie się od kierunku wiatrów. Droga objazdowa, służąca do podrolowywania samolotów, długości przeszło 6 km, jest całkowicie odremontowana. Lotnisko zostało wyrównane obojętnie kończy się odbudowę kolektora, który służy do odwadniania całego terenu. W świeżo wybudowanych zbiornikach możemy zmagazynować 1.600.000 litrów benzyny. Zbiorniki te są całkowicie wko-

pane w ziemię. Reprezentacyjna płyta betonowa o wymiarach 50 na 100 m została wykonana. Ponadto wybudowano 15 stoisk dla samolotów mniejszych i 5 dla większych. Hangar reparacyjny w niedługim czasie będzie oddany do użytku.

W dziale radioosłony zainstalowane zostały następujące urządzenia: we wrześniu ub. r. rozpoczęła pracę radiostacja na falach średnich (333 kc/s) o mocy 100 W w antenie. Radiostacja służy do korespondencji między portami lotniczymi oraz do pracy gonimetrycznej. Przy pomocy instruktorów angielskich zainstalowane zostały dwie radiostacje, pracujące na falach krótkich, jedna z nich dla korespondencji międzyportowej, druga dla pracy gonimetrycznej. Posiadamy radiolatarnię nawigacyjną, służącą do sprowadzania samolotów przy złych warunkach atmosferycznych. Pracuje ona na fali 470 kc. W tych dniach zostaje włączona do pracy krótkofalowa radiostacja o mocy 100 W, zakupiona w Szwecji. Centralna radiostacja na Służewcu połączona jest kablem długości 12 km z portem lotniczym i z gonimetrem na Paluchu. Maszty antenowe żelazne wysokości 35 m zostały ustawione w remontującym się w budynku Centralnej Radiostacji na Służewcu. Radzieckie władze wojskowe przekazały P. L. L. „LOT” 13 radiostacji korespondencyjnych o mocy 450 W każda. Radiostacje te pozwolą po zainstalowaniu ich w poszczególnych portach kraju, na nadawanie komunikatów meteorologicznych.



SAMOLOTY POLSKIE NA OKĘCIU

Drogi gospodarczej odbudowy Polski

Dyrektor dep. ekonomicznego ministerstwa przemysłu, p. Szyr, udzielił prasie polskiej wywiadu na temat aktualnych zagadnień z dziedziny życia gospodarczego.

Mimo początkowych trudności — mówi p. Szyr, — mimo ogromu zniszczenia, jakie nam zostawił okupant, osiągnęliśmy jednak tyle, że możemy śmiało dać sprawozdanie ze stopnia uruchomienia gospodarczego, jak również zaplanować produkcję na rok 1946 i opracować plan 3-letni do roku 1948 włącznie.

WĘGIEL, ENERGIA, HUTY

Przemysł węglowy osiągnął od grudnia 100 proc. produkcji przedwojennej. Na rok 1946 planuje się wydobycie 46—48 milionów ton, z czego 2 miliony na eksport i 24 miliony na zapotrzebowanie wewnętrzne. W r. 1948 wydobędziemy 75 milionów ton, co wyniesie 200 proc. produkcji przedwojennej. Prócz tego wyzyskamy miał węglowy przez wyprodukowanie w r. 1946 półtora miliona ton brykietów.

W dziale energetyki — cytuje p. Szyr — moc czynnych elektrowni wynosi 1.800.000 kilowatów, wobec 1.100.000 czynnych w chwili uwolnienia Polski, uruchomiono więc 700.000 kilowatów. W r. 1946 planuje się uruchomienie dalszych 100.000 kilowatów. W planie 3-letnim przewiduje się budowę 9.000 km. linii wysokiego i średniego napięcia oraz kilka tysięcy kilometrów linii niskiego napięcia. Rozpoczęto elektryfikację wsi, a w ramach planu 3-letniego przewiduje się elektryfikację tysięcy osiedli.

Hutnictwo w r. ub. dało 65 proc. produkcji przedwojennej. Na r. 1948 planuje się budowę dwóch wielkich pieców w hutach „Julia” i „Kościuszkow”, odbudowę pieca w Ostrowcu, odbudowę stalowni walcownic i młotowni w Gliwicach. W 1948 roku przerobimy 1.400.000 ton surowców (138 proc. produkcji przedwojennej) i 2 miliony ton stali (150 proc. produkcji przedwojennej).

Plan 3-letni przewiduje uruchomienie kopalni miedzi (20 tys. ton w r. 1948) oraz produkcję 10 tys. ton aluminium.

W dziale paliw płynnych, mimo że większość terenów naftowych odeszła od nas, dzięki intensywnym wierceńom uzyskaliśmy 22 proc. produkcji przedwojennej. W 1946 r. przewiduje się 26 proc., a w 1948 r. 40 proc. Niezależnie od tego przystąpiono do odbudowy fabryki ben-

zyny syntetycznej w Oświęcimiu, która będzie uruchomiona w 1948 r., co pozwoli zmniejszyć import paliw.

OSIĄGNIĘCIA I PLANY

Przemysł metalowy, najbardziej zniszczony, udało się postawić na wysokim poziomie. W produkcji parowozów osiągnęliśmy 600 proc. produkcji przedwojennej, a w 1948 r. planujemy wyprodukować 800 parowozów, t.j. 18 razy więcej niż przed wojną. W dziale wagonów 1946 r. da 3.500 proc. produkcji przedwojennej, a w 1948 r. będziemy produkowali 17.000 wagonów rocznie.

Przemysł chemiczny w wielu gałęziach osiągnął produkcję przedwojenną, jednak w dziale nawozów sztucznych, jakkolwiek w 1946 r. planujemy wyprodukować 232.000 ton superfosfatu, nie unikniemy importu.

Przemysł włókienniczy osiągnął 40% produkcji przedwojennej. Spodziewamy się wyprodukować w 1946 r. 207 milionów mtr. bawełny, 35 milionów mtr. tkanin lnianych, 17 milionów mtr. juty. W roku 1948 wyprodukujemy 400 milionów metrów bawełny, przekraczając produkcję przedwojenną.

Biorąc pod uwagę spadek liczby ludności, spożycia artykułów przemysłowych na głowę mieszkańca równa się spożyciu przedwojennemu już przy osiągnięciu 65 proc. produkcji przedwojennej.

ROLNICTWO I ODBUDOWA

Przechodząc do rolnictwa, stwierdzam, że zebraliśmy 50 proc. tego, co przed wojną, co jest rezultatem braku sił pociągowych i zniszczenia gospodarstw. 650.000 gospodarstw zostało zniszczonych. Obecna kampania siewna musi być wykonana w 100 proc. i ziemię odzyskane również muszą być obsiane w 100 proc. Plan przewiduje zasilenie tamtych ziem w 8.000 traktorów, 50.000 ton paliwa, 250.000 ludzi będzie zmobilizowanych do tej pracy.

Wydatki na odbudowę Warszawy wyniosły w r. ub. 2 i pół milarda zł. W r. 1946 przeznaczono na ten cel 4 milardy. Do portów zawinęło 1.490 statków, a obrót towarowy wyniósł milion ton. Planuje się na naszym wybrzeżu 25 milionów ton obrotu rocznie. Przewiduje się, że w ciągu 4—5 lat tonaż naszej floty handlowej wyniesie pół miliona ton, co portowi nas w rzędzie najbardziej handlowych państw Europy. Na ziemiach odzyska-

nych posiadamy 600 uruchomionych zakładów przemysłowych; pracuje tam 150 tys. robotników. W najbliższym czasie ostatni Niemiec opuści nasze ziemie.

SZEROKIE POLE DLA INICJATYWY PRYWATNEJ

Na zakończenie jeszcze kilka słów o inicjatywie prywatnej. Trzeba skończyć z legendą, że upaństwowienie przemysłu wielkiego i średniego kładzie kres jej działalności. Wręcz przeciwnie, gdyż nie należy mieszać dwóch pojęć: rzeczywistej, prywatnej, indywidualnej inicjatywy z istnieniem wielkich spółek kapitalistycznych. Trusty, kartele i banki, znajdując się w rękach nielicznej garstki rekinów finansowych, po dyktatorsku panowały nad całym życiem gospodarczym, dławiając i „zjadając” małych właścicieli. Obecnie, po wyrugowaniu tej kasty wielkokapitałistycznej i unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, stworzone zostały warunki dla istotnego rozwoju prywatnej inicjatywy. Przemysł prywatny powołany jest do uzupełnienia przemysłu państwowego. Istnieje szeroka gama potrzeb przede wszystkim w dziedzinie konsumpcyjnej, których zaspokojenie domaga się wręcz działalności inicjatywy indywidualnej.

Przed przemysłem prywatnym stoją tego rodzaju zadania, jak utrzymania jakości i oryginalności swoich wyrobów w oparciu o tradycje polskiego rzemiosła, rozszerzenie asortymentu swoich wyrobów, zaspokojenie gustu i smaku wyrobów klienteli. Przemysł prywatny ma zapewnić rynek zbytu. Im bardziej rośnie produkcja w kraju, tym bardziej rosną potrzeby, tym węższe pole do pracy dla inicjatywy indywidualnej. Otwiera się poza tym perspektywa zaspokojenia nie tylko potrzeb lokalnych i krajowych, ale również i możliwości eksportu. Otwierają się szersze widnokręgi i przemysł prywatny powinien dołożyć starań, by ich nie stracić.

W ramach państwowego planu inwestycyjnego przewidziany jest udział przemysłu prywatnego. We wszystkich dziedzinach, w których inicjatywa prywatna może wnieść swój wkład w szybką odbudowę kraju i w zaspokojeniu potrzeb ludności, otrzyma ona poparcie w postaci ulg podatkowych i pomocy kredytowej. Przemysł prywatny powinien się nawiązać na współpracę z przemysłem państwowym, może to tylko wyjść na korzyść gospodarce narodowej.

Okres przygotowań jest na ukończeniu. Nadszedł moment startu. Uruchomienie w dniu 20 i 21 lutego b. r. regularne linie lotnicze na trasach Warszawa—Gdańsk i Warszawa—Katowice są pierwszym etapem w realizowaniu projektowanej sieci wewnętrzno-krajowej. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie komunikacja na trasie Warszawa—Kraków—Wrocław i Warszawa—Poznań—Szczecin. W ten sposób zaspokojone zostaną najpilniejsze potrzeby połączeń samolotowych pomiędzy Stolicą a najważniejszymi centrami gospodarczymi kraju.

Etap następny przewiduje przekształcenie wykonywanych obecnie przez samoloty Polskich Linii Lotniczych „LOT” zagranicznych lotów kurierskich dla potrzeb Rządu na regularną pasażerską obsługę zagranicznych linii lotniczych.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE LOKALU AEROKLUBU W SZCZECINIE

W ostatnią sobotę odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu Aeroklubu w Szczecinie. Zebranych gości powitał prezes Aeroklubu szczecińskiego da Kanewski. Możliwość rozwojowe Aeroklubu szczecińskiego są tym poważniejsze, że miasto dysponuje pięknym lotniskiem w Wielkim Dębnie. Odrodzone lotnictwo polskie już w tej chwili posiada większą ilość szybowców i samolotów, niż w r. 1939. Młody polski przemysł lotniczy produkuje samoloty „Szpak”, „PSL 1”. Są to bardzo dobre typy, które przyczynia się do poważnego rozwoju lotnictwa polskiego. Życzeniem „by samoloty polskie jak najprędzej wzbiły się z lotniska szczecińskiego na polskie niebo”, zakończył wicewójewoda swoje przemówienie, prosząc proboszcza parafii szczecińskiej D-ra Kindera o poświęcenie lokalu.

Pamięć poległych w walce o Polskę lotników, uczczono chwilą milczenia.

Skończył referat o historii lotnictwa z szerszym uwzględnieniem rozwoju lotnictwa polskiego.

DELEGACJA POLSKI NA KONGRES ZW. ZAWODOWYCH

Delegacja K. C. Z. Z. wyjechała dziś do Szwajcarii na kongres szwajcarskich Związków Zawodowych. W skład delegacji wchodzi: ob. Motyka, sekretarz K. C. Z. Z., ob. Marek, członek prezydium K. C. Z. Z.

W Anglii o armii Andersa

Pisma angielskie szeroko omawiają rolę armii Andersa i politykę brytyjską w związku z tą sprawą:

Tygodnik „NEW STATESMAN AND NATION”:

Sądymy, że parlament powinien wyjaśnić, jaki stosunek istnieje pomiędzy British War Office (brytyjskim ministerstwem wojny) a armią gen. Andersa we Włoszech. To wojsko polskie dowodzone przez oficerów nieprzejednanie (przynajmniej w wyższych rangach) antyrosyjskich rozrzucone jest wzdłuż wschodniego wybrzeża Włoch od Ankony aż do Wenecji. Jak podaje specjalny korespondent „Observera”, wojsko to odbywa teraz około Ankony, manewry zakrojone na wielką skalę. Z włoskiego punktu widzenia jest rzeczą bardzo niepożądaną, aby manewry wojskowe przeszkadzały w uprawie zbóż na polach wokół Ankony. Wobec zbliżających się wyborów obecność tych poważnych sił dowodzonych przez namierzające rozpolitykowane oficerów jest politycznie niewskazane.

Nie przywiązując wagi do takich opowiadań o wojnie przeciwko Związkom Radzieckim, chcielibyśmy, aby nam powiedziano, w jakim celu wojsko to jest ciągle jeszcze mobilizowane. Nawet jeżeli wielu z nich nie chce powrócić do Polski, czy jest jakiś słuszny powód, dla którego trzymamy się ich pod bronią? Koszt utrzymania tej armii jest zbyt nieuzasadnionym wydatkiem dla podatników brytyjskich, jeżeli go ponoszą jedynie na życzenie rządu Partii Pracy.

Wiele przemawia za tym, że kontakt radiowy, utrzymywany przez polską A. K. podczas wojny, stale istnieje pomiędzy gen. Anderssem a faszystami w Polsce. Nie mamy możliwości stwierdzenia, czy istnieje konkretne plany kontrrewolucyjnego zamachu w Europie środkowo-wschodniej, ale samo podejrzenie, że władze brytyjskie tolerują podobną działalność, może stać się fatalną przeszkodą na drodze do lepszego porozumienia pomiędzy Anglią a Polską.

„TRIBUNE”:

„Może najważniejszym zagadnieniem wśród wielu innych, które ostatnio narodziły się, jest sprawa wojska polskiego we Włoszech. Armia ta jest oficjalnie częścią armii brytyjskiej, a faktycznie stanowi niezależną siłę polityczną, znajdującą się pod kierownictwem swego głównego dowódcy, generała Andersa, który jest zdecydowanym faszystą. Nie sugerujemy — aby indywidualnie Polacy w Wielkiej Brytanii, czy przebywający gdziekolwiek za granicą, mieli być wysyłani wbrew swojej woli do Polski, lecz pytamy, czy zgodne to jest z polityką rządu brytyjskiego, aby wskutek niezdeterminowania popierać niezależną armię znajdującą się pod rozkazami własnego dowódcy, którego oficerowie otwarcie mówią o przygotowaniu do wojny. To są poważne kwestie i musi się na nie znaleźć odpowiedź — nie tylko w słowach, ale i w czynach. Dla rządu Partii Pracy tolerowanie nawet zarodków niezależnej „polityki wojskowej”, obok i w sprzeczności z jego własną, oficjalną polityką — znaczy ścieganie na siebie wrogość wszystkich postępów w Europie, których przyjaźń jest nam potrzebna. Stanowi to dla rządu demokratycznego groźbę potencjalną, poważniejszą i bardziej realną niż Mosley z całą swoją bandą.

„SUNDAY TIMES” organ prawicowy.

„Polski minister spraw zagranicznych Rzymowski w nocie skierowanej do młn.

Bevina wskazał na to, że istnienie armii Andersa za granicą pod obcym dowództwem jest faktem nie dającym się pogodzić z niezależnością państwa polskiego.

Jeżeli rząd polski został w pełni uznany przez Wielką Brytanię, jest on przez to samo uprawniony do tego, aby domagać się na podstawie obowiązującego prawa międzynarodowego dowództwa nad wojskami polskimi za granicą. Nota stwierdza, że jeżeli rząd brytyjski nie jest przygotowany do przekazania dowództwa tych wojsk, to powinien je demobilizować, a następnie rząd polski zajmować się repatriacją wszystkich tych, którzy chcą wracać.

„The Economist”:

„Szereg punktów polityki brytyjskiej w stosunku do Polski urasta do rozmiarów poważnego problemu dla każdego, zainteresowanego w przyjaźni anglo-polskiej.

Po pierwsze, chodzi o stanowisko brytyjskie wobec armii gen. Andersa. Armia ta wery, że ma być poniesien a wojny domowej do Polski jako część „dłha” (wojny świętej) przeciwko bolszewizmowi. Nie ukrywa tego wcale. Szczęśliwie się jawnymi przygotowaniami do niej.

Czekając we Włoszech na swój D-Day (dzień desantu) i na trzecią wojnę światową, która — jak się spodziewa — jest całkiem bliska, znajduje pewną rozrywkę w terroryzowaniu włoskich komunistów, socjalistów, a nawet umiarkowanych grup centrowych. O tym wszystkim donoszą korespondenci pism brytyjskich w Rzymie, stwierdzając jednocześnie, że Włosi proszą o uwolnienie ich od tych Polaków. Jednakże armia Andersa w dalszym ciągu korzysta z opieki brytyjskiej i nie tylko nie jest demobilizowana, ale pozwala się jej na zaciąganie rekrutów spośród Polaków i innych DP (ekspatriowanych — Displaced Persons).

Drugim faktem, skłaniającym Polaków do wyciągnięcia ujemnych wniosków o polityce brytyjskiej, jest ton i twardość warunków, które kazały im zerwać rokowania, jakie do niedawna toczyły się między Wielką Brytanią a Polską. Trzeba zaznaczyć, że budżety rządu Arcyszewskiego, których polskości zażądano od nich, są jedną z pięć przetrwałych budżetów rocznego przedwojennej Polski — państwa 32-milionowego.

Najlepsza propaganda to prawda o Polsce

W charakterze palaczy na amerykańskich lokomotywach, dostarczonych nam przez UNRRA — przybyli niedawno dwaj Polacy z Belgii... którzy... postanowili więcej do swej drugiej ojczyzny nie wracać — a zostać w Polsce i przyczynić się do odbudowy kraju macierzystego.

Nazwiska ich: Lebioda Jan (ur. 14.4.1923 r.) i Szczepanek Franciszek (ur. 6.7.1925 r.). Ojciec pierwszego z nich wyemigrował do Belgii w r. 1923; ojciec ob. Szczepanka wyjechał do Francji w roku 1920 a później osiedlił się w Belgii.

Jeden z dziennikarzy polskich, odbył z nimi ciekawą rozmowę:

— Włec nigdy dotąd nie byliście w Polsce? — pytam,

— Ja — odpowiada Lebioda — byłem w Polsce w 1928 r. przez 8 tygodni.

Matka moja odwiedzała krewnych.

— A ja — dodaje Szczepanek — byłem w Polsce, mając 8 lat.

— A teraz jak doszło do Waszego przyjazdu do kraju?

I tu zaczyna się opowieść.

Obaj przybyli Polacy, pomimo młodego wieku, piastują w Belgii dość poważne stanowiska społeczne. Lebioda jest prezesem, a Szczepanek sekretarzem patriotycznej, demokratycznej organizacji młodzieżowej p. n. „Grunwald”, na okręg Liège. Organizacja ta, zrzeszająca ok. 2500 młodych Polaków w Belgii, prowadzi wśród tamtejszej Polonii akcję na powrót do kraju. Odtąd reakcyjne piśmiennictwo, wychodzące w Brukseli, zamieściło dobrymi wynikami tej akcji, zamieściło artykuł, w którym perfidnie wywodzi, że przewodzący organizacji „Grunwald” agitują na powrót do Polski ale czynią to za pieniądze i samą do kraju nie mają zamiaru wracać.

— Odtąd my — mówi z zapałem Lebioda — chcieliśmy przekonać naszych braci w Belgii, że to, co pisze reakcja na szmata jest ordynarnym kłamstwem i postanowiliśmy, jako jedni z przywódców tamtejszej młodzieży, przyjechać do Polski sami.

I przyjechali. Szmarując się jako palacze, przyjechali do nieznanej prawie Ojczyzny i słów nie znajdują na określenie podziwu dla tempa naszej odbudowy.

— Cóż Was tak specjalnie uderzyło?

— Ot, byliśmy na przykład w Warszawie. Tak potworne zniszczenia nie wyobrażaliśmy sobie. Grupy, grupy i grupy. Ale jaki ruch w tych grupach? Mój Boże!

Byliśmy w Leodium w Belgii. Miasto jest trochę zniszczone. Wtedy nam się wydawało, że bardzo. Ale jak robaczyliśmy Warszawę! A tymczasem w Warszawie jest woda, jest elektryczność — a w Leodium jeszcze nie ma.

— Tak — podpowiadam „podstępnie” ale my tu pracujemy w ciężkich warunkach...

O — przerywała mi obaj naraz — my się pracy nie boimy. Bez pracy nie ma nic. Ale przyletnie jest widzieć rezultaty tej pracy tak, jak tu w Polsce.

I tak toczy się rozmowa, z której przebiega aż tęsknota, aby zakasać rekawy i pracować, pracować, ale tu w Polsce, na swoim...

— W jakim zawodzie pracowaliście w Belgii?

— Ja pracowałem w hucie cynkowej.

— Czy huta jest obecnie czynna?

— Z 14 pieców czynne są 2...

— Jak żyją Polacy w Belgii?

— Przeważnie pracują w kopalniach, hutach i fabrykach. Ołbrzymia część zrzeszona jest w Związku Patriotów Polskich, który jest również naszą („Grunwald”) organizacją patronującą.

Związek prowadzi starania, aby zorganizować transporty do kraju. Są jeszcze pewne trudności, ale pokonywujemy je. Nasi bracia w Belgii, napewno z zadowoleniem wysłuchali naszych przemówień radiowych, które wygłosiliśmy z Warszawy. Opowiedzieliśmy cośmy dotąd w dziełach w Polsce. Najlepsza propaganda za powrót do kraju jest mówienie prawdy o Polsce.

— A jakie są wasze plany?

— Otrzymałszy tu już prace w hucie „Zgoda” w Świętochłowicach. Od tutaj przystępnym do pracy. Wysłaliśmy już kilka listów do naszych kolegów organizacyjnych i napewno niedługo będzie nas tu więcej. Bo tam tęsknią do powrotu, o bardzo tęsknią...

Wł. M.

Rozwiązanie i demobilizacja oddziałów jugosłowiańskich i polskich w Niemczech

Główna kwatery amerykańskich wojsk okupacyjnych we Frankfurcie nad Menem podała do wiadomości, że oddziały jugosłowiańskie, wierne b. królowi Piotrowi, stacjonowane na amerykańskim obszarze okupacyjnym w Niemczech, zostaną w

najbliższym czasie rozwiązane i demobilizowane. To samo zarządzenie zastosowane będzie do oddziałów polskich. Członkowie tych oddziałów będą mogli pozostać w Niemczech tylko jako osoby cywilne.

Kacyki obozowe

(WIZYTA W DOMU WOJSKOWYM)

Spoglądam na fotografię, zrobioną sześć lat temu. Sześć lat, spędzonych w ołgach uczyniło tak wielkie spustoszenie w postaci, twarzy i spojrzeniu tego człowieka, że wielką sztuką byłoby zidentyfikować go na podstawie tego zdjęcia.

Rozmowa nie napotyka na żadne trudności. Nie odczuwa się w słowach sztuczności i tego tak zwykłego skrapowania, które występuje w minutę po poznaniu. Oczy się przyglądają się sobie, każde słowo znajduje radostny odźwięk w odpowiedzi. Płynnie żywa opowieść o latach tułaczki i niewoli żołnierskiej, o latach trosk i niepokojów, o latach przynębiania, o chwilach radości, gdy wypełniało się szarym obozową nauką i drobnymi rozrywkami.

Mówi opowieść o dobrym, lecz więcej mówi o złym. Mówi o tym, że ludzie z każdym dniem, przedłużającym pobyt w niewoli coraz bardziej się niecierpliwią, nie mogą już na siebie patrzeć i słuchać swych głosów i przebywać ze sobą. Coraz częściej dochodzi do kłótni i sprzeczek o blachostki, które w normalnych warunkach są niedostrzegalne, zjawiać się zaczyna na ekranie życia nienawiść, złość i podłość. Rośnie z godziną na godzinę tęsknota, nostalgia za wszystkim, co przeszło i co w marzeniach pali się jeszcze żywym blaskiem i śni się po nocach koszmarnych, bolesnie samotnych. Jakże beznadziejnie smutno wyglądają oczy i usta, gdy w głuchej rozpacz przyduszonego szepem rozmawiają o tym, że wielu spośród jeńców dostaje obłędu i że dziś, gdy świeci słońce wolności, dziś jeszcze — wielu, bardzo wielu traci nagle świadomość

życia i jego sensu, by nierz na zawsze już — odejść w mroki niepamięci.

Lecz dziś możnaby przecież uniknąć tych wypadków. Dziś można by doprowadzić wszystkich ocalałych z jarzma hitlerowskiego do normalnego sposobu myślenia, do pracy i życia.

Tylko... Tylko system obozowy i jego kierownictwo niestety niezdolne jest do podjęcia poważniejszego wysiłku, by złemu raz na zawsze zaradzić. Główną dzielną najlepszych synów Ojczyzny zdaleka od kraju, którego wolności przez tyle lat czekali. Główną, bo zginąć musi każdy, kto nie ma żadnego zatrudnienia, kto nie ma myśli, przewodniej i kto myśli nie ma może w czyn przekształcić.

W snującym się między nami dymie papierosów opowieść płynie...

Dziś życie w obozach oficerskich prawie niczym nie różni się od lat niewoli. Porozdzielano tylko ludzi — na grupy po 15—20 i oddalono od siebie o dziesiątki kilometrów. Komunikacji żadnej. Pracy żadnej. Wyżywienie z dnia na dzień gorsze. Tak, jak zresztą wszędzie — najlepiej żyją tylko komendanci i ich otoczenie. Kłótnie i swary, niegodne honoru oficera są chlebem codziennym między wyższymi oficerami, z generałami na czele. Są to przeważnie walki t. zw. „kompetencyjne”, o wodzostwo, o władzę. Nad kim? Nad tymi, którzy lat kilka spędzili w niewoli. Nad tymi, którzy raz odzyskawszy wolność, chcieli mieć ją już nazawsze — ale jej nie mają. O „władza” ma nad nimi opiekę w postaci aparatu, przewyższającego liczebnie aparat administracyjny niejednego państwa. Bo „władza” psem prawem pil-

nuje ich i kontroluje każdy ich krok i poczynania. Bo „władza” — gdy się wreszcie burstają, gdy żądają stanowczo prawa powrotu do domów, do kraju, gdy manifestują, gdy ślą memoriały i petycje — „władza” im wreszcie ten powrót „ułatwia”. Zawiadamia np. że polica, którym mogą odjechać do kraju odchodzi dnia tego, a tego o godzinie tej a tej ze stacji, oddalonej od miejsca obozu... o 80 km. Odległość tę przebyć można tylko pieszo. Niema żadnych środków lokomocji do dyspozycji. A „władza” klóci się komu odebrać, komu przydzielić, lub komu sprzedać elegancką limuzynę, czy towarówkę. Bo „władza” to „władza”, kończyn swoich do chodzenia nie używa.

Kto pójdzie? Niewieku. Wybierało się 80 proc., może nawet więcej. Wszyscy mają już dość tej tułaczki. Wszyscy zdrowo myślą chęć wracać do rodzin, do żon i dzieci, chęć pracować, uczyć się, być pożytecznym. Dostę mają już tych „władców”, dosyć słuchania ich oszczerczej propagandy, dosyć drwin, przesłankietych politowaniem spojrzeń i uśmiechów zniżających Niemców.

Och, jakże to wszystkim podłe jest i niedzne!

Mój rozmówca podnosi się ciężko. Twarz pociemniała ze wzruszenia — o czy pełne podejrzanego blasku. Ale przecież rozpacz i tży nie pomagają. Trzeba poczekać do własny. Jeszcze parę tygodni. A wtedy — wszystko jedno, choćby trzeba było tysiące kilometrów przejść pieszo, żadna siła ludzka nie powstrzyma od powrotu tych, którzy chcą wrócić całym sercem i duszą całą.

Na punktach repatriacyjnych

Punkt repatriacyjny Dziedzice

Praca punktu repatriacyjnego w Dziedzicach rozpoczęła się w lipcu ub. r. Przez ten punkt kierowane były transporty z Austrii, Czech i przede wszystkim z amerykańskiej strefy okupacyjnej, głównie z Bawarii. Bo jeśli chodzi o północną część strefy amerykańskiej, to repatriacja z tamtych terenów odbywała się również przez punkty graniczne w Koźlu, Międzylesiu i Łgnicy.

Natężenie ilości repatriantów, przejeżdżających przez Dziedzice w cyfrach przedstawia się następująco:

lipiec 1945	30.089 osób
sierpień	48.659 "
wrzesień	22.518 "
październik	23.197 "
listopad	31.221 "
grudzień	12.803 "
styczeń 1946	5.520 "

razem 174.007 osób

Spadek natężenia repatriacji w miesiącach zimowych (grudzień, styczeń) jest zupełnie zrozumiały, gdyż ludzie nie chcą narażać się na długą błądź co bądź podróż w czasie mrozów. Zresztą już pierwsza połowa lutego wykazała nam wzrost nasilenia repatriacji. W tym miesiącu przejechał przez Dziedzice duży transport z Francji, z Sedanu (1.111 osób), z amerykańskiej strefy okupacyjnej z Bareilbling (795 osób), pociąg sanitarny z PCK z Paryża (452 osoby, między nimi nawet obłożnie chorzy). Kierownik pociągu sanitarnego, prof. Dr. Emil Leyko wyraził przypuszczenie, że aby przywieźć wszystkich naszych chorych z Francji, trzeba będzie jeszcze prawdopodobnie cztery razy odbyć tę trasę. 14-go lutego przybył znów pociąg ze Szwajcarii. Repatriantów przyjechało tylko 256, ale ponadto przybyła tym pociągiem 50-cio osobowa ekipa szwajcarska z „Don Suisse” pod kierownictwem pułk. Raafhauba i podpułk. Lüschera. „Don Suisse” jest instytucją, zajmującą się pomocą dla krajów zniszczonych przez wojnę, do których w pierwszym rzędzie należy Polska. Transport z 14-go lutego zawierał kilka wagonów medykamentów, narzędzi chirurgicznych i odzieży. I wreszcie 15-go lutego przybył transport 666 osób z Bremen.

NOWY TRANSPORT ŻOŁNIERZY POLSKICH Z ANGLII

Stanął na redzie portu gdańskiego angielski statek „Banfora” z nowym transportem żołnierzy polskich z Anglii.

40 TRANSPORTÓW Z ZA BUGU W DRUGIEJ POŁOWIE LUTEGO

W ramach repatriacji ponad 800 tysięcy Polaków z za Bugu zaawizowano przybycie 40 transportów na drugą połowę lutego. Z tego 29 transportów ma pójść południowym, szerokotorowym szlakiem. P.U.R. liczy się z przybyciem trzech transportów dziennie. Przeladunek z torów szerokich na normalne nastąpi częściowo (ok. 10%) na trasie krakowskiej dystryktu kolejowej, reszta transportów przeladowana zostanie w specjalnych punktach przeladunkowych na Śląsku.

Trzy główne punkty tego rodzaju zorganizowano w Opolu, Mikulczycach i Bytomiu, dwa pomocnicze w Łabędziach i Pyskowcach. P.U.R. przygotował tam pomieszczenia na 30 tys. ludzi. Są to baraki, częściowo murowane. Po przeladowaniu, transporty skierowane zostaną na Dolny Śląsk.

PIERWSZY TYSIĄC ZE SZKOCJI

Do portu gdańskiego przybył transport 1.120 żołnierzy i 6 oficerów przeważnie broni pancerniej i służby łączności.

Jest to pierwsza grupa bezpośrednio ze Szkocji. Są to przeważnie Ślązacy i Pomorzanie, którzy przymusem wzięci do armii niemieckiej, przy pierwszej sposobności przeszli na stronę aliantów.

Po powstaniu i ugoszczeniu, śladem poprzednich transportów, rozjechali się do domów.

Wracając jeszcze do kwestii spadku natężenia repatriacji w miesiącach zimowych należy wyjaśnić, że zjawisko to nie było powszechne. Mianowicie repatriacja ze strefy angielskiej, rozpoczęta późną jesienią i kierowana przez Szczecin i drogą morską przez Gdynię i Gdańsk, przez całą zimę odbywała się z nieustającym natężeniem.

Obecnie w związku ze zbliżającą się wiosną, sygnalizują nam przygotowujące się duże transporty, które prawdopodobnie nawet powinny przewyższyć ilość ową repatriację jesenną, kiedy to niekiedy przez punkt w Dziedzicach przechodziło dziennie do 6.000 osób, a rejestracja i wydawanie dokumentów odbywały się do późnego wieczora.

Repatrianci korzystają w Dziedzicach przez cały czas pobytu z wyżywienia i opieki lekarskiej. Zdrowotność w przyjeżdżających transportach jest stosunkowo dobra. Dowodem tego niewielka ilość zachorowań. Np. w okresie jednego miesiąca od 25.12 do 25.1 zbadano 626 osób, z czego izba chorych leczyła 40 osób. Wszyscy powracający uprawnieni są do pobrania zasiłków w kwocie zł. 100 na osobę. Do 1-go lutego wydano na ten cel — 16.167.000 złotych.

Widzimy więc, jak olbrzymich wysiłków wymaga od państwa i społeczeństwa zorganizowanie i finansowanie repatriacji. A pokazałśmy tu tylko jeden, mały jej wycinek, jeden punkt graniczny z kulkunastu istniejących.

JAN BRZECHWA

Gryps do Jana Lechonia

Kochany Panie Janie, p'szę połażemnie,
Zeby w porę ten gryps Pan otrzymał ode mnie,
Albowiem Pańskie dobro mając na uwadze
Wracać Panu nie radzę. Naprawdę nie radzę.

Tu życie nie dla Pana. Bo czyż wiarę Pan da,
Że gorzej tu, niż głosi Wasza propaganda?

W Łodzi nie ma nikogo. Wszyscy na zesłaniu.
Ja, z garstką literatów, na twarde posłanie
W łachmanach i kajdanach, z „pepeszą” przy mordach,
Za karę oglądamy nowe filmy Forda.

Głowy mamy golone. Nasz pokarm jedyny
To z łebków emigracyjnych przesłane trociny.
Milicjanci nas łapią i pod chloroformem
Każą pisać do „Szpilek” i chwalić reformę.
Światło, wodę — od dawna skasowane w Łodzi,
Do kościoła, rzecz prosta, nikt dzisiaj nie chodzi,
Bo tam żandarm sowiecki, przebrany za księdza,
Każdego, kto się zjawi, na Sybir wypędza.

Minkiewicz pod przymusem miał odczyt bezpłatny.
Pachnie dziś kryminalnem każdy odruch Bratny,
„Karabin” Putramenta do Szwajcarii wygnął,
„Serce granatu” czeka z wybuchem na sygnał,
„Węzły życia” pętają i duszą Dygata,
Biednej Goławczyńskiej pozostała „Krata”,
Broniewskiego zesłano do Zakopanego,
Gdzie zalewa robaka. Módlcie się za niego.

U nas, jeśli do baru wejdziesz ktoś na wodę,
Od razu wpada oddział N.K.W.D.,
By gościa, jego żonę, i ojca, i matkę
Całkiem nagich traktorem wywieźć na Kamczatkę.

W knajpach pełno-befsztyków, rumsztyków, kotletów,
Podają je oprawcy na ostrzach bagnietów —
Nim się człowiek obejrzy, ma bagniet w żołądku.
A ryby? Pożydować u! Od piątku do piątku!

A Piasecki? A Kisiel? W tym rzecz najsmutniejsza,
Że obaj gniją w lochu, i tylko Borejsza,
Udaje Piaseckiego, podrabia Kisiele,
I z czołgów „Czytelnika” w katolików strzela.

Mikołajczyk przemawia, lecz podczas przemowy
Ma łufę p stoletu przytkniętą do głowy,
Po czym go się pakuje za koliczaste druty,
Gdzie czeka nań już Kernik w kajdany zakuty

Takie to u nas życie, drogi Panie Janie,
Zatem lepiej dla Pana, jeśli Pan zostanie.
A gryps ten proszę spać! Tuwim jest uparty
I na pewno pomyśli, że to tylko żarty
A mnie... Pan sam rozumie: posława pod ściankę,
Rozstrzelają, powieszą, i zrobią rąbanek.

Repatriacja z Z. S. R. R.

Pierwsze transporty repatriantów z ZSRR składają się z Polaków, którzy ostatnie lata spędzili w obwodach Połtawy, Charkowa, Kijowa, Odessy i Kirowogradu. Transport, który w tych dniach przeszedł przez Lublin, wózi Polaków z Woroneża, za nim zdążają transporty ze Stałingradu, Nowosybińska, północnego Kazachstanu; w drodze są już niektóre polskie domy dziecięce, w pierwszym rzędzie słynny dom dziecięcy z Zagórsk.

Transporty nie zatrzymują się zbyt długo na punktach etapowych, położonych blisko granicy. Idą one od razu na zachód — do Wrocławia, na Dolny Śląsk do Szczecina, na tereny osadnictwa wojennego.

Repatrianci z głębi ZSRR wracają w sposób zorganizowany. Każdy transport posiada swoje kierownictwo, każdy wagon swego komendanta. Ludzie, nauczeni doświadczeniem lat minionych, trzymają się razem, pragnąc na nowych miejscach zostać sąsiadami. Wagony zaopatrzone są w prowizoryczne piecyki zapewniające pasażerom gorącą strawę. Jest pomoc lekarska, literatura.

Wyjazd został dobrze zorganizowany przez przedstawicieli Polskiej Komisji Repatriacyjnej w Moskwie i przez miejscowe władze radzieckie. Rząd radziecki wyasygnował okazałe sumy na zaopatrzenie repatriantów. Wśród Polaków powracających z terenów wschodniej Ukrainy,

rozdano 16 tysięcy par obuwia; darządu radzieckiego, który poza tym jeszcze ofiarował repatriantom z innych republik i obwodów 50 tysięcy par obuwia, sto tysięcy metrów tkanin wełnianych i 400 tysięcy metrów tkanin bawełnianych. Wydatną pomoc repatriantom okazał nasz Rząd: każdy Polak, wracający z głębi ZSRR do kraju, otrzymał po 3,5 kilograma produktów (konserwy mięsne lub rybne, mleko skondensowane, mydło i in.).

Sześć lat spędzonych przez naszych rodaków w ZSRR było bezspornie okresem ciężkim. Rodacy nasi znajdowali się w kraju, który dawał najcięższe, najokrutniejsze i najbardziej odpowiedzialne brzemie wojny. Były miesiące i lata, kiedy ten kraj cierpiał więcej niż inne narody, kiedy nie było pod dostatkiem chleba i odzieży, opału i mieszkań. Ale kraj ten mężnie przetrwał niedostatek i cierpienia i uchodził polskie wraz z całą ludnością mężnie stawiało czoło przeciwnościom losu. Rząd radziecki starał się ulżyć dolę uchodźców polskich. Umożliwił rozwój polskiej kultury narodowej, szkolnictwa, wydawnictw i bibliotek. I teraz wraca z ziemi rosyjskiej do kraju Polak nie złamany, nie wypaczony na duży, lecz Polak prawdziwy, zahartowany, wychowany w duchu patriotycznym. Polak stęskniony nie tylko za rodzinnym krajobrazem, lecz także za pracą narodowo-społeczną.

Wśród powracających przeważa element rolniczy. Poważny odsetek powracających — to rozmaitego rodzaju rzemieślnicy. Jest także pewna część robotników przemysłu budowlanego, metalowego, górnictwa. I wreszcie inteligencja, nauczyciele, lekarze i inżynierowie.

Wracając do Ojczyzny po 6 latach burzliwych, niespokojnych i tragicznych, a zarazem heroicznych, spotkają się nas rodacy z głębi ZSRR z serdecznym przyjęciem całego społeczeństwa.

OKOŁO 10-CIU TYSIĘCY NIEMCÓW DZIENNIE OPUSZCZAĆ BĘDZIE GRANICE POLSKI

W wyniku brytyjsko-polskiego porozumienia ustalono plan ewakuacji 1,5 miliona Niemców z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej.

Zgodnie z tym porozumieniem przewidziano cztery drogi, którymi Niemcy będą wysyłani z Polski. Pierwszą drogą — morską — ze Szczecina do Lubeki wysyłanych będzie około 2.000 Niemców dziennie i kolejną ze Szczecina do Sebeberg przez Lubeke — około 1.500 osób dziennie; z Kohlfurtu do Marienthal i Alversdorf wysyłane będzie około 3.000 osób, zaś z tegoż Kohlfurtu do Friedlandu koło Göttingen 2.900 osób. Przed opuszczeniem granic Polski wszyscy Niemcy pod nadzorem brytyjskim zostaną poddani oględzinom lekarskim. Uchodźcom wolno będzie zabrać tyle bagażu, ile będą mogli unieść, łącznie z pościelą i naczyniami kuchennymi. Wąino im będzie mieć przy sobie kwotę nie przewyższającą 500 marek niemieckich. Poza tym polskie władze ewakuacyjne w myśl porozumienia mają dbać o to, by rodziny nie zostały ze sobą rozłączone i by wyjeżdżały tylko osoby zdrowe. Każdy pociąg będzie miał polską eskortę. Władze polskie zobowiązały się również, że uchodźcy otrzymają żywność na drogę i na jeden dzień utrzymania po przyjeździe na miejsce. Pociągi mają przybywać do brytyjskiej strefy przed południem. Po przybyciu uchodźców na miejsce, zajmą się nimi władze niemieckie pod kontrolą brytyjską, ekspediując ich do poszczególnych miejscowości.

Porozumienie brytyjsko-polskie przewiduje, że pociągi i okręty z niemieckimi uchodźcami będą przewoziły w drodze powrotnej repatriantów polskich z brytyjskiej strefy okupacyjnej.

S Z U C H A

DOKOŃCZENIE

SCIANY MÓWIA:

Niemcy uciekli, uciekla zgraja katów, torturujących niewinnych ludzi w ciągu długich pięciu i pół lat, ale pozostali lochy i pozostali nagie ściany owych lochów. Te ściany świadczą. Wśród owych murów przeżywały nieszczęśliwi więźniowie najokropniejsze męki świata.

Przyprowadzano ich tu najczęściej już po badaniu sturtoruowanych, ledwie żywych, by czekać albo na drugie jeszcze gorsze badanie, albo na wykonanie wyroku śmierci, który obwieszczano już z właściwym Niemcom sadyzmem na głos. Tu, wśród tych nagich gładkich ścian, jedynych towarzyszy ich męki, czekali.

O czym myśleli? Czy o bliskich, których pozostawili? Czy o tym, co ich czeka? Czy się czegoś spodziewali? Czy się bali? Czy się tylko strasznie, potwornie bał tego, co będzie?

I oto stało się tak, że coś niecoś z tej strasznej i smutnej tajemnicy odsłania się teraz już po wyjściu Niemców z gmachu przed nami. Ten rąbek tajemnicy ukazuje nam właśnie nagie mury lochów na Szucho.

Nieszczęśliwe ofiary, pozostając same w lochach w oczekiwaniu na najokropniejszą, co ma nastąpić nie wiadomo kiedy: za tydzień, za dzień, czy za godzinę lub kilka minut, nie mając się komu zwierzać, zwierzały się... nagim murom podziemnej celi.

Nie była już kłótnia, którzy byli tu więźniem, ale w popłochu ich dręczyciele, ale powołały mary, a na murach tych napisy. Straszne, wstrząsające do głębi, ściskające za serce żelazną dłońią napisy — oskarżyciele.

BMUTNE PODPISY

Zaczyna się od najprostszych, od tych, które nazwać można kartami wyzywającymi najwyższego bólu. To nie, to tylko imiona i nazwiska, często apatrzone adresem i datą. Imiona i nazwiska w nadziej, że ktoś, gdy jego już na świecie nie będzie, przeczyta je. Ktoś szczęśliwszy, kto wyjdzie z tych lochów i zawiadomi niespokojną rodzinę.

Oto wydrapanie szczyrym, czy nożykiem, którego nie zauważono i nie odebrano więźniowi: „MRUK LECH — HOZA 7. UR. 18.7.1922 „JAN ZAMBRZYCKI” — obok 1910, zapewne data urodzenia, w rogu ukośsem krzywymi, drżącymi literami wydrapano „SIMA”.

W braku szczyryka szpilka wyłobiona „T. WAWRZYŃKOWSKI, KAZIMIERZOWSKA 50, 13.7.1944 DAJCIE ZNAĆ”.

Na innej mowa ścianie pracownice wypisane ołówkiem dużymi krągłymi literami: „P. BIAŁOBRZESKI, UR. 29-6-1920 R. SIEDZE W CZASIE POWSTANIA” tu następują kolejne daty od 9.9 do 14.9 włącznie, 14 września napis się urywa. Białobrzęskiego zabrano. Na śmierć? Na wywiezienie? Nie wiadomo.

Szpilka niezdarne wydrapano na murze ukośnym napis: „A. K. JUR. 27.7.44”. W niezgrabnym wypisanym kółku widnieją inicjały „J. B.” a niżej gwiazda Dawida, ta sama, którą na opasce nosili z rozkazu Niemców Żydzi w Generalnej Gubernii. W gwiazdce te same inicjały „J. B. Najwidoczniej napisał to na chwilę przed wywiezieniem na śmierć jakiś uwięziony tu Żyd.

Jest też wypisana grubo ołówkiem ładnym ukośnym piśmem skarga jakiegoś Grzegorza z pochodzenia, Grzegorza Kercellego, aresztowanego w październiku 1944 roku. Aresztowany podaje swe personalne i adres, zapewne także w tym celu, że gdyby nie danym mu było się wydostać, ktoś może zawiadomi jego bliskich.

Ktoś inny dla skrócenia sobie długich strasznych godzin w lochu wyrysował na gładkiej ścianie w dość prymitywny sposób zegar.

Ktoś jeszcze, zapewne nie mając już żadnej nadziei na wyjście, wydrapał

szpilką zawołanie polskiej organizacji OCTOBER, przypominające Niemcom, jak groźne memento, straszliwy październik 43 roku miesiąc egzekucyj na ulicach Warszawy. Nad owym October niezłaczny towarzyszył znak Polski walczącej P. i W. w kształcie budzącej nadzieję kotwicy.

To niewątpliwie ktoś bardzo młody, bardzo zuchwały, ktoś kogo nie potrafiły złamać tortury fizyczne, ani gorsza od nich perspektywa przyszłej męki wypisał te odważne znaki.

Na jednym z murów dziecięcym niedłwie, a zapewne kobiecym piśmem imię ALA; niżej długi sznur wypisanych jedna pod drugą dat. Daty rozpoczynają się 17 lutego 1944 roku, a urywają 13 marca. Przez długie trzydzieści dni cierpliwa ręka uwięzionej Ali wypisywała owe daty zamknięcia. Nad cyframi prymitywny krzyżyk a obok... serce przebite strzałą. Należne serduszek, które ta sama dziewczęca dłoń powinna była wyrzeć nie na wilgotnym murze lochu więziennego, ale na srebrzystej korze brzozy w promieniach wiosennego słońca. Nie w przededniu najokropniejszej ze śmierci, ale w przeddzień rozpoczynającego się życia.

FRAZES OŻYŁ

A oto napis wstrząsający. Dłutełcem uczniowskim piśmem, całkiem, jak w zeszytach na lekcji łaciny wypisane dużymi literami: DULCE ET DECORUM EST PRO PATRIA MORI, nieco wyżej tymże piśmem tylko drobnymi literami: „O. JAK MIŁO JEST UMIERAĆ ZA OJCZYZNĘ”. A jeszcze wyżej pod krzyżykiem takim, jaki umieszczano się na trumnach czy nekrologach pod literkami „P. CZĘŚĆ I PAMIĘĆ BOHATEROM KRWAWEGO TERRORU GESTAPO” i jeszcze niżej „BÓG I OJCZYŻNA”.

„Dulce et decorum est...” to, co przez długie lata było martwym, niepokonywanym się z rzeczywistością frazesem, nagle wkroczyło w życie, jako coś bardzo realnego. Bohaterstwo, głoszone z podręczników szkolnych, ramiowane w zdawałoby się nie mówiące napiszone zdania, zeszło ze swego piedestału, stało się udziałem nie rycerzy, zakutych w stal, ale ludzi zwykłych. Bohaterstwo najszybciej zaczęło miało się wśród ludzi powszednich.

I z pewnością nie jest frazesem owo „O, jak miło jest umierać...” napisane w przededniu najbardziej bohaterskiej ze śmierci ręką ucznia, jeszcze tak niedawno zawałaną atramentem, dłońią niedłwie dziewczęcą a tak w tej chwili mocną.

I ów wydrapaną szpilką fragment napisu „JESZCZE POLSKA NIE ZGINE...” podpisany JANKOWSKI również nie jest pustym okrzykiem, ale czynnym wyrzuceniem z głębi najbardziej zbolełego serca.

Z uczuciem wielkości i bohaterstwa łączy się w owych ubogich napisach pewność rychłej i nieuchronnej zbliżającej się śmierci.

Co oświadcza ten, kto drżącym i zamazanym charakterem pisma wypisał następujące słowa na murze: „PAMIĘTAJ ZES Z POLSKIEJ ZIEMI ZRODZON I DO POLSKIEJ ZIEMI WRACASZ. OBYŚ WRÓCIŁ JEJ GODNY”.

Jest w tym napisie wszystko: i pewność, że wraca do ziemi, że umiera, i дума, że za polską sprawę odchodzi tak strasznie z tego świata i przekonanie, że do końca będzie godnym miłą Polaka. Jest więcej niżby można się było spodziewać po najbardziej zmęczonych naukach patriotycznych.

WIDMO ŚMIERCI

Czy bali się śmierci? Och, tak. Nie byłiby bohaterami, gdyby nie mieli przed sobą obrazu tej nieuchronnej męczeńskiej śmierci, jaka ich czeka.

Oto prosty, jak śmierć sama, napis w rogu niskiej lochu więziennego „CZEKAJ

NA ŚMIERĆ”. Ile w tym napisie rozpaczy, a ile rezygnacji, nikt tego dzisiaj nie dojdzie. Ale każdy kto te trzy przejmujące i straszliwe słowa przeczyta wyobrazi sobie mękę tego, który je napisał.

Och, tak, bali się. Ale nie chcieli wrogom, dla których mieli tylko pogardę, tego strachu okazywać. Więc tu, w ciemnym lochu więziennego, czekając w każdej chwili na ten nieuchronny moment, gdy po nich przyjdą, starali się sobie samym wytłumaczyć, że ta śmierć, śmierć nieuchronna nie jest tak straszna, że może uda im się ją w sobie przezwyciężyć.

Świadectwem takich, chyba, a nie trnnych uczuć jest długa filozoficzna sentencja o śmierci, pracowicie wypisana małymi drukowanymi literkami na murze.

„Przejdzie z życia do śmierci, to tak krótki moment że się go nie zauważy. Śmierć jest przytem zupełnie bezbolesna. Wystarczy przypomnieć sobie twarz nagle zabitych ludzi. Na twarzach tych nie ma wyrazu cierpienia i bólu. Jeśli śmierć zaskoczyła ich w czasie śmiechu, to śmiech ten zostaje na twarzy. Zabici w walce mają na twarzach wyraz radości, złości, lub skupienia. Przy celnym strzale śmierć przychodzi tak szybko, że człowiek nie zdaje sobie z niej sprawy. Nawet się nie słyszy strzału, gdyż pocisk ma dwukrotnie większą szybkość, niż głos. Gdy głos dobiegnie do rozstrzelanego natrafia na rozbitą pociskiem nie reagując już mózg. Najgorszą męką jest czekanie na śmierć. Najszybciej są ci, którzy mierzą niespodzianie. Nam jednak nie dane jest to szczęście”.

Najgorszą męką jest czekanie na śmierć. W tym krótkim zdaniu jest plekło bólu. Ból i straszliwa męka zawierała owe rozważania, którymi ten, co za chwilę miał umrzeć, usiłował się pocieszyć.

Na innym fragmencie muru, na pół już dziś zatarty napis, rozpoczynający się od słów: „Śmierć to krótkie...” następny wyraz nieczytelny. To mowa rozważań o śmierci, tej strasznej towarzysze, która nie może opuścić więźniów. Ostatnie słowa owego zatartego napisu wracała się do Boga: „Wierzę w wolę i miłość Boga”.

„Śmierć z myślą o Bogu jest szczęśliwa” — oto znów smutna pociecha innego jeszcze więźnia, wydrapaną szpilką na murze, wykoszlawionymi literami. A dalej krzyżyk i niezdarne drżącą dłońią nakreślone „Bóg i Ojczyzna”. Te dwa zdawałoby się skostniałe w swej sentencjonalności wyrazy, tu w obliczu śmiertelnej męki nabierały nowego, istotnego znaczenia.

Najstraszliwsze, ale i najrzadsze są słowa rozpaczy.

Niewiele ich tu, nakreślonych na murach, ale te, które są, odzwierciedlają do najokropniejszej męki, beznadziejności tortur i są najstraszliwszym krzykiem, rzucanym z głębi ciemnego lochu.

Niewyraźnym, rzucającym się charakterem pisma, w którym jedna litera zachodzi na drugą, widnieją słowa okropnej modlitwy:

„Boże, Boże zbierz się nademną i nad moją biedną... (wyraz nieczytelny) Stanisław”.

I jeszcze jeden napis ogromnemi, krzywo drukowanymi, jak gdyby rozlatującymi się literami, napis umieszczony pod krzywym krzyżykiem, krwawiący najstraszliwszą męką. Nie zawiera nic, prócz jednego słowa, wydartego w chwili najgłębszej rozpaczy: „J E Z U”.

Nieimi świadkowie niemieckich zbrodni, zimne, wilgotne mury lochów, okazywały więcej sprawiedliwości w stosunku do biednych ofiar, niż bezlitosni kaci: przechowywały wiernie obraz uczuć tych więźniów, przechowywały je, by uderzyć w niego straszliwym: „O S K A R Ż A M!”

Baylin

KRONIKA SPORTOWA

GEN. BOŃCZA-UZDOWSKI
PREZESEM P. Z. P. N-u.

Na ostatnim walnym zebraniu P. Z. P. N-u w Krakowie prezesem został wybrany gen. Bończa-Uzdowski znany w świecie sportowym działacz i propagator piłkarstwa polskiego.

Z ważniejszych uchwał, które zapadły na tym zebraniu wymienić należy: przeniesienie ligi państwowej i ścisłe przestrzeganie amatorstwa. Ponadto postanowiono przenieść siedzibę PZPN-u z Krakowa do Warszawy.

WALKI NA WSZYSTKICH RINGACH

Obeony sezon bokserski jest bardzo żywy. Walki toczą się na wszystkich ringach Warszawy, Łodzi, Śląska, Poznania, Łódzkiego, Gdańska itd.

Z ciekawszych wyników ostatnich spotkań wymienić należy: BOS (Warszawa) — Warta (Poznań) 10:6;

Łódź — Reprezentacja Wybrzeża 8:8. W poprzednim tygodniu Łódź pokonała Warszawę w stosunku 9:7.

Osemka Warty przed tygodniem wróciła z tournée po Czechosłowacji, gdzie rozegrała szereg spotkań z czołowymi zespołami czeskimi: w Olomouci (6:8), w Brnie (8:8), w Zlinie (8:8).

Bokserzy Śląska natomiast gościli zespół czeski, który spotkał się z naszymi drużynami w Katowicach i Chorzowie.

Ze znanych bokserów z okresu przedwojennego walczą Szymura, Kolczyński, Kowalski, Małocki, Czortek, Pisarski, Koziołek i wielu wielu innych.

POLSKA BIERZE UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH EUROPY W KOSZYKÓWCE

W rozgrywkach o mistrzostwo Europy w koszykówce, które odbędą się w Szwajcarii w dniu 4 maja br. weźmie także udział reprezentacja Polski.

Dotychczas zgłoszyli się do walk o tytuł mistrza Europy następujące państwa: Anglia, Belgia, Hiszpania, Francja, Grecja, Italia, Luksemburg, Portugalia, Szwajcaria, Czechosłowacja i Polska.

AKS — JEDZIE DO CZECHOSŁOWACJI
AKS Chorzów najlepsza drużyna piłkarska na Śląsku wyruszyła do Czechosłowacji, gdzie zmierzy się z ligowymi zespołami czeskimi.

Przed wyjazdem Ślązacy rozegrali mecz z krakowską Wisłą. Spotkanie czołowych drużyn Polski oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem.

POLSCY NARCIEZARZ NA MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI

PZN wyznaczył następujących zawodników na Mistrzostwa Narciarskie Czechosłowacji, które odbędą się w Bańskiej Bystrzycy w dniach 7-24 bm; do kombinacji norweskiej: Stanisław Marusarz, Samka - Gasieniec, Dziedzica i Orlewicz.

Do konkursu skoków: St. Marusarz, Samka - Gasieniec i Kozak. Do kombinacji alpejskiej (ślalom i zjazd) — Bachlede - Curusia, Józefa Marusarza, Pawlice, Dziedzica i Kozak. Do biegu na 1 km. — Orlewicz, Matuszko, Dziedzica, Sitarz, Skupienia, Karpiela i Kwapienia.

Murowanym punktem jest St. Marusarz, którego prasa szwajcarska ocenia jako najlepszego skoczka w Europie. Pamiętajcie, że jego wynik w skoku (71 m.) do tej pory jest najlepszym jaki osiągnięto w tym sezonie na skoczniach Europy. Nie dużo pod tym względem ustępuje mu Samek - Gasieniec.

Pozatym: Dziedzic, Bachlede - Curusia najmłodszy nasz narciarz i wypróbowany rutyniarz Orlewicz i Matuszko liczyć mogą śmiało na klasyfikację w czołówce.

W zawodach udział weźmie około 1600 zawodników łącznie z drużynami zagranicznymi.

SZERMIERZE CZESCY PRZYJEZDZAJĄ DO POLSKI

Najlepszy klub szermierzy Czechosłowacji S. K. S. „Rigel” przyjeżdża na dwa mecze do Polski.

Pierwszy mecz rozegrany zostanie w Katowicach z tamtejszą Pogonią, której barw bronić będą: w szpadzie — Żaczek, Kandzia, Czyżewski i Nawrocki; w szabli — Żaczek, Wójcik, Nawrocki i Kandzia.

Drugi mecz w dniu 3 marca rozegrają Czesi z ŻK — Łódź, który wystąpi w składzie: Banaś, Kokt, Kazimierzczuk i Gapiński. Sędziować będą: dr. Pappe i Friedrich.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZIEMIE LUBUSKIE

Powiat Gubin. Miasto leży na pograniczu terenów zachodnich nad Niszą. Część miasta leży po stronie niemieckiej. Warunki mieszkaniowe dobre. Powiat Gubin jest słabo zaludniony, i czeka na rolników Polaków. Około 60 gromad jest niemal pustych. Rolnicy znajdując w każdym gospodarstwie zabudowania i w dobrym stanie i inwentarz martwy żywego narazie brak. Samo miasto Gubin przyjąć może około 7.000 osób.

Powiat Rypin. (Nie należy mylić z Ryplem leżącym przy linii kolejowej Sierpc — Brodnica) posiada 5 miast: Ryplem, Osno, Słubice, Gorzyca, Cybinka, w tym ostatnim przemysł górniczy i drzewny. Miasta te ogólnie przyjąć mogą jeszcze około 18 tysięcy osób.

Pozatym istnieją duże możliwości dla osadników rolnych, albowiem gospodarstwa rolne zajęte są tylko przy trakach, reszta nieobsadzona.

Powiat Sulejów. przedstawia duże możliwości dla osadników rolnych. Uruchomiono już prawie wszystkie młyny i gorzelnie. Z zakładów rzemieślniczych zdalnych do obsadzenia jest około 120. Są to zakłady: fryzjerskie, stolarskie, ślusarskie, masarskie. Na wielu placówkach niema kierowników-Polaków. Kierowników brak w warsztatach stolarskich (Lgin), w zakładach ślusarskich (Szlachtenger), w kołodziejstwach (Drzewce—Stare i Hnace). Pozatym do objęcia są następujące zakłady: piekarski w Przyczynie Górnej, masarskie w Osowej Śreni i Przyczynie Dolnej, Szewskie w Szlichtengerze, fryzjerskie w Zegnowie, oraz w Dryżynie olejarnie i wytwórnie trykotażu. Ponadto kurnie w Podmokle Słobo i Woli gm. Jabłonica. Miejszkańca zapewnione.

Powiat Międzyrzec. dobrze zagospodarowany, są możliwości osiedlenia kilku tysięcy rolników. Połączenia kolejowe liczne i dogodne.

Powiat Gorzów. samo miasto Gorzów jest słynie uprzemysłowione. Dobre warunki mieszkaniowe. Do obsadzenia jest jeszcze kilkudziesięć zakładów i placówek przemysłowych a miastowicie: warsztaty

kowalskie 12, stolarskie 12, kołodziejstwie 12, zakład ślusarskie 2, zduńskie 1, krawiec kide, fryzjerskie, delcarskie, papiernia w Skwierzynie, fabryka wyr. cementowych w Skwierzynie, oraz stolarnie w Kalsu gm. Przetoczna, Swianarach gm. Skwierzyn, Osiecku gm. Bledzew, or 2 3 w Przytocznej, 3 w Skwierzynie przy ul. Jagiełły 8, Chorzowskiej 46, i Lupnej 14. Kilka stolarni w tym powiecie poszukuje kierowników. W samym Gorzowie potrzeba robotników do Gazowni Miejskiej — ul. Wasilewskiej 67. Tymczasowy Zarząd Państwowy poszukuje administratorów domów. Potrzebni są urzędnicy w Zarządzie Miejskim i w Zarządzie Powiatowym. Fachowców — poszukują ponadto: Oddział Rejonowy Polskiego Radia, Gorzów, ul. Żegockiego 31, firma „Prąd” — Wasilewskiej 42.

Warsztat automechaniczny, Wasilewskiej 105, Zakłady blacharskie — Sosnkowskiego — Poczta 48, Warsztat ślusarski przy ul. Mickiewicza 17.

Stolarze poszukiwani są przez Zakłady Metalowe — Gorzów, ul. Żegockiego 1 i Zakład Stolarski Grewola, ul. Armii Polskiej 38.

Powiatowy Urząd Ziemski, Gorzów, ul. Żegockiego, poszukuje 15 gorzelanych, 15 mechaników monterów, 5 rymarzy, 5 stolarzy, 10 stelmachów oraz robotników niewykwalifikowanych mężczyzn i kobiet. Potrzebni są także fryzjerzy, murarze, krawcy damscy. Pracowników leśnych zatrudni Referat Gospodarstw Leśnych przy Zarządzie Miejskim w Gorzowie.

Powiat Trzcianka: w większości obsadzony, warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne dobre. Z przemysłu najsilniej reprezentowany jest przemysł drzewny, 9 stolarni i 2 duże fabryki mebli, mogące zatrudnić od zaraz 100 fachowców. Taką samą liczbę krawców i pomocników krawieckich zatrudnią Zakłady Krawieckie w Trzciance. Do objęcia są także 2 zakłady trykotarskie. W samym ośrodku tego powiatu są do objęcia 3 piekarnie i zakłady masarskie.

Powiat Pila: W Pile jest 29 przedsię-

biorstw przemysłowych większych i mniejszych, między innymi: 1 warsztat mechaniczny, mogący zatrudnić 50—60 ludzi, 4 cegielnie, 1 warsztat reperacyjny na wielką skalę — do którego potrzeba inżyniera mechanika na stanowisko kierownika, oraz 3 tartaki dobrze urządzone.

Powiat Strzelce: Ośrodkiem przemysłu jest miasto Drezdenko, w którym dawna Fabryka Maszyn Rolniczych uruchomiona odlewnia. Potrzebni są tam fachowcy. Kompletnie urządzona Gazownia Miejska odczuwa brak fachowców, od objęcia jest Fabryka Rusznikarska, posiadająca nowoczesne obrabiarki. Potrzebni są fachowcy do stolarni, tartaków i Fabryki Mebli.

Reflektanci na wyżej wymienione placówki winni zgłaszać się do Izby Rzemieślniczych we Wrocławiu — Plac Muzealny 16, w Warszawie — ul. Zgoda 1, w Poznaniu — ul. Seweryna Międzyńskiego 12, w Gdańsku — Sobótki 10, w Bydgoszczy — ul. Jagiellońska 32, w Białymstoku — Jurowiecka 26, w Katowicach — Plac Wolności 12, w Olsztynie — ul. Przemysłowa 1 i w Szczecinie — Bolesława Śmiałego, względnie w powiatowych placówkach P.U.R.

Dla nowych osadników...

Województwo mazurskie w 17 miastach może przyjąć 63.803 osoby (w tym Bartoszyce 6.141 osób, Braniewo — 7.765 osób, Litzbank — 5.111 osób, Łuczyna — 6.289 osób, Morąg — 4.576 osób, Ostroda — 3.007 osób, Pasiek — 3.603 osoby, Reszel — 12.306 osób, Susz — 4.890 osób).

Województwo zachodnio - pomorskie w 19 miastach przyjąć może 157.512 osób (w tym Białogrod 8.000, Chojnice 12.776, Kamień 6.000, Koszalin 13.016 osób, Nowogrod 21.324 osoby, Starogard 18.964 osoby, Uznam - Wołyn 23.440 osób, Zgórze 5.576 osób i Szczecin 19.600 osób).

Województwo poznańskie (Ziemia Lubuska 14 miast) może przyjąć 97.037 osadników (w tym Krosno 22.680), Międzyrzec 8.000, Sulęcino 18.320, Zielona Góra 14.600 osób).

Województwo opolskie w 10 miastach może ulokować 26.000 osadników (w tym w Nisie 5.212 osoby, w Zabrze 4.000, w Bytomiu 4.000, w Oławczycach 4.384 osoby).

TARTAK W ŻWIROWIE

Państwowy Tartak w Żwirowie poszukuje pracowników - fachowców buchaltera, manipulantów i brakarza. Stawki płac wg. umowy zbiorowej, obowiązującej w Przemysle Drzewnym, plus: premie, opał, mieszkanie. Stołówek w stadium organizacji.

Zgłoszenia u kierownika tartaku, Bystrzyca, tel. Nr. 22, lub skrz. poczt. Nr. 4.

WAŻNE DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH

Wydział Osadnictwa Wojskowego przy Ministerstwie Ziemi Odzyskanych komunikuje: Wobec tego że wielu żołnierzy-kandydatów na osiedlenie zwraca się często wprost do Wydziału Osadnictwa Wojskowego, niepotrzebnie odbywając dalekie podróże kolejami do Warszawy. Wyjaśniamy się, że każdy żołnierz, który zamierza osiedlić się na terenach Osadnictwa Wojskowego na Zachodzie winien zgłaszać się, jeżeli chodzi o:

1) Pomorze Zachodnie — do Inspektora Okr. Osadnictwa Wojskowego w Szczecinie, ul. Małopolska -7;
2) Ziemię Lubuską — do Insp. Okr. Osadn. Wojsk. w Poznaniu, Kochanowskiego 8;

3) Dolny Śląsk — do Insp. Okr. Osadnictwa Wojsk. Lignica, Montuszkaj 9;

4) Marynarze i żołnierze służby morskiej zgłaszają się do Insp. Okr. Osadn. Wojsk. w Sopotach (Gmach P. U. R.). Inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych zgłaszają się z odpowiednimi dokumentami dla uzyskania obiektów osiedleńczych w wojewódzkich oddziałach PUR'u w zależności od tego, gdzie zamierzają się osiedlić. W razie trudności w PUR i Urzędach Ziemskich, inwalidzi, wdowy i sieroty zgłaszają się o interwencję osobiście lub pisemnie do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, Wydział Osadnictwa Wojskowego, Warszawa, ul. Litewska 10, pokój Nr. 41.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Janina Okoniowa, oraz „Matka z Gdańska”. — Obydwie Panie zapytują o te same sprawy, odpowiadamy więc jednocześnie: Między Z.S.R.R. a Rządem Polskim zawarta została umowa, mocą której bezwzględnie wszyscy Polacy, opuszczający Polskę niezależnie od tego, z jakiego powodu znaleźli się na terenie Rosji, mają prawo i możliwość powrotu do kraju. Repatriacja ich nie może odbyć się jednocześnie, wszystkich razem. Odbędzie się systematycznie, partiami, obejmującą skończy jeden okręg po drugim. Wrócić całkiem napewno wszyscy, którzy tylko znajdą się w Rosji, czy to będzie z Riazania, czy Donbasu z Kałuzi, czy z Uralu. Zapewniamy o tym po wielokroć w naszej „skrzynce”, a przecież nie robiliśmy tego, gdybyśmy nie mieli pełnego przeświadczenia, że tak przedstawia się faktyczny stan rzeczy. Naturalnie, że jeśli ktoś opuścił już dawno Z.S.R.R., zaciągając się do armii Andersa, trudno będzie szybko go odszukać, bo koleje tych wojsk były różne, a żołnierze rozslani są w tej chwili po wszystkich krajach Europy i Afryki. Wobec tego jednak, że w tych dniach wyjeżdża Polska Misja Repatriacyjna do Egiptu, będzie można i na Bliskim Wschodzie wszcząć poszukiwania. We Włoszech zaś poszukiwania przy Ambasadzie polskiej prowadzi również Polska Misja Repatriacyjna. Nie należy więc rozpaczać i tracić nadziei — wszyscy się znajdą i wrócą do domów. Niestety, ciągle jeszcze niepowołane elementy stwarzają zamęt w siołatanych długą wojną i rozłąką z rodzinami głowach naszych żołnierzy.

„Zdemobilizowany żołnierz”. — Powyższe zapewne i Pana interesuje. Mianowicie repatriacja obejmuje nie tylko tereny dawnej Małopolski i Wileńszczyzny, ale przede wszystkim tych, którzy się znajdują w Rosji jeszcze z dawniejszych czasów. Mamy więc nadzieję, że i Pan wkrótce zobaczy się z tymi, których oczekuje.

„Rezerwistka 88”. — Prosimy zwrócić się do Związku Patriotów Polskich przez Ambasadę Polską w Moskwie.

Jan Zienkiewicz, Świecie n/W. — Repatrianci korzystają z ulg w momencie przyjazdu do kraju w formie zasiłków, bezpłatnych przejazdów kolejami, stołówek, przydziałów odzieży i.t.d. Poza tym w razie osiedlenia się na Zachodzie, korzystają z ulg przy osadnictwie i mają pierwszeństwo w otrzymywaniu warsztatów pracy. Z chwilą jednak, kiedy już się urządzi, zwłaszcza w zakładach handlowych, nie mogą być uważani za repatriantów i nie mogą korzystać z ulg podatkowych.

„Nina”. — Niech się Pani nie martwi brakiem pieniędzy — nam nie jest Pani absolutnie nic winna. List prosimy przelać nam jak najprędzej, wyślemy go do Mijsi. Mielimy nadzieję, że poszukiwania Pani odniosą skutek.

Bolesław Nałaskowski, Göppingen, Antoni Bądzewski, Schwäbisch Gmünd, Jan Głowka-Król, Fulda, Wiesława Boraś-Głowka, Menden, Westfalia, Ppor. Jan Milczarek, Hiltobrad, Kołodziejczyk Zdzisław, Heppenheim. — Równocześnie staramy się o odszukanie rodzin. Jeśli tylko poszukiwania nasze odniosą jakiś skutek, natychmiast prześlemy wiadomość.

Jadwiga Oleska, Schweinfurt. — Przypuszczalnie rodzice Pani bez większych trudności potrafią komisję weryfikacyjną przekonać i udowodnić wszystkie podane nam przez Panią fakty. Uważamy jednak, że nie powinna Pani zwlekać z przyjazdem. Rozumiemy, że taki rozdział w domu komplikował życie, ale teraz wszystko to ustało. A zarówno Pani, jak i rodzicom będzie łatwiej, gdy będziecie wszyscy razem.

INFORMATOR REPATRIANTA

SPRAWA OBOYCH WALUT

Na punkcie etapowym w Dziedziach została uruchomiona placówka skupu walut zagranicznych. Każdy repatriant może wymienić dowolną ilość obcej waluty na złote polskie. Kursy są następujące:

Obca waluta	Złoto
Korona czeńska	0.50
Marka okupacyjna	0.50
Frank francuski	0.50
Dolar	84.—
Funt angielski	377.—

Zwracamy uwagę, że dawne marki niemieckie i banknoty 500-frankowe nie są przyjmowane do wymiany.

REJESTRACJA

Rejestracja na punktach repatriacyjnych odbywa się bardzo sprawnie. Równocześnie wydawane są dokumenty osobiste. Dokumenty dla mężczyzn od 16—50 lat zaopatrzone są w fotografie, dlatego też lepiej jest mieć zdjęcia, nadające się do dowodu (z odkrytą głową) przygotowane z wyprzedzeniem, dla skrócenia czasu trwania formalności.

POCIĄGI Z DZIEDZIC

Z Dziedzic każdy już na własną rękę jedzie do swego miejsca zamieszkania. Pociągi do Katowic odchodzą codziennie w godzinach: 3.40, 3.52, 6.03, 8.20, 13.15, 16.01, 18.51; do Krakowa: 4.15, 12.10; do Poznania: 8.20; do Warszawy: 10.31. Zwracamy uwagę, że pociąg do Warszawy, wychodzący o godz. 10.31, jest bezpośredni. Jednak, gdy komu zależy na czasie, a może wyjechać z Dziedzic popołudniu, to należy pierwszym możliwym pociągiem dojechać do Katowic i tam przesiąść się do wieczornego pociągu warszawskiego, który odchodzi o godz. 9.05.

W KATOWICACH

Nawet, gdy trzeba czekać przez jedną tylko noc, czy zatrzymać się na dłuższy okres czasu, mają repatrianci do swej dyspozycji 10 punktów etapowych w Ka-

towicach i okolicy, gdzie znajdują zakwaterowanie i wyżywienie. Podajemy adresy: 1) ul. Mariacka 4, 2) ul. Jordana, 3) Brynów, 4) Chorzowska 76, 5) ul. Dąbrowska, 6) Dworzec Towarowy, 7) Ligota, 8) Szopieniec, 9) Mysłowo, 10) Dworcowa 11, naprzeciw dworca. Zwracamy uwagę, że punkt numer 10, na Dworcowej, czynny jest bez przerwy dzień i noc.

KOMUNIKACJA LOTNICZA Z GDAŃSKIEM I KATOWICAMI

P. L. „Lot” wznowiają z dn. 20 b. m. stałą komunikację lotniczą między Warszawą a Gdańskiem. Z dniem 21 b. m. między Warszawą a Katowicami.

Samoloty typu DC3 mieszczące 18 pasażerów odlatywać będą regularnie na Gdańsk: w poniedziałki, środy, piątki o godz. 10 (przyłot do Gdańska 11.30), na Katowice: we wtorki, czwartki, soboty o godz. 9.30 (przyłot do Katowic o godz. 10.45). Odjazd do Warszawy z Gdańska: w poniedziałki, środy, piątki o godz. 2 (przyłot Warszawa 13.30), z Katowic: wtorki, czwartki, i soboty o godz. 11.15 (przyłot Warszawa 12.30).

NOWE POCIĄGI

Od dnia 31 stycznia b. r. uruchomiono nową parę pociągów pasażerskich Nr. 633-634 na linii Warszawa — Olsztyn z codziennym kursowaniem wg. rozkładu W-wa Wileńska odjazd godz. 22.45, Olsztyn przyjazd 6.38 — z powrotem odjazd 23.30, W-wa Wil. przyjazd 8.20.

Od dnia 1 lutego b. r. wprowadzono raz w tygodniu wagony bezpośredniej linii Warszawa — Zakopane przez Katowice.

REJESTRACJA POLIS ŻYCIOWYCH

Stosownie do obwieszczenia Ministerstwa Skarbu. — rejestrację polis życiowych sprzed września 1939 r. przeprowadza Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych (P. Z. U. W.), przez powiatowe inspektoraty.

POLACY W OBOZACH ZAGRANICĄ

Obóz Polski w Kassel (okupacja amerykańska)

Adamczy Mieczysław, 23.9.22; Adamowicz Alfons, 20.10.20; Adamowicz Ryszard, 7.2.24; Adamowski Tomasz, 18.12.10; Alakrycki Eugeniusz, 20.9.18; Aleksandrowicz Jan, 25.6.07; Ampula Tadeusz, 10.5.22; Anaszewski Mieczysław, 1.5.13; Andrejko Grzegorz, 4.1.10; Andrusiak Jan, 6.3.21; Andrusyszyn Ignacy, 6.3.27; Andrzejczak Jan, 16.12.21; Anioł Kazimierz, 2.9.23; Anioł Ryszard, 21.7.26; Antkowiak Czesław, 25.9.20; Antoniewicz Franciszek, 12.1.15; Antonio Stanisław, 9.3.16; Antoniewicz Józef, 16.1.25; Anusewicz Władysław, 19.11.98; Artuczyk Mateusz, 10.10.18; Ampula Zofia, 29.4.22; Andrusiak Anna, 28.3.24; Andrzejczak Julia, 27.6.24; Anusiewicz Kaarżyna, 1916; Atraszkówna Aniela, 27.7.08; Andrejko Halina, 20.11.43; Andrzejczak Krystyna, 19.10.44; Anusewicz Władysława, 2.7.40; Anusiewicz Kazimierz, 15.7.30; Annet Edward, 5.6.28.

Babiński Teodor, 7.6.88; aczko Aleksander, 9.4.26; Baczkowski Michał, 18.8.24; Baczynski Jan, 1.2.22; Bandura Józef, 28.12.13; Bajorski Józef, 8.8.20; Bak Jakub, 22.7.04; Bakalarz Władysław, 29.10.03; Bakalarz Antoni, 2.1.08; Balicki Jan, 22.6.24; Balmas Józef, 14.7.99; Bnaś Alfred, 17.2.26; Bar Kazimierz, 21.9.22; Baran Aleksander, 13.7.17; Baran Henryk, 9.2.24; Baran Jan, 22.7.13; Baran Jan, 19.9.23; Baranowski Aleksander, 14.7.19; Baranowski Jan, 28.10.17; Baranowski Władysław, 13.4.26; Barański Władysław, 1.12.22; Barczyński Florian, 25.4.24; Bartozak Czesław, 2.5.00; Bartczak Franciszek, 29.8.20; Bartnik Stefan, 18.5.20; Bartol szak Stefan, 25.8.13; Bartyzer Jerzy, 3.10.23; Barysni Paweł, 13.3.19; Bataliński Józef, 20.1.21; Bator Antoni, 15.1.22; Bator Julian, 17.8.22; Barzański Władysław; Bednarek Józef, 24.1.18; Bednarek Władysław, 1.7.03; Bednarz Adam, 8.8.21; Bednarz Józef, 11.12.27; Bednarz Stanisław, 10.2.13; Bel Władysław, 27.6.26; Bergman Alfons; Beszka Edward, 17.5.25; Beszka Leon, 11.4.21; Bendkowski Antoni, 9.10.02; Bialecki Klemens, 3.10.19; Białowas Łukasz, 12.6.20; Bielak Jan, 12.1.13; Bielak Stanisław, 15.1.17; Bielazowski Antoni, 12.12.12; Bielecki Kazimierz, 27.10.13; Bielikiewicz Zygmunt, 19.1.24; Bieliak Jan, 7.6.18; Bieroński Eugeniusz, 4.3.13; Bierwiazek Piotr, 23.12.13; Bierwiazek Witold, 9.10.20; Bieryło Jerzy, 22.4.24; Bigot Bolesław, 9.4.15; Bilski Dobrosław, 13.2.25; Bilski Michał, 1894; Bilukowicz Zygmunt; Bisztyga Karol, 1.11.14; Blajek Stanisław, 15.11.22; Błasiak Zenon, 4.12.09; Blaiczek Kazimierz, 21.8.16; Bober Franciszek, 12.2.88; Bober Waclaw, 27.9.24; Bober Władysław, 3.5.22; Bobiński Eugeniusz, 15.4.26; Bodnar Mirosław, 15.12.22; Bodwicz Józef, 28.12.13; Bogacz Marian, 7.12.25; Bogdalski Sergiusz; Bogdan Jan, 12.12.12; Bogusławski Michał; Bogusławski Mikołaj; Boński Stanisław, 20.10.01; Bojanowicz Jerzy, 7.3.23; Bojanowski Mikołaj, 15.4.17; Bojko Szymon, 18.8.22; Bolewski Ignacy, 24.1.01; Bolsza Jerzy, 10.5.23; Bomba Kazimierz, 5.6.07; Borczyk Stanisław, 19.4.20; Borczyk Zygmunt, 10.2.20; Bordoło Jan, 24.6.26; orul Józef, 24.1.25; Borkowski Edward, 20.9.24; Borkowski Jan, 27.3.25; Borkowski Zbigniew, 19.1.19; Borek Ludwik, 21.12.25; Bozek Józef, 19.3.90; Bozek Zygmunt, 19.12.26; Brajczuk Eliaz, 4.7.19; Brehun Antoni, 21.4.12; Brehun Stanisław, 26.2.20; Broda Edmund, 12.11.15; Bronatowski Roman, 15.10.27; Bronowiecki Mikołaj; Brotojewski Józef, 11.2.02; Brożyna Władysław, 16.5.17; Brudek Alojzy, 6.5.24; Brudziński Edward, 12.10.26; Brylak Józef, 13.9.22; ryndzel Antoni; Brzeziński Roman, 16.3.25; Brzeziński Józef, 5.10.21; Brzeziński Marian, 18.7.23; Brzozowski Tomasz, 16.3.17; Bucior Jan, 11.5.22; Bucior Michał, 16.9.22; Buczkowski Wasyl, 7.2.20; Buczkowski Władysław, 2.8.19; Budarz Leon, 1.4.22; Budgussin Mieczysław, 21.2.23; Bukowiecki Czesław, 23.2.23; Bukowski Czesław, 28.4.22; Bulicz Wła-

dysław, 1.1.23; Busk Józef, 2.8.21; Busniak Anaol, 3.10.23; Busniak Jerzy, 21.4.21; Busniak Mikołaj, 6.1.27; Byczkowski Napoleon, 17.10.21; Byczek Józef, 3.3.16; Byczyński Ryszard, 8.9.25; Bzdziuch Maciej, 21.1.17; Bzdziuch Michał, 18.9.17; Babicz Stefania, 17.3.24; Bagińska Lucyna, 26.5.29; Bala Stanisława, 8.5.13; Balmas Bronisława, 27.8.04; Banaś Janina, 28.6.20; Banasiak Irena, 16.9.19; Bartczak Helena, 5.3.04; Barboszak Zofia, 30.4.18; Batalińska Janina; Bednarek Wanda, 26.4.23; Bednowicz Janina, 12.2.26; Bennik Jadwiga, 24.11.26; Bergman Józefa; Bezik Zofia, 28.6.14; Betka Pelagia, 3.7.25; Bielak Stanisława, 10.11.21; Bielawska Irena, 4.5.26; Bielecka Wanda, 5.6.13; Bienias Krystyna, 8.9.27; Bierwiazek Zofia, 20.8.24; Bieryło Dominika, 7.11.95; Bieryt Michałina, 10.9.22; Biłek Rozalia, 22.11.22; Biłek Stefania, 25.9.12; Bisztyga Helena, 3.5.22; Bober Anastazia, 27.12.88; Bober Rozalia, 10.5.12; Bokówna Eugenia, 28.10.27; Bokówna Ludwika, 28.10.25; Bokówna Teresa, 3.7.23; Bokowa Wiera, 13.3.95; Bodnar Marta, 27.11.24; Bogdan Maria, 5.3.23; Bońska Adela, 7.8.02; Bołewska Wiktoria, 19.12.05; Borczyk Danuta, 18.9.24; Borkówna Kazimiera, 23.11.22; Borkowska Maria, 27.10.22; Borkowska Stefania, 17.2.24; Borowiec Maria, 15.12.22; Borysewicz Taciańska; Bozek Antonina, 10.6.95; Brudkiewicz Anna, 15.5.27; Bucior Daria, 1.10.25; Buczkowska Paulina, 1.8.23; Budarz Wiera, 1.12.26; Buiwed Wiktoria, 23.8.22; Bukowska Janina, 5.1.25; Bulicz Aniela, 23.5.25; Burak Maria, 12.9.24; Bzdziuch Maria; Bieleński Mikołaj, 13.1.28; Bober Henryk, 29.11.28; Boda Marian, 29.1.28; Bogacki Roman, 28.4.28; Bojakowski Bolesław, 25.4.28; Bergman Janusz, 11.10.37; Bober Czesław, 5.12.38; Bober Stanisław, 16.8.36; Boński Stefan, 14.2.36; Boński Waclaw, 26.9.39; Biłek Władysław, 2.12.32; Bober Antoni, 25.10.33; Boński Edward, 7.6.34; Bozek Tadeusz, 25.6.32; Balmas Ryszard, 22.3.45; Banaś Janusz, 6.2.45; Bozek Wojciech, 25.3.43; Bielak Krystyna, 14.4.44; Balmas Zygfryd, 23.6.42; Bober Zbigniew, 5.4.41; Bartczak Romualda, 16.4.32; Bober Genowefa, 6.5.35; Bołewska Gertruda, 17.1.35; Bołewska Teresa, 25.7.32; Bozek Helena, 22.3.34; Balmas Barbara, 11.3.40; Bezik Irena, 13.9.40; Bieryt Weronika, 9.7.42; Bołewska Katarzyna, Bielak Krystyna, 14.4.44; Babicz Zofia, 8.12.45; Bisztyga Maria, 25.1.45; Borczyk Grażyna, 17.7.45; Borek Maria, 5.12.45; Bucior Zofia, 24.8.45

Calikiewicz Jan, 20.10.11; Cap Aleksander, 17.2.98; Cap Józef, 1.1.23; Carnuch Ludwik, 12.5.22; Chłodziński Jan, 14.6.21; Chmielewski Stanisław; Chmielewski Waclaw, 13.4.14; Chojnacki Konstanty, 15.12.04; Chojnacki Stanisław, 7.4.18; Cholewiński Feliks, 23.3.23; Chomiłk Michał, 1920; Chrapowski Walenty, 20.1.94; Chromy Bronisław, 13.6.25; Chrusciel Józef, 14.3.13; Chudy Jan, 3.12.01; Chuko Piotr, 28.11.18; Chyl Aleksander, 16.3.23; Cichocki Edward, 31.1.15; Cienciara Franciszek, 28.8.19; Ciesek Józef, 17.2.24; Ciesek Kazimierz, 14.7.28; Ciesielski Zenon, 8.9.14; Ciesiołkiewicz Mieczysław, 25.2.26; Cieśla Józef, 4.1.24; Cieślak Antoni, 13.6.10; Cieślak Ludwik, 22.6.11; Cieślak Wiktor, 8.4.25; Cieślak Walenty, 30.12.19; Ciolek Leon, 4.11.20; Ciołkowski Kazimierz, 15.3.21; Cios Józef, 11.10.25; Ciszewski Władysław, 11.5.22; Clapa Franciszek, 27.1.16; Cudziło Tadeusz, 7.5.22; Cukier Józef; Cupa Teodor, 7.6.18; Curych Kazimierz, 17.2.22; Swener Zbigniew, 16.4.13; Cyktor Jolita zef; Cynłowski Marek, 25.3.06; Czaja Leon, 20.7.95; Czajka Stanisław, 22.3.27; Czajkowski Stanisław, 17.11.17; Czajka Adam, 29.6.22; Czarnacki Jan, 15.5.92; Czarniecki Piotr, 26.1.08; Czarniałowicz Michał; Czechowicz Józef, 1.8.22; Czechowski Paweł, 4.1.20; Czerniejewski Stefan, 19.12.11; Czodała Adolf, 9.5.18; Czuba Czesław, 18.6.18; Czuba Tadeusz, 9.3.22; Czubek Bronisław, 24.8.16; Czudzinowicz Bolesław, 19.6.19; Czuch Sta-

nysław, 29.12.21; Czyżewski Kazimierz, 4.1.24; Chudziński Stanisław, 19.28; Ciupak Józef, 24.2.28; Ciupak Tadeusz, 20.1.28; Cuber Jan, 19.7.19; Cap Olga, 24.7.22; Chalupczyńska Mieczysława, 14.11.21; Chapon Barbara, 22.11.27; Chapon Józefa, 12.1.92; Chłodzińska Maria, 26.5.22; Chojnacka Maria, 5.9.08; Chojnacka Stefania, 10.1.24; Chojnikowa Feliksa; Charapońska Stefania, 16.6.98; Chudziakówna Antonina, 15.1.15; Ciesielska Janina, 24.6.23; Ciesielska Stanisława, 25.8.18; Cieśla Zofia, 13.5.27; Cieślak Józefa, 18.1.14; Cieszyńska Lucja, 11.10.21; Ciolek Maria, 15.10.24; Cozac Maria, 2.2.12; Curych Stefania, 25.8.24; Cwik Maria, 1.11.06; Cybulska Maria, 1.5.13; Czaja Helena, 1903; Czajkowska Dina, 12.11.26; Czajkowska Janina, 11.3.19; Czaj Maria, 12.10.26; Czarniecka Aleksandra, 9.3.96; Czarniecka Emilia, 2.1.23; Czarniecka Wanda, 2.1.19; Czerkas Irena, 6.12.23; Czogala Magdalena, 28.6.23; Czupejda Barbara, 4.12.22; Chojnacka Cecylia, 28.2.32; Chrapońska Hermina, 1934; Chrapońska Maria, 26.6.33; Chłodziński Władysław, 26.5.45; Ciolek Tadeusz, 20.12.45; Chrapowski Stefan, 1.11.31; Cap Teodor, 5.7.44; Chojnacki Bernard, 7.4.44; Chojnacki Zenon, 23.4.38; Czaja Ryszard, 1.10.38; Czarniecki Jerzy, 28.9.39; Czogala Gertruda, 7.12.44; Choraz Waleria, 17.3.82; Choroszkiewicz Aniela, 1884; Ciolek Maria, 18.5.42; Czogala Erika, 10.3.42;

Dabkowska Anastazia, 5.12.09; Dabrowska Janina, 3.1.22; Dackow Janina, 1.5.24; Dams Maria, 11.8.20; Daniko Katarzyna, 6.7.23; Danko Maria, 28.2.26; Ceglarska Irena, 5.10.20; Ceglarska Helena, 1.8.23; Dargiewicz Janina, 8.2.26; Daszkiewicz Tania, 20.1.22; Dawid Ewa, 28.2.12; Dawidowicz Marianna, 7.8.05; Debowska Helena, 2.5.26; Debowska Michałina, 26.8.04; Dechnik Anna, 8.3.02; Demarczyk Zofia, 30.4.01; Demkow Katarzyna, 6.12.25; Derek Irena, 1.1.24; Dieta Natalia, 14.9.15; Dobiasz Anna, 21.9.24; Dobiecka Janina, 13.1.19; Dondolewska Janina, 3.2.25; Dros Maria, 28.12.18; Drzażga Helena, 10.11.19; Drzewiecka Józefa, 25.12.95; Dublak Janina, 19.1.27; Duka Janina, 23.6.13; Duda Franciszka, 2.2.18; Durek Janina, 26.12.26; Dulińska Stefania, 29.6.21; Durko Zofia, 15.5.18; Duszkowa Stanisława, 10.12.18; Dworaczek Maria, 30.1.92; Dybowska Otylia, Dyckowska Eliza, 5.3.21; Dyka Marta, 25.4.23; Dybus Janina, 27.10.27; Dymus Michałina, 14.9.09; Dziak Irena, 3.8.25; Dziado Anastazia, 26.12.91; Dziecielewska Maria, 20.6.19; Dziecielewska Sabina, 14.10.21; Dziedzic Maria, 27.7.24; Dzikowska Halina, 13.6.22; Durka Ryszard, 21.7.23; Durka Władysław, 29.11.14; Dworaczek Józef, 7.9.96; Dworaczek Zygmunt, 2.5.26; Dworczak Józef, 19.7.25; Dworczak Stanisław, 16.7.06; Dybowska Jan, 9.5.16; Dybkowski Wojciech, 26.7.18; Dyguda Jan, 28.1.14; Dykiert Jan, 30.1.00; Dymala Leon, 24.3.11; Dziado Jan, 4.10.99; Dziedzic Leon, 31.3.23; Dziedziczak Włodzimierz, 28.2.20; Dziekański Ryszard, 9.11.27; Dziewa Szczepan, 25.12.21; Dziugał Władysław, 5.2.23; Dawidowicz Jan, 7.5.36; Degudał Stanisław, 5.7.36; Dabkowski Adam, 4.7.09; Dabrowski Bernard, 5.6.10; Dabrowski Ryszard, 14.4.25; Dabrowski Władysław, 22.10.20; Dalinkiewicz Bazyli, 22.2.18; Danek Władysław, 1923; Daniko 3 Eugeniusz, 20.10.22; Daszkiewicz Wasyl, 18.2.21; Dawid Józef, 2.26.06; Dawidowicz Stanisław, 7.1.99; Dembkowski Edward, 5.12.25; Dembkowski Jan, 18.11.21; Debowski Bronisław, 1.1.24; Debowski Stefan, 6.6.97; Demarczyk Feliks, 18.5.92; Denlewski Jan, 4.2.10; Derek Tadeusz, 15.1.15; Dieta Bolesław, 16.1.15; Dobiasz Stefan, 20.6.16; Dobosiewicz Czesław, 3.6.13; Dobrowski Bernard; Dola Antoni, 5.1.09; Donyk Stefan; Dopieralski Antoni, 29.1.20; Doros Franciszek, 4.10.13; Douhan Michał, 15.6.15; Dragun Mikołaj, 4.9.21; Drewniak Kazimierz, 11.11.23; Drobus Piotr, 20.10.19; Dros Stanisław, 10.5.09; Drozdowski Piotr, 10.5.27; Drozdowski Stanisław, 6.5.22; Drzewiecki Edward, 26.6.25; Drzewiecki Paweł, 13.1.93; Drzewoszewski Władysław, 25.1.08; Dubański

Józef, 15.3.99; Dublak Stanisław, 21.3.13; Duda Stanisław, 11.1.24; Duda Władysław, 31.8.21; Dunaj Józef, 1.10.96; Dawidowicz Florian, 17.12.33; Dabrowski Ryszard, 21.5.30; Dublak Zygfryd, 21.10.45; Durko Wiesław, 8.10.45; Dyckowska Wanda, 21.8.39; Dabkowska Józefa, 20.3.31; Dawidowicz Janina, 17.4.31;

Elzanowski Stanisław, 5.5.17.

Fabiański Józef, 9.2.01; Faliński Józef, Faliński Józef, 3.7.23; Faliński Marian, 22.2.27; Faliński Henryk, 15.2.26; Farsewicz Władysław, 19.10.27; Ferenko Wasyl, 6.11.97; Federowicz Stanisław, 25.5.25; Ferens Stanisław, 29.3.16; Fecko Mikołaj, 6.6.26; Filig Edmund, 22.10.17; Figiel Antoni, 23.5.25; Fiksot Mirosław, 24.12.27; Fiksot Władysław, 26.9.02; Filuk Michał, 2.3.24; Firkowski Piotr, 4.6.15; Florek Kazimierz, 1.1.20; Fober Rudolf, 17.8.19; Frei Adolf, 24.5.12; Franela Bolesław, 15.10.15; Frankiewicz Waclaw, 11.9.24; Frankowicz Stanisław, 24.2.26; Frankowski Władysław, 8.8.05; Fryczkowski Zygmunt, 7.12.04; Furmaniuk Władysław, 15.7.26; Fyda Stanisław, 14.1.27; Fischer Janina; Fober Helena, 1.1.18; Frankowska Felicia, 20.12.12; Fronia Maria, 8.7.15; Furmaniak Maria, 22.3.22; Furmanek Maria, 20.6.97; Falińska Maria, Faliżewska Maria, Feledyn Maria, 15.6.27; Ferens Maria, 5.5.16; Ferens Stanisława, 28.3.89; Ficówna Helena, 28.2.31; Frankowski Wiesław, 23.3.36; Fober Ernest, 10.5.43; Fober Edward, 1.1.42; Frankowski Walerian, 1.10.42; Frankowska Irena, 18.6.45; Furmaniak Barbara, 27.11.45.

Gabrielczyk Józef, 2.2.20; Gabriel Borlesław, 9.9.22; Gabrylak Paweł, 1898; Gajek Franciszek, 4.10.03; Galewski Jan, 10.3.21; Gamulczak Franciszek, 16.1.14; Gardiańczyk Karol, 6.2.02; Gasiorowski Stanisław, 10.5.15; Gawiński Witold, 24.6.26; Gawłita Jan, 23.10.99; Gawrys Eugeniusz, 6.11.26; Gazdziak Leon, 2.2.27; Gefeld Bronisław, 22.10.16; Gembski Kazimierz, 11.11.27; Gembski Walenty, 12.1.22.26; Gasiłowska Genowefa, 21.3.21; Galeb Ksenia, 2.2.17; Gaweł Antonina, 30.4.13; Gawłita Ema, 20.1.03; Gdaniec Joanna, 13.9.99; Gembska Józefa, 12.6.10; Gembska Kazimiera, 17.9.25; Gemza Genowefa, 4.7.19; Gerczak Stanisława, 5.8.18; Gintowt Anna, 16.2.24; Gintowt Walenty, 5.10.05; Giżycka Irena, 17.3.12; Gliwińska Urszula, 24.5.22; Gluch Irena, 25.2.26; Gnitecka Maria, 24.2.24; Golaszewska Anna, 19.7.91; Golaszewska Wiktoria, 8.3.24; Golebiowska Halina, 29.9.22; Gonerka Helena, 3.2.13; Gonera Maria, 7.12.19; Górawska Janina, 10.5.10; Grabka Honorata, 27.1.17; Grabos Anna, 15.1.25; Grabowska Filomena, 4.8.18; Gracówna Agnieszka, 2.12.16; Graczyk Eugenia, 22.7.27; Gradziska Stanisława, 6.1.22; Grajosek Władysław, 28.6.24; Gregorek Janina, 1.5.25; Grelus Stanisława, 18.11.14; Grefkowska Felicia, 1919; Gręowska Katarzyna, 10.7.20; Grochowska Filomena; Grociak Maria, 12.11.08; Grodzka Henryka, 26.5.25; Grodzka Stanisława, 3.11.20; Grondys Stanisława, 15.11.08; Gronkowska Jadwiga, 27.5.18; Grosińska Maria; Groszewska Maria, 16.1.21; Gruchel Marta, 28.7.00; Grynkiewicz Anna, 2.2.02; Grynkiewicz Zenaida, 17.11.21; Groziak Wiktoria, 1905; Grzybowska Jadwiga, 26.9.19; Grzywińska Władysława, 18.4.07; Gumowska Bronisława, 1.8.23; Guta Maria, 10.6.15; Guta Barbara, 20.4.94; Gemza Czesław, 5.4.11; Gierczak Paweł, 1.7.15; Gilewski Józef, 19.3.27; Gimbit Jan, 15.5.26; Gintowt Mikołaj, 14.10.92; Giżycki Waclaw, 23.11.04; Gliodek Piotr, 2.1.23; Glos Ryszard, 28.1.26; Gniewisz Jan, 16.10.21; Gnitecki Aleksander, 22.4.22; Gofko Grzegorz, 22.12.18; Goinowicz Teodor, 18.11.12; Golański Bogdan, 1.6.12; Golaszewski Józef, 10.3.27; Golaszewski Wincenty, 19.12.92; Golownicki Piotr; Gonda Kazimierz, 23.

(Dalszy ciąg na str. 13-iej)

(Początek na str. 12-ej)

1.23; Goner Michał, 25.10.11; Gorawski Feliks, 23.4.02; Goron Mikołaj, 18.12.12; Gorwacz Władysław, 2.6.21; Goska Marian, 23.6.23; Gotowicki Piotr, 18.4.07; Goździk Józef, 22.7.09; Grabka Jan, 23.10.16; Grabos Bolesław, 6.5.16; Grabowski Antoni, 19.25; Grabowski Kazimierz, 27.10.03; Grduszek Zygmunt, 20.10.23; Gregier Leopold; Grociak Franciszek, 1.11.10; Grodzki Franciszek, 6.12.16; Grondys Franciszek, 11.4.11; Gronik Michał, 12.2.18; Gromkowskiej Franciszek, 10.11.09; Grodzki Antoni; Grudzieli Jan, 15.2.15; Gruszka Mikołaj, 15.5.16; Gruszka Wincenty, 10.10.16; Grynkiewicz Józef, 12.10.97; Grzegorzek Józef, 15.9.09; Grzeiszczak Czesław, 4.8.17; Grzesiak Bronisław, 1904; Grzyb Jakub, 6.2.26; Grzywański Marian, 18.6.21; Gogler Tadeusz, 4.12.21; Gumowski Tadeusz, 28.11.15; Goral Tadeusz, 2.10.22; Goreczny Bolesław, 11.5.21; Gorka Stanisław, 13.1.08; Gorny Florian, 25.3.10; Górski Bolesław, 14.6.26; Górski Franciszek, 9.2.11; Guzek Bolesław, 29.10.20; Guz Antoni; Gurty Michał, 17.10.18; Guzik Adolf, 26.9.21; Guzik Antoni; Grabowski Tadeusz, 15.9.38; Grondys Adam, 11.4.36; Gienza Marek, 2.9.42; Grociak Jerzy, 4.4.41; Grocki Jan, 28.12.42; Gulek Sławek, 25.3.44; Golaszewski Henryk; Grociak Ireneusz, 27.4.44.

Duda Maria, 22.2.44; Durko Barbara, 5.6.44; Dyczkowska Irena, 4.6.43;

Gembolis Agnieszka, 4.1.33; Gorawska Genowefa, 20.10.34; Grygier Leopold, 7.6.36; Gąsiorowski Stanisław, 11.5.45; Gradziński Jan, 12.12.45; Galak Janina, 30.9.45; Grociak Henryk, 31.12.35; Gebśka Alicja, 23.6.37; Gintow Ludomila, 11.11.36; Gorawska Wanda, 25.11.39; Gordańczyk Józefa, 18.6.85; Grosińska Maria, 28.12.85; Gajek Helena, 18.3.42; Grociak Irena, 27.11.42; Grandys Maria, 5.6.40.

Hadada Piotr, 26.6.26; Hadur Jan, 18.1.24; Hajduk Jan, 4.5.24; Heinrich Władysław, 8.10.21; Halabura Jan, 15.6.07; Halemba Franciszek, 1.8.12; Halenowicz Wojciech, 9.5.20; Hallor Jerzy, 3.1.07;

Halcha Fryderyk, 7.3.16; Haman Stefan, 8.6.24; Hankus Mieczysław, 2.11.21; Hamula Franciszek, 12.9.94; Hanusiewicz Kazimierz, 19.11.23; Harmider Antoni, 3.5.23; Hawryluk Józef, 2.4.19; Hodi Zygmunt, 29.12.23; Heliński Bogdan, 26.11.23; Herbut Franciszek, 27.2.15; Herman Dominik, 9.10.10; Herman Stanisław, 21.8.22; Hertz Edward, 19.7.23; Hladonik Wacław, 13.7.23; Hnilycia Piotr, 14.12.17; Hodorowski Ireneusz, 27.8.17; Hofman Marian, 30.6.22; Holsak Grzegorz, 20.6.23; Hoppe Karol, 18.2.14; Horniak Józef, 2.8.17; Horwat Ryszard, 19.7.25; Horydowicz Jan, 25.3.25; Horot Adam, 25.4.96; Hrabski Jerzy, 22.2.25; Hrubec Józef, 6.2.21; Hurlik Jan, 17.7.18; Hymon Edward, 13.10.26; Halcha Krystyna, 30.8.15; Hankus Zenona, 10.5.25; Hawryluk Maria, 1.7.22; Herman Katarzyna, 24.3.12; Hec Katarzyna, 23.11.21; Herzog Zofia, 7.7.26; Hetmańczyk Julia, 18.5.93; Hetmańczyk Roza, 11.8.28; Hnilycia Anna, 23.9.17; Hofman Maria, Honigowa Felicia, 5.3.26; Hryczyszyna Anna, 28.3.22; Halucha Wojciech, 9.12.43; Herman Teresa, 13.3.44; Hryczyszyna Irena, 5.5.44; Herman Jadwiga, 10.10.33; Hryczyszyna Henryk, 17.7.45; Herman Stanisław, 16.3.37; Horosiński Aleksander, 11.2.31;

Ignor Marian, 4.8.23; Ilarz Marian, 15.7.25; Iwanicki Damian, 4.2.16; Iwanik Wacław, 13.1.21; Iwanus Teodor, 12.9.23; Iwaszczenko Wasył, 4.4.14;

Janczak Anna, 10.12.22; Jandy Janina, 29.8.25; Janczka Feliksa; Janczka Katarzyna, 27.9.17; Janczka Lucyna; Janczka Stanisława, 26.7.05; Janiszewska Bronisława, 1926; Januchowska Leokadia, 4.4.23; Jareńko Jarosława, 8.8.25; Jarmusz Amiela, 29.10.98; Jarmusz Zofia, 29.9.22; Jaruga Kazimiera, 17.2.07; Jaworska Irena, 4.8.27; Jaworska Maria, 3.5.24; Jaworska Maria, 6.8.05; Jaworska Paulina, 2.12.02; Jaworska Stanisława, 31.5.25; Jendrochniewicz Leokadia, 10.11.25; Jendrzejska Antonina, 11.1.22; Jener Krystyna; Jurekiewicz Eugenia, 16.1.24; Jurskowiak Zofia, 30.5.24; Józwiak Maria, 14.7.25; Iwaszczenko Anna, 1898; Jacewiczówna Jadwiga, 29.12.18; Jachowicz

Urszula, 6.1.27; Jagodziak Waleria, 11.7.15; Jakówna Wiktoria, 1.12.15; Jakubiszyn Józefa, 8.3.25; Jabłoński Jerzy, 2.10.24; Jabłoński Mieczysław, 30.8.25; Jabłoński Mateusz, 15.8.18; Jachimiek Marian, 7.10.26; Jagoda Jan, 25.12.19; Jakubowski Antoni, 23.12.20; Janczak Franciszek, 8.1.03; Janczes Czesław, 7.2.26; Jandula Antoni, 18.5.10; Jandura Stanisław, 8.3.22; Jancicki Henryk, 15.2.18; Janicki Bernard, 5.8.06; Janicki Stefan, 1894; Janicki Jan, 2.7.11; Janiszewski Jan, 11.11.15; Janiszewski Jan, 25.1.23; Janowski Stanisław, 25.8.23; Januchowski Kazimierz; Jannusko Zygmunt, 30.9.26; Jarmusz Mieczysław, 12.8.26; Jaroszek Franciszek, 25.2.15; Jasicki Antoni, 12.5.18; Jasicki Bernard, 15.5.06; Jasicki Bronisław, 1.2.23; Jaskółka Jan, 14.5.22; Jasuwienas Jan, 17.9.18; Jawicki Bolesław; Jaworski Bronisław, 15.12.12; Jaworski Franciszek, 10.5.94; Jędrzejewski Wincenty, 9.3.14; Jędrzejewski Leon, 16.9.22; Jeliński Bolesław, 31.10.12; Jancel Albert; Jener Ryszard, 1.4.25; Jener Ryszard, 1.4.25; Jurecki Franciszek, 24.8.24; Józwiak Henryk, 18.2.26; Józwiak Henryk, 18.2.26; Józwiak Stanisław, 9.4.18; Józwiak Teodor, 11.1.14; Jarmusz Teodor, 12.4.30; Jelonok Aleksander, 2.2.30; Jarmusz Kazimierz, 13.1.33; Jaworski Bronisław, 15.10.29; Jędrzejewski Kazimierz, 8.1.28; Józwiak Irena, 15.1.44;

Karmazyn Adela, 32.23; Karpusiewicz Wanda, 23.5.23; Karwacka Marta, 19.7.98; Karwas Genowefa, 13.2.25; Karwat Feliksa, 28.2.00; Karwat Halina, 5.10.26; Kasprzak Maria, 13.2.16; Kasprzyk Józefa, 1.3.96; Kasprzykowska Marta, 26.9.08; Kawka Joanna, 22.4.22; Kazimierz Helena, 4.4.27; Kłidawa Weronika, 24.9.27; Kłidziak Anna, 23.9.13; Kiełbik Bronisława, 10.10.23; Kiełpińska Pelagia, 28.2.02; Kindela Helena, 20.7.16; Kis Agnieszka, 11.6.25; Kis Anna, 27.11.25; Kis Klara, 21.7.98; Kislo Helena, 10.8.26; Kistela Regina, 4.10.27; Kistela Marilana, 10.8.96; Klibanówna Maria, 27.12.12; Klimczak Bronisława, 16.6.24; Klimczak Zofia, 17.7.23; Klimek Helena, 10.8.25;

Klimek Weronika, 25.2.18; Klimerko Olga, 22.7.24; Kłosńska Józefa, 17.12.26; Kluska Pelagia, 19.12.03; Kłyszynska Gertruda, 20.10.07; Koozaruk Nadzieja, 20.6.15; Koczergin Jadwiga, 10.12.27; Kogut Helena, 10.12.07; Kogut Stefania, 16.4.24; Komarec Maria, 6.11.24; Komoda Maria, 27.9.27; Komora Elżbieta, 21.10.21; Komorowska Anna, 23.7.02; Komczyło Olga, 21.1.23; Kopec Stefania, 23.3.20; Kopij Janina, 4.1.14; Kopij Józefa, 3.12.95; Kosobudzka Marilana, 1.2.12; Kostkowśka Stefania, 1.9.17; Kotecka Pelagia, 27.11.01; Kotrych Maria, 4.6.22; Kowalczyk Eleonora, 10.11.21; Kowalczyk Jadwiga, 20.10.23; Kowalik Józefa, 13.6.99; Kowalska Maria, 22.12.24; Kozaczewski Anna, 14.8.24; Kozakiewicz Janina, 26.8.26; Kozłowska Jadwiga, 17.9.23; Kozubal Anna, 22.12.25; Kraczkoo Krupa, 24.5.20; Krajewska Maria, 20.8.07; Krajewska Wiktoria, 2.10.13; Krakowska Janina; Krawczak Aleksandra, 8.10.21; Kaciupa Jan, 6.6.20; Kaczmarek Edward, 4.10.22; Kaczmarek Ryszard, 28.2.25; Kaczor Jan, 10.11.15; Kaczor Stanisław, 3.1.07; Kaf-tan Antoni, 15.5.07; Kajdel Józef, 17.3.27; Kajrys Bolesław, 12.10.13; Kalla Zygmunt, 9.4.13; Kalemba Jan, 25.9.16; Kallnowski Stanisław, 19.3.23; Kallnowski Tadeusz, 3.11.20; Kallnowski Aleksander, 26.3.07; Kamiński Jakub, 30.5.20; Kamiński Tadeusz, 28.2.14; Kantor Jan, 21.6.24; Kantor Józef, 14.3.16; Kanty Jan, 8.6.24; Kapecki Jan; Kapustenko Aleksander, 11.8.93; Karbowiak Edward; Karbowiak Władysław, 21.1.19; Karkoszka Albert, 21.4.11; Karpeta Czesław, 28.10.19; Karwat Henryk, 6.12.13; Karwat Jan; Kasprzak Feliks, 15.6.12; Kasprzyk Józef, 18.1.98; Kasprzyk Jan, 9.8.27; Kasprzykowski Bronisław, 16.4.01; Kasprzykowski Henryk, 15.8.27; Kawecki Wacław, 26.1.25; Kawka Flonjan, 4.6.21; Kazmierczak Jan, 7.10.22; Kazmierowicz Edward, 16.12.14; Kepiński Michał; Kempski Stanisław, 7.10.25; Kiciński Jerzy, 2.11.07; Kidziak Marian, 10.2.13; Kiełbik Wacław, 2.3.22; Kiełbik Władysław, 23.6.20; Kieszewicz Leszek, 27.1.23; Klimak Leon, 20.12.20; Kaciupa Bronisława, 17.6.27; Kaczor Maria, 2.2.26; Kaczor Zofia, 1.7.14; Kalbarska Rozalia, 18.3.21; Kallnowska Janina, 18.10.24; Kallnowska Maria, 26.8.25; Kallńska Janina, 14.7.24; Kallńska Anna, 20.1.20; Kanczugowska Helena, 26.8.25; Kańska Genowefa, 27.10.26; Kantor Janina, 11.11.24; Karasz Antonina, 7.6.22; Karkoszka Monika, 20.6.12; Kis Franciszek, 30.6.98; Kiełdel Tadeusz, 4.8.17; Kiełewski Antoni, 30.9.17; Kisły Władysław, 1.6.17; Kiszczak Tomasz, 22.12.14;

Pleban Mikołaj, 10.12.19.

Klejewski Michał, 18.9.15; Klimczak Franciszek, 1.10.19; Klimczak Stanisław, 2.11.15; Klimek Jan, 17.1.16; Klimek Piotr, 21.6.20; Kłodowski Kazimierz, 9.2.26; Klus Antoni, 18.3.18; Kluska Roch, 31.7.90; Kłyszynski Franciszek, 13.10.07; Knapik Kazimierz, 27.12.15; Knut Julian, 3.2.19; Kokoczyński Józef, 13.1.11; Kokor-sza Stefan, 1912; Kolański Józef, 24.6.23; Kolańczuk Józef, 14.2.17; Kolano Bronisław, 25.7.21; Kolbik Konstanty, 27.7.18; Koencki Kazimierz, 6.8.21; Kolecki Kazimierz, 7.12.11; Koldziejczyk Wojciech, 1890; Komarec Jan, 25.3.07; Komarec Michał, 11.4.15; Komorowski Józef, 24.1.98; Komorowski Stanisław, 3.7.23; Konewicz Mikołaj, 20.6.25; Konczukowski Czesław, 24.10.21; Konczyło Marjan, 14.10.06; Konik Michał, 10.4.25; Kopania Zygmunt, 24.2.10; Kopczyński Piotr, 1.4.08; Kopec Aleksander, 14.10.12; Kopij Antoni, 3.1.14; Koprowski Józef, 30.10.19; Korczyński Władysław, 14.1.23; Kornacki Hipolit, 1.6.17; Komiet Wacław, 10.2.15; Korolczuk Mikołaj, 10.10.18; Korowacki Albim, 18.2.06; Korowacki Piotr, 11.9.20; Korczyński Robert, 14.10.25; Kosłorek Wacław, 22.12.10; Kosterka Teodor, 15.2.25; Kostrzanowski Bolesław, 2.1.6.06; Kot Tadeusz, 8.5.23; Kot Wacław, 15.8.18; Kotecki Julian, 1.12.27; Kotecki Walenty, 25.1.01; Kotrych Zdzisław, 13.11.21; Kowal Aleksander, 9.5.25; Kowalewski Józef, 19.3.23; Kowalik Stefan, 19.10.06; Kowalski Ignacy, 4.7.13; Kowalski Jan, 12.8.26; Kowalski Jan, 4.3.22; Kowalski Jerzy, 20.2.27; Kowalski Józef; Kowalski Władysław, 25.9.19; Kowalski Władysław, 12.3.07; Kozak Józef, 24.3.19; Kozakiewicz Józef, 18.4.94; Kosiński Julian, 14.8.14;

I ZNOWU LISTY...

Bardzo się gniewa na swego męża p. Pasadowska, a ile jest racji w tym co pisze, pozostawiamy do oceny naszym Czytelnikom. Jedno jest tylko pewne: że p. Pasadowskiej na imię jest legion, nie każdy tylko umie to napisać, bo to i przykro i trochę wstyd za tego męża, który zapomina o swoich obowiązkach.

Pani Pasadowska pisze więc:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z błagalną prośbą o spowodowanie mego męża, aby wrócił. Bardzo proszę o nadanie telegramu, lub o zamieszczenie notatki w tygodniku, nawołującej mego męża do powrotu. Mąż mój zostawił mnie w okropnych warunkach, z dzieckiem 3-letnim. Zabrano był przez Niemców 1943 r. — jedyną wiadomość miałam z Hamburga. Przez radio nawoływałam kilkakrotnie i to bezskutecznie. Ja wiem, że te obozy, to wielkie domy publiczne i że nie chce im się wracać do żon i dzieci. Oby ten, który to sprawił, który odebrał nam mężów, a naszym dzieciom ojców nie zaznał spokoju nawet w grobie.

Mąż mój znajduje się podobno pod poniższym adresem: Polish Camp 11 D. P. H. C. Delmenhorst, Bremen. Stefan Pasadowski, ur. 12.1.191. r.

Niech Pan się zmiłuje na demna, Panie Redaktorze, nad niedolą moją i mego dziecka. Pracować nie mogę, bo nie mam z kim dziecku zostawić. Czekam na powrót męża, jak na zbawienie. Może udałoby się jednak jakoś go śledzić, a może udałoby mi się dostać przepustkę i pojechać po niego.

Zwracamy się do Pana, Panie Pasadowski. Może Pan wyczyta tu w gazecie list swojej żony i może Pan się wzruszy jej niedolą. Nam jest jej bardzo, bardzo żal, a wiemy że pomóc jej może właśnie tylko Pan. Czy nie warto byłoby jednak zastanowić się, jaki właściwie cel ma dalsze ociąganie się z przyjazdem?

A oto, co pisze ktoś, komu list przesłany za naszym pośrednictwem widocznie sprawił wielką radość, bo tylko wielkie uczucie szczęścia tłumaczy słowodzielność (za które niniejszym jak najprzejmiej dziękujemy).

List ten pisze p. Jan Kubicki, Zgierz, ul. Strykowska 16:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W „Repatriancie” Nr 5 jest zamieszczone zawiadomienie o łaskawym pośrednictwie Redakcji w przesyłaniu listów do znajdujących się na terenie Niemiec. Otóż z gorącą prośbą zwracam się do Szanownej Redakcji o łaskawe przesłanie załączonego listu do Göppingen. Z góry dziękuję za uczynne pośrednictwo i jednocześnie proszę o przyjęcie najserdeczniejszego podziękowania za przesyłany w ubiegłym tygodniu list z terenu Niemiec, co mnie utwierdziło w przeświadczeniu, że w powodni istniejących różnych urzędów, jest jednak jeden, który bezinteresownie i uczciwie dotrzymuje słowa i wykonuje przyjęte na siebie obowiązki, bo przecież dla Redakcji nazwisko adresata i nadawcy jest zupełnie nieznane i przypadkowe, a jednak bez protekcji i „pewnych względów”, bardzo długo i beznadziejnie oczekiwana wiadomość o życiu najbliższych i drogich nam osób otrzymaliśmy, dzięki podjęciu się pośredniczenia właśnie przez Redakcję „Repatrianta”.

Proszę przyjąć jeszcze raz, z głębi serca płynące podziękowanie.

A my mamy tylko jedno pragnienie: aby także własne listy pisali do nas wszyscy, którzy mają bliższych zagranicą. Nie, aby usłyszeć słowa pochwały, ale dlatego, że wtedy wiedzielibyśmy, że właśnie wszyscy dostali już te gorące i pragnione wiadomości, na które tak długo czekają. Niestety! Są przecież jeszcze całe zastępy takich którzy z naszą pomocą szukają... szukają... i narażają cięgle bez rezultatu. Ale nie należy nigdy tracić nadziei. Coraz bardziej usprawnia się komunikacja z poszczególnymi obozami, a mimo, że ciągle jeszcze nie idzie normalną drogą poczta do Niemiec, nasłuchownicy dzielnie się sprawiają i niestrudzenie przewożą i rozdzielają po obozach całe worki poczty.

Najgorszą trudność jest wtedy, gdy adresat zmienił miejsce zamieszkania i przeniosł się do innego obozu. Szukaj o wtedy, Bracie, jak wiatru w polu. W czasach udaje się znaleźć i takich „uciekierów” i wręczyć im list z domu, od swoich.

W najbliższym czasie spodziewany jest znowu większy transport poczty stamtąd, będzie wtedy znowu w wielu domach radość, o radość.

Chcielibyśmy jeszcze w tym miejscu wytłumaczyć naszym Czytelnikom jedną sprawę. Zamieszczona przez nas w jednym z ostatnich numerów „Hisoria jednego poszukiwania...” spowodowała wiele specjalnej korespondencji, która wprawiła nas w prawdziwe zakłopotanie. Otóż ze wszystkich stron Polski napływały do nas setki listów, w których oferują nam ludzie kwoty przeróżnych wysokości jako wynagrodzenie, czy dowód uznania za odszukanie bliskich im osób. Gdybyśmy byli mogli przypuszczać, że opublikowanie przez nas historii udanego poszukiwania będzie przyjęte w ten sposób, że znajdą się taka wielka ilość ludzi którzy w całej tej historii wyłowili tylko jedną, istotną rzecz — kwotę, złożoną przez p. Sobańską na cel dobroczynny, byłbyśmy napewno woleli raczej o poszukiwaniu tym milczeć.

Musimy raz jeszcze wszystkim naszym Czytelnikom wytłumaczyć, że absolutnie nawet najbardziej zawrotne kwoty nie mogą wpłynąć na tok poszukiwań. Bardzo się wprawdzie cieszymy, gdy społeczeństwo ofiarą ręką obdarza stółki, czy schroniska dla repatriantów, nie możemy jednak w żaden sposób zgodzić się na to, aby traktowano kwestię „datków” czy „ofiar” w stosunku jakiegokolwiek zależności z poszukiwaniem tej czy innej osoby. Podkreślamy raz jeszcze, że staramy się każdemu bez wyjątku, kto tylko się do nas zwraca o pomoc czy radę, pomocy tej udzielić, a traktowanie tej sprawy jako transakcji handlowej jest nieporozumieniem i w żadnym wypadku nie może sprawy ani polepszyć, ani przyspieszyć.

Liczymy więc na to, że Czytelnicy nasi okażą się rozsądni i nie będą wprawiać nas w zakłopotanie coraz to wyższymi ofertami pieniężnymi.

ZMIANA ADRESU

Redakcja i Administracja „REPATRIANTA” przeniesiona została do lokalu przy ulicy Mokotowskiej 48 parter

POSZUKUJĄ

EDWARD BIELAWSKI, ur. w 1907 r. w Puławach. Syn Aleksandry i Piotra. Sierżant 9 pułku ułanów w Czortkowie w 1939 r. W 1944 r. przebywał w BOCHNI WRAZ Z RODZINĄ. PRZEZ OKUPANTA ZOSTAŁ WYWIEZIONY W NIEWIADOMYM KIERUNKU. POSZUKUJĄ GO BRACIA JÓZEF I ZYGMUNT BIELAWSKY. WARSZAWA - GROCHÓW, KAWCZA 33 M. 15.

Dargiewicz Józefa, ur. 17.3.1923 r., przebywającego we wrześniu 1945, koło Łodzi i Dargiewicz Marii, ur. 1918 r., przebywającej od roku 1942 we Wiedniu na robotach w zakładzie kuśnierskim „Kucek” — poszukuje ojciec, repatriant z Kowla Adam Dargiewicz, Opole, Zygmunowska 29. Wszelkie wiadomości o nich proszę kierować na ten adres.

Drzymała Edwarda, st. wachmistrza 9 p. strzelców konnych ze szwadronu zaporowego w Białymstoku, internowanego na Litwie w 1939 r. Ostatnia wiadomość była Czerwony Międzynarodowy Krzyż w 1943 r. — poszukuje i wzywa do powrotu żona Natalia. Ktokolwiek mógłby udzielić wiadomości o losie i miejscu pobytu — proszony jest zawiadomić: Drzymała Natalia, Janów Lubelski, ul. Krzywa 1 lub Warszawa, ul. Puławska 49 m. 21, Chmielewski.

Dmowski Janusza Czesława, inżyniera architekta, ur. 22.11.1913 r., syna Wacława i Zofii, który ostatnio przebywał w Wiedniu, poszukują i proszą o wiadomości rodzice: Wacław Dmowski, Warszawa, ul. Ursynowska 62 m. 1 lub Red. „Repatrianta”.

Fischer Witold, lat 29, jeńiec polski, przebywający w grudniu 1944 r. w Grevenbrück (Westfalia) Schulplatz 18, poszukiwany jest przez rodziców, siostrę i brata Józefa. Ktokolwiek mógłby o nim udzielić wiadomości, proszony jest o zawiadomienie Redakcji „Repatrianta”.

Golańskiego Stanisława, wywiezionego z Pragi — Warszawa, dn. 21.8.1944 r. przez Niemców a przebywającego w SS Arbeitsskommando Lendenfeld Vok Hand Nr. 18118, blok 9, do stycznia 1945 r. — poszukują: Golańska Adela, Natalia, Zofia, Jakubowski Feliks, Lutyński Ludwik. Rodzina pracuje jak poprzednio. Lutyński Ludwik, Warszawa. Skarbnik P. K. O.

Hornówny Sonii, ur. 30.11.1923, ostatni pobyt obóz konc. Rawensbrück pod Nr. 25551, blok 3B „Siemens” — poszukuje zrozpaczona matka. Ktokolwiek spotkał ją w Niemczech, proszony jest gorąco o zawiadomienie za zwrotem kosztów. Berta Horn, Mysłowice, Strumińskiego 12.

Hodakowski Ludwika, kpt. dypl., stacjonowanego w sierpniu 1939 r. w Łomży, który od tego czasu nie dał o sobie wiadomości, poszukuje rodzina. Brat zaginionego: Mgr. Tadeusz Hodakowski, Nowy Sącz, Dunajewskiego 12, usilnie prosi o przysłanie informacji o jego losie.

Jodłowski Jerzego, ur. 6.9.1920 r., wywiezionego z Pawlaka w pierwszych dniach lipca 1944 r. Serdecznie proszę towarzyszy podróży, lub kto wie o jego losie, zawiadomić ojca: Jodłowski Stanisław, Dyrekcja Kolejowa we Wrocławiu, Wydział Apropowizacji.

Dr. Kleryczańskiego Michała, który od 1942 r. przebywał w Kijowskiej S.S.R. Fr. ob. Kautowski rejon, wieś „Krama — Reczka”, poszukuje żona. Ktokolwiek wie o losie poszukiwanego i zna jego miejsce pobytu, proszę zawiadomić: W. Rubinowicz, Łódź, ul. Limanowskiego 101.

Kellera Edwarda, ur. 26.9.1919 r., zaginionego w powstaniu i siostry Jakubki Ireny, ostatnio przebywającej na przymusowych robotach w Niemczech — Graslben — Heidwinkel über Helmstedt barak 4, okr. Hanoweru, poszukuje i prosi o wiadomości Kieller Apollonia z córeczką Małgosią. Warszawa, ul. Sewerynowa 4 m. 9, klatka C, Jakubki Jan.

Kaszczyńiec Paulina, ur. 22.6.1928, z Małyńska, pow. Kostopol Wołyński, zaginęła na froncie podczas ucieczki z obozu Entschenschenke, powiat Bautzen. Kto wie coś o zaginionej, proszony jest o wiadomość przez rodzinę. Salomea Kaszczyńiec, Zawada, pow. Rybnik, poczta Pszów, Górny Śląsk.

Kostyrko Janusza, ur. 1924 r. (pseudonim Rawicz), ciężko rannego w końcu sierpnia na Świeżkach pod Warszawą, potem jakoby (październik) wywiezionego do szpitala w Niemczech według informacji, otrzymanych w Pruszkowie, a potem pismiennej nieznanej polskiej siostry miłośniczką, poszukuje ojciec Józef, Łódź, Ministerstwo Leśnictwa.

Kadlewicza Wincentego Szymona, ur. 18.7.1898 r. we Lwowie, wywiezionego z Pruszkowa 16.9.1944 do Oświęcimia — poszukuje żona, Jadwiga Kadlewicz, Warszawa - Grochów, Kawcza 62. Wymieniony został z Oświęcimia wywieziony do Flossenbürga, stamtąd do Łomierzy, a w końcu do Buchenwaldu.

LEWANDOWSKI Henryk, bez zawodu, żołnierz AK, przed powstaniem zamieszkały na Mokotowie i na Mokotowie przebywający w czasie powstania, widziany rzekomo w obozie w Pruszkowie w towarzystwie 2 chłopców, późnej widziany w Sant Moren prow. Steyr - Austria, proszony jest o podanie informacji o kolegach, z którymi był w Pruszkowie. Wszystkie osoby, mogące udzielić wiadomości o poszukiwanym, są gorąco proszone o zawiadomienie pod adresem: Warszawa, ul. Noakowskiego 16 m. 6. Inż. Łuczak Zenon.

Kto wie o losie Janka Lewczenko, zabranego z Siedlec. Do 31.7.1944 siedział na Pawlaku, w styczniu 1945 r. widziano go w Gross-Rosen. Proszę donieść zrozpaczonej matce: Jadwiga Lewczenko, Tuchola (Pomorze), Rynek 10.

ŁABACKI MICHAŁ, ur. 3.10.1895 w CHYROWIE, ZOSTAŁ WE WRZESNIU 1944 PO POWSTANIU WARSZAWSKIM ARESZTOWANY W ZALESIU I WYWIEZIONY DO NIEMIEC. ZROZPACZONA ŻONA BŁAGA WSZYSTKICH, KTÓRZY MOGLIBY UDZIELIĆ JAKICHŚ INFORMACJI O KIEROWANIE ICH POD ADRESEM: MARIA ŁABACKA, PRZEMYSŁ-ZASANIE, PONIATOWSKIEGO 25.

Polacy zagranicą poszukują swych rodzin w kraju

Mat Jan Brylowski, Mölln (Hrzt. Lauenburg) Polish Camp. P. W. X. (Muna), pozdrawia żonę swą, Paulinę Brylowską, Kartuzi, Pomorze Wschodnie, ul. Chmielewska 7. Jestem zdrowy, tęsknię bardzo za rodziną i gdy tylko nadejdzie moja kolejka, wrócę do kraju.

Mańczakowa Magdalena, Polsk. Obóz Przesiedleńców w Haffkrug, Holstein, Lubeka — Rümpel — poszukuje: Mańczakówny Jolanty, ur. 5.8.1923 r. i Mańczakówny Filomeny, ur. 14.5.1925 r., które przebywały ostatnio w Poznaniu — Gorczyn, ul. Ant. Andrzejewskiego 22 m. 8, Mańczak Lecha, ur. 7.6.1922, który przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau, oraz Marii Sikory, zamieszkałej ostatnio w Poznaniu — Łazarz, ul. Dro-

bnia 5, W adomości prosimy skierować do Redakcji „Repatrianta”

Willk Franciszek, 27 Belsze Crescent, London N. W. 3 — poszukuje żony Wincenty Wikowej z Jasieńskich, wraz z dziećmi Janem, Wiktorem i Wandą, przebywających ostatnio w powiecie Żydaczowskim, gromada Ruda. W adomości prosimy kierować do Redakcji „Repatrianta”.

Zajackowski Alfred, P. O. Box 260/25 S. London S. W. 1 — poszukuje Julii Czekawskiej - Zajackowskiej, zam. w Chodorowie koło Lwowa, Marii Zajackowskiej - Hreczukowej, zam. w Stanisławowie koło Lwowa, ul. Nowy Świat 19. W adomości prosimy kierować do Redakcji „Repatrianta”.

Łuczko Wiktora i Heleny poszukuje Czekawa Kazimiera, Gdańsk, ul. Stoliczberg 650 w podwórzu. Syn i żona Michała. Wiktor służył ostatnio w bandarmach wojskowej w Białymstoku. Kto może udzielić jakichś informacji, proszę ustnie za zwrotem kosztów.

5.000 zł. nagrody za podanie miejsca zamieszkania Seweryna Mażyntasa, lat 50. O jakkolwiek wiadomość blaga zrozpaczona córka. Wiadomości listowne nadsyłać: Warszawa, ul. Noakowskiego 12 m. 1.

Mazurkiewicz Stanisława, ur. 1904 r., syna Piotra i Anieli, aresztowanego w Równem na Wołyniu i wywiezionego do obozu w Nemczach — poszukuje brat Władysław i prosi okazać wiadomość pod adresem: Władysław Mazurkiewicz, Wschowa, ul. Wasilewa 38, woj. Poznańskie.

Miazgowa Franciszka poszukuje męża Leona, urodzonego w Dawdowie, komendanta policji państwowej w Zboiskach, przebywającego do kwietnia 1940 r. w Rosji. W r. 1943 widziano go w Iraku. Kto wie o jego losie, proszony jest o wiadomość. Bytom, Zabrska 12, parter.

Osuch Krystynę Antoninę, ur. 17.1.1926 r. zam. Warszawa, ul. Zakroczyńska 5 m. 16, wywiezioną w powstaniu 1 września 44 r. Od grudnia do lutego przebywała w Rawensbrück. Ktokolwiek wiedziałby o dalszym jej losie, proszony jest o zawiadomienie zrozpaczonej matki Aleksandry z Kwiatkowskich Osuch. Piotrków Trybunalski, ul. Piłsudskiego 40 m. 23.

PRZYBOROWSKI ZDZISŁAW (Wojciech), uczeń, żołnierz AK, przed powstaniem zamieszkały przy ul. Puławskiej Nr. 103, podczas powstania przebywający na Mokotowie, rzekomo widziany w Pruszkowie, jest poszukiwany przez rodziców. Wszystkie osoby, mogące o poszukiwanym udzielić wiadomości, proszone są gorąco o zawiadomienie rodziców pod adresem: Warszawa, Noakowskiego 16 m. 6. Inż. Łuczak Zenon.

Ppor. rezerwy Kupicha Tadeusz, przebywający ostatnio w Oflagu II D. w Gross-Born, Westfalenhof, ewakuowany na zachód i przebywający obecnie prawdopodobnie — Obóz Polski Dehmenhorst koło Lubeki — pracuje jako tłumacz w szpitalu dla Polaków. O wiadomości listowną prosi Krystyna Gronowska, Częstochowa, Browar Szwedego, Orlicz - Dreszera 18/22.

Rembelska Aniela Zofia, ur. 21.1.1926 r. w Czarnej Strudze, gm. Marki, pow. Warszawski, wywiezionej 4 kwietnia 1944 r. do Niemiec, gdzie pracowała w Nordhausen — Wordwerke A.G. Postschliessfach 195, Abteilung 304 na nazwisko Cieslak Aneli, poszukuje i prosi o wiadomość rodzice: Władysław Rembelski, Czarna Struga, ul. Długa 30.

Sołtowskich Kazimierza, Bronisława i Stefani poszukują i proszą o wiadomości rodzice: Piotr i Katarzyna Sołtowscy, repatrianci z Kosowa, woj. Stanisławowskie zamieszkali obecnie w Zielonogórze, ul. Struga Nr. 2, woj. Poznańskie.

Stachurski Władysław Eugeniusz, ur. 14.5.1921 r. w Łodzi, syn Józefa i Marii z Walickich, aresztowany i więziony w Magdeburgu, poszukiwany jest przez zrozpaczonych rodziców. Kto wiedziałby coś o wyżej wymienionym, proszony jest o wiadomość za zwrotem kosztów pod adresem: Por. Józef Stachurski, wieś Bukowice, poczta Berutów, powiat Oleśnica.

Wrzosa Stanisława z Puław, ur. 4.7.1923 r., syna Andrzeja i Zofii, b. więźnia Łomierzy Sudeckich, widziano 9 maja 1945 r. razem z Jurkiem Kolanowskim ze Lwowa w Pradze Czeskiej, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą coś o zaginionym o podanie wiadomości. Andrzej Wrzosa, Puławy, ul. Lubelska 74 m. 5.

Zabłocka Józefa ze Zboisk poszukuje Kuzła Konstantego, ur. 1912 r., ostatnio przebywał w Niemczech, Meinfeld bei Flensburg, Holstein na folwarku Johana Schöffera. Kto wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości: Bytom, Zabrska 12, parter.

Zbyszewska Janina poszukuje męża Wincentego, oraz syna Jerzego Zbyszewskiego, ur. 23.7.1923 r., Bohdana Rudnickiego, Wandy Glapińskiej z córkami Teresą i Marią (Lalą), Marii Wojsznarowicz z dziećmi Hanną i Stefanem, oraz Antoniego Wojsznarowicza. Ktoby wiedział o ich losie, proszony jest o podanie wiadomości: Kalisz, Stanisława 1, skład apteczny.

Jadwiga Zapaśnikowa z Warszawy, ul. Filtrowa 68 obecnie Łódź, Polsk. Monopol Tytoniowy, poszukuje męża Stanisława Zapaśnika, ur. 7.5.1907 r. w Włocławku, oraz siostrę swą Marię Wislocką z mężem Stanisławem i synem Wojtkiem Grzegorzkiem w Anglii. — Proszę o podanie i szybkiej o sobie wiadomości.

Antkiewicz Jana ze Lwowa, przebywającego ostatnio w Althöfchen-Domäne bei Schwerin poszukuje i prosi o wiadomości Frankowska Stanisława ze Lwowa, Katowice, Górnicza 11 m. 10.

Andruszkiewicz Leokadia, ur. 12.15.1926 r. w Suwałkach, córka Jadwigi i Włolda, przebywająca ostatnio w Stalag XI B, poszukiwana jest przez rodziców. Szczecin, Aleja Pomorska 6—1.

Antonika Ryszarda, ur. 1925 r. przebywającego ostatnio w okolicach Koburga poszukują rodzice, zamieszkał stacja kolejowa Pleszew województwo Poznańskie.

Bittmajer Michałiny, obóz Rawensbrück, ur. 1877 r. Nr. 56306 blok 26, oraz Bittmajera Adama, obóz Oranienburg, ur. 1873 r. Nr. 91453 blok 37, poszukuje córka Janina Zemetka, Gliwice, Dzielny 4.

Błyskosza Leona, ostatnie miejsce pobytu Oflag II B? Stammlager VI G. poszukuje Wł. Klarska, Kuźnica pta Porajk/Częstochowy. Kolegów pros o wiadomości.

Brocka Kazimiera z rodziną zam. Warszawa ul. Freta 43, poszukuje i prosi lokatorów tego domu o zawiadomienie kto ją widział w powstaniu lub po powstaniu. W adomości proszę kierować: Częstochowa, ul. Focha 17 Łosowski.

Bartoszewski Kazimierz i Jerzego z ul. Włczej, poszukuje i gorąco prosi kolegów o podanie wiadomości matki Warszawa, ul. Marszałkowska 79 u D. Nowadomski.

Busek Barbare, ur. 5.6.1928 r. Maria II" była na Mokotowie, matka blaga o

wiadomości. Warszawa Zolbórz, ul. Mickiewicza 25 m. 68.

Bojanowicz Antoniego, ur. 9.8.1888 r., syna Antoniego i Marianny, który był 15.VIII.44 r. w Oranienburgu, poszukuje żona z synami. Warszawa Praga, 11-go Listopada 8. m. 11.

Borkowska Czesława, ur. 21.IV.1923 r., wywiezioną w powstanie z Warszawy, poszukuje i prosi o wiadomości matka. Warszawa, ul. Bema 81 m. 51.

Czechowski Edmund, lekarz, ostatnio Turyn, Suhl, Betrebsarzt (Lager Bismarck), zawiadomić Wrocław-Zmpel, Dembowskiego 104/2, Józef Czechowski.

Stanisława Cichutę z Domachowic koło Belchatowa, Piotrków, ur. 3.IV.1912, ostatnio w obozie koncentracyjnym w Dachau, blok 18/3, Nr. wężnia 60853, wzywa żona Marta do porozumienia się z nią. Adres Marta Cichutowa, Bytom, Chrzanowskiego 19.

Cichowski Jana z Warszawy, ul. Ks. Skorupki 3, który był w obozie w Pruszkowie we wrześniu 1944 r., poszukuje i prosi o wiadomości żona Czechowska Jadwiga, Katowice, ul. Sobieskiego 26 m. 6.

Cieslińskiego Czesława, ur. 1888 r. w Drohobyczu, aresztowanego w Kostopolu 22.II.1943 r., wywiezionego do Równego, poszukuje żona Cieslińska K., Jarosław, ul. Trybunalska 1.

Chłopaś Jan, repatriant, mieszkający obecnie w Kluczborku, Kolejowa 7, poszukuje dzieci swych, zabranych do Niemiec na roboty: córek Józefy i Bronisławy, syna Władysława.

Cerna Stanisława, por. rez. z 33 p. Łomża, syna Anastazji i Władysława, poszukuje i prosi o wiadomość żona Jadwiga, p-ta Turol, pow. Ostrołęka.

Cwik Józefa, ur. 20.3.1927 r., ostatnio przebywająca w Blaubeerenberg/Ulm. Würtemberg, poszukuje wana jest przez ojca. Kazimierz Cwik, Marikówka, poczta Dobroń, pow. Łask.

Cetnarowicz Kazimierz, ur. 5.I.1915 r. i Mieczysława, ur. 27.VII.1921 r., przebywających w obozie w Mathausen, poszukują rodziców. Warszawa, ul. Puławska 24.

Dacko Ryszarda, ur. 3.I.1918 r. byłego więźnia Oświęcimia, pozdrawia rodzina. M. Z. A. Dacko zam. obecne Warszawa — Grochów, Lubartowska 1 m. 1.

Dudę Konrada, ur. 23.III.1907 r., przebywającego prawdopodobnie w Danii, poszukuje i wzywa do szybkiego powrotu żona z dziećmi. Warszawa, ul. Niepodległości 148.

Danciewicz Jerzego, ur. 23.VI.1921 r., aresztowanego przez gestapo dn. 18.II.44 r. w Warszawie. Ostatnia wiadomość była z Pawłowa w marcu 1944 r. Ktoby wiedział o jego dalszym losie proszony jest o łaskawe zawiadomienie szczerą miłością matki Germażowej, Kalisz, ul. Szopena 16.

Dojan Edwarda, ostatnio przebywającego w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu blok 47, Nr 113511, poszukuje żona Katarzyna, Włochy, ul. Sejmowa 4.

Dąbrowska Helena, Warszawa, ul. Bruckowa 22 m. 6, prosi gorąco towarzyszy, którzy ostatnio wrócili z obozu Osendorf Koln u/R. o skomunikowanie się i podanie wiadomości o mężu Dąbrowskim Józefie.

Dąbrowski Bohdana, lat 21 z Grodziska Maz., ostatnio przebywającego koło Monachium, poszukuje i prosi o wszelkie wiadomości matka, Syneczku jedyny odczytaj się, bardzo tęsknimy do Ciebie. Grodzisk Mazowiecki, ul. Dworka 6.

Dębaki Edwarda, ur. 1903 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Grochowska 44 m. 14, poszukuje i prosi o powrót żona Dębaka Helena.

Ducmana Antoniego, ewakuowanego z powstania do Oranienburga, poszukuje żona. Warszawa, ul. Żłota 65 m. 2.

Domańska Irena, Warszawa, ul. Górnoślaska 22, oczekuje powrotu pporucznika Zbigniewa Domańskiego, Ofiar II — C Woldenberg.

Domańskiego Henryka pozdrawiają rodzice. Listy z listopada otrzymał. Płonie uciechcie. Domański Antoni i Helena. Warszawa, ul. Jagiellońska 12 m. 14.

Emilia Bolesława, przebywającego w Westfalii, zawiadamia siostrę z Podkroju, że żona jego jest zdrowa, pracuje i mieszka w Lublinie.

Fijałkiewicz Antoniego, który przebywał w obozie jeńców w Woldenbergu Ofiar II, barak 8 b., poszukuje Joanna Filipow P.U.R. Rzeszów, Bernardyńska 4. Kto wiedziałby o jego losie proszony jest o wiadomość.

Fabina Karola, ur. 1907 r. w Warszawie, zabranego przez Niemców w czasie powstania w Warszawie, poszukuje siostrę Lubąską Stefanią, Rembertów, ul. Artyleryjska 23.

Fuchsa Karola z Warszawy, który w 1940 r. był w Ostaszewie, poszukuje i prosi o każdą wiadomość córka i rodzina. Chejmanowska, ul. Podchorążych 22 m. 7, Warszawa.

Fontana Tadeusza, ur. 3.V.1921 r., wywiezionego z Warszawy 2.IX.1944 r. do Litwierzyc, poszukują rodzice, Miłanówek, ul. Żwirzowa 11a.

Galuski Józefa, ur. 1915 r. we Lwowie, ostatnio przebywającego w Barnebeck über Salzwedel (pracował u gospodarza), poszukuje matka Wanda i siostra Janina z Tarnowa. Obecnie znajduje się na Dolnym Śląsku w Kluczborku, ul. Dąmrota 8.

Gorella Pawła - Jerzego, przebywającego ostatnio w obozie w Lipsku (Gemeinschaftslager W. S. K. K. Schule Rittergutsstr. 26) poszukuje matka i Ada z Anina, ul. Krótka 11. Proszę o wiadomość.

Gajewicz Jana, ur. 14.II.1904 r., zaginionego 11 sierpnia 1944 r. poszukuje żona. Warszawa, ul. Chałubińskiego 10.

Golaszewskiego Józefa, ur. 11.IV.1904 r., przebywającego do lutego 1945 r. w Gross Rosen Nr. 34823 blok 8 R. poszukuje żona z synkiem i siostrą. Wszyscy zdrowi. Warszawa, ul. Sienna 72; Łódź, ul. Targowa 55.

Grünglass Irene, lat 14, zam. Warszawa, ul. Koszykowa 19/3, wywieziona przez Niemców, poszukuje matka. Wiadomości proszę kierować: Warszawa, ul. Choćimska 18, American J. D.

Górski Marian „Lech”, Westerfalk. Maniów, daj wiadomość. Wszyscy żyjemy, pozdrawiamy. Gutowska Helena. Łódź, Piotrkowska 182/2.

Grotowskiego Edwarda, lat 24, zabranego z Bennerowa i przebywającego prawdopodobnie w Gusen, poszukuje matka Grotowska Anna, Bernerowo, ul. Wolności 1. lub Warszawa, Al. Jerozolimskie 37 m. 25.

Gralińskiego Jana, ur. 27.I.1899 r. sędziego z Warszawy, przebywającego w marcu 1945 r. w obozie koncentracyjnym Nestlager, następnie ewakuowanego w kwietniu do Buchenwaldu, poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o jego losie o wiadomości Gralińska Maria, zam. Kazimierz Wielki, woj. kielecki, „Lubna”.

Gajdeckiego Stanisława i Gajdecką - Lipińską Irenę, zaginionych w powstaniu poszukuje i prosi o wiadomość żona i matka, Warszawa, ul. Żąbkowska 21. Rojek Wacław.

Gaworskich Jerzego i Antoniego, wywiezionych z powstania do Oświęcimia, poszukują i proszą wszystkich ktoby wiedział coś o losie zaginionych o zawiadomienie. Gaworska Władysława, Warszawa, ul. Nowogrodzka 10 m. 1.

Górznińskiego Kazimierza, ur. 1905 r., wędźnia Gross - Rosen, przebywającego przed wkroczeniem wojsk amerykańskich w Gusen, prosi o wiadomość żona Janina Górznińska, Starachowice, Piłsudskiego 16.

Gorselańczyka Jana, wywiezionego 23 sierpnia 1944 r. z Saskiej Kępy, poszukuje siostrę A. Bielecka.

Gorczyckiego Juliusza, ur. 21.II.1907 r., aresztowanego 8.6.1944 r., w końcu lipca wywiezionego z Pawłowa w niewiadomym kierunku, poszukuje i biega o wiadomość matka. Warszawa, ul. Żulińskiego 5 m. 7.

Giżyńskiego Stanisława, ur. 4.6.1881 r., syna Włodzimierza i Pauliny z Grodzkich, zaginionego od powstania, poszukuje żona. Giżycka Leokadia, Warszawa, ul. Podchorążych 23a.

Horoszewicz Olgierd, dokąd wyjechał? Porozum się z Misiem, pisząc do p. Kraussowej, Bruksela, ul. Meyebier 126. lub Horoszewicz Tadeusz, Warszawa, ul. Nowogrodzka 50, Bank Akceptacyjny.

Howien Janiny - Antoniny, dr. 26.V.1909 r. w Kijowie, wywiezionej z powstania z Warszawy 1944 r. Poszukuje siostrę, Monasterska Maria. Warszawa, ul. Chmielna 12 m. 18.

O Zbigniewie Hennigu, ur. 1923 r. Warszawa, ul. Bednarska 9 brak wiadomości od 1 sierpnia 1944 r. Osoby wiedzące o jego losie zechcą powiadomić rodziców. Adres: Hennig Wacław, Warszawa, ul. Chocimska 33. Biuro Odbudowy Stolicy.

Ppor. Hebdę Jana Zbigniewa, lat 38, który wyjechał do Białegostoku 1939 r. poszukuje matka Władysława Hebda. Kraków, ul. Kopernika 26, Szpital P.C.K.

Izydorowiczówna Romana, ur. 22.X.1923 r. w Brześciu Kujawskim, zabranego z Pragi w dniu 23.IX.1944 r. do Lobositz, poszukują i proszą o wiadomości rodzice. Łódź, Wólczańska 109 m. 7.

Byli więźniowie Gross Rosen i Mathausen. Ktoby coś wiedział o losie Józefa Iwańskiego, prosi o wiadomość siostrę Zofia Zielińska. Warszawa, ul. Środkowa 3a m. 15.

Jaremkę Helenę, ur. 1915 r., zamieszkałą we Lwowie Zboiska Nowe 228, ul. Fredry, wywiezionej stamtąd, poszukuje siostrę Szumska Anna, Warszawa, Al. Przyjaciół 3.

Jakubiaka Aleksandra, ur. 30.III.1906 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Burakowska 8a m. 48 poszukuje żona Zofia Jakubiak z synkiem Jerzym. Jeśli żyjesz, wracaj do domu. Warszawa, Grochów, ul. Pustelnicka 27 m. 8.

Jaszczynówny Bełł, widzianej w marcu 1945 r. w obozie Stuthof, Klementynowskich Ireny i Leona, wywiezionych z Warszawy w 1943 r., poszukuje siostrę Paulina, Łódź, Al. 1-go Maja 5 m. 16.

Józwia Janusza, lat 20, zaginionego w powstaniu warszawskim, poszukuje brat, Edward Józwia. Warszawa, ul. Piłsa XI, 24/26 P.C.K. Propaganda.

Jędrasa Stanisława, ur. 6.VII.1900 r. w Ostrowcu, aresztowanego w Brześciu, wywiezionego w 1943 r. do Niemiec, poszukuje żona Michałina Jędrasowa, Rembertów, ul. Artyleryjska 23.

Jankielewicz Weroniki i Józefy, przebywających w Niemczech, poszukuje i prosi o wiadomość ojciec. Żłaków Kościelny, pow. Łowicki, u Józefy Łodziń.

Jaszczenko Eugenii, wywiezionej podczas powstania do Ravensbruck, Jaszczenko Marii, wywiezionej do Berlina 1942 r. Ankerschtein Haliny i Feliksa i przebywających do września 1939 r. zagranicą, poszukuje Jaszczenko Matwiej, Warszawa, ul. Mokotowska 2.

Kutynę Zofię, ur. 22.IX.1922 r. od powstania wywiezionej do Niemiec, poszukują rodzice i siostra. Warszawa, ul. Kopernickiej 5 m. 4.

Król Mariannę z córką Ireną, zamieszkałą w Warszawie, ul. Chłodna 53 poszukuje i prosi o wiadomość mąż z córkami. Wracajcie szybko, czekamy. Warszawa, ul. Głabalckiego 3 m. 3. Król Wawrzyniec.

Konarzewskiego Wacława, ur. 1902 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Rakowiecka 1/3 rannego i zaginionego w czasie powstania, poszukują i proszą o jakikolwiek wiadomości matka i brat Konarzewski Zygmunt. Kolonia, Nowe Gorce 33, gm. Młociny.

Matka, Krasinska Michałina, pozdrawia syna Mariana Krasinskiego i córkę Ewę z mężem. U nas wszystko w porządku, tęsknimy za Wami. Warszawa, ul. Lubelska 25 m. 39.

Kacperskiego Antoniego, wywiezionego w czerwcu 1944 r. do Gross Rosen, poszukuje Franciszka Kacperska ze Zwolenia, pow. Kozienice.

Kierwińskiego Zbigniewa, ur. 19.III.1919 r., poszukuje i prosi o podanie wiadomości Buczaćka. Gdańsk, Zarząd Miejski.

Krajewskiego Rudolfa, ur. 12.3.1887 r., więźnia obozu Natzweiler w Alzacji, poszukuje rodzinę i prosi o wiadomości. Kleoca, Śniadeckich 4, Krajewski.

Kocha Jerzego, zabranego 19. sierpnia 1944 r. z ul. Podchorążych, poszukuje i prosi wszystkich kto wie coś o jego losie o podanie wiadomości. Skolimów, ul. Długa 70, Koch Helena.

Kotarskiej Marii, ur. 29.IX.1924 r. w Wilnie, wywiezionej z powstania warszawskiego do Niemiec, poszukuje i prosi wszystkich ktoby coś wiedział o losie zaginionej, o wiadomość, matka. Dąbrowa Górnicza, ul. Okrzei 13.

Kieller Alicja z Warszawy, poszukuje rodziców: Stefana i Stefanię Kieller, wywiezionych z ul. Rakowieckiej do Niemiec. Ostatnio mieli przebywać w Austrii k/Wahlu. Wiadomości proszę kierować: Warszawa, ul. Sewerynow 4 m. 9. Klatica C. Jan Jakubik.

Kumpin Genowefy, aresztowanej przez Gestapo w 1944 r. w Pińsku i wywiezionej do Niemiec, czekają rodzice. Kumpin Anieła, Zielona Góra (Śląsk), Traugutta 6.

Kędziorówna Regina, ur. 24.2.1925 r., córka Jana i Franciszki, wywieziona do Niemiec i przebywająca ostatnio w Thallfing-Ober-Ulm-Donau u Lorenza Lulickarda, poszukiwana jest przez rodziców. Dobrylew, pow. Żnin, woj. Poznańskie.

Kostowskiego Bogumiła Janusza, ur. 16.IV.1921 r. w Łodzi (przybrane nazwisko Mysza Jan Stefan Piotr), wywiezionego 21 sierpnia 44 r. przez Piotrków Tryb. do Niemiec, poszukuje matka. Łódź, ul. Żeromskiego 77/79.

Kosar Stanisława z Buczacza, która pracowała w Saint-Ulrich, Dammerkirch, Alzacja, poszukiwana jest przez męża. Dżbanów-Ząbkowice-Wrocław. Prosi o powrót do kraju.

Karpowicz Władysława, ur. 3.12.1904 r. przebywającego do upadku Niemiec w obozie koncentracyjnym Hamburg — Neuengamme Nr. 5644, poszukuje i prosi o wiadomości matka. Karpowiczowa Maria, Zamość, Pl. Mickiewicza 4.

W z y w a n i

Cichonia Andrzeja, przebywającego w Ośrodku Polskim Heilbronn, zawiadamia żona z synkiem, że żyją, czekają na powrót. Mieszkamy na dawnym miejscu. Cichoni Julia.

Dylewskiego Jerzego, ur. 16.V.1924 r., przebywającego w Polskim Obozie Wojskowym w Radtun na wyspie Sylt, matka wzywa do natychmiastowego powrotu. Jurku, Twoja mama jest ciężko chora i czeka na Ciebie niecierpliwie. Wracaj zaraz. Wanda Skalska.

Fuchsovą Janinę, podobno przebywającą w Nordheim k/Hanoweru, o wiadomości serdecznie proszą córka z rodziną Janko, wracaj transportem jaknajprędzej. Chejmanowska, Warszawa, ul. Podchorążych 22 m. 7.

Grams Ignacy über Brameche b. Osabrück, okupacja angielska, Serdecznie pozdrawia przesyła Helena Muc z

Kozłowskiego Stanisława, ur. 3.7.1911 r. oraz matki jego Walerii, poszukuje Iwo-Hanna Kozłowska, Wesoła pod Warszawą.

Kościuk Zbigniew, ur. 24.1.1916, zabrany z ulicy Elekoralnej 7 sierpnia 1944 r. poszukiwany jest przez żonę Blankę. Kraków, Krowoderska 6 m. 8. Mężczyzn zab. tegoż dnia usilnie proszę o wiadomość.

Kibińskiego Wiktora, ur. 28.7.1907 r., wywiezionego z Włoch 16.9.1944 r. do Gross Rosen, ostatnio widzianego w Buchenwaldzie, poszukuje i prosi o wiadomości żona Janina Kibińska. Włochy k/W-wy, ul. Zelenieckiego 6.

Lubańskiego Jana, ur. 12.7.1901 r. w Konotopie, pow. Warszawski, wywiezionego do Niemiec z Warszawy w czasie powstania, poszukuje żona Lubąńska Stefania. Rembertów, ul. Artyleryjska 23.

Lejtholca Kazimierza i Janusza poszukują i proszą o powrót do kraju rodzice. Stefan i Edward Lejtholc. Warszawa, Al. Jerozolimskie 73 m. 7.

Lipińskiego Wacława, ur. 12.6.1924 r., w Łodzi, a przebywającego od 1942 r. w więzieniu w Cieszynie, poszukuje matka, Zofia Lipińska, Łódź, Radogoszcz, ul. Warmińska 30.

Lemanowicz Romana — Rajmunda, ur. w grudniu 1902 r., z zawodu masażysty, poszukuje siostrę Wróbel Maria. Warszawa, ul. Marszałkowska 95 m. 18.

Legęckiego Wacława, ur. 1927 r., zabranego na roboty do Niemiec 1943 r. Regensburg, poszukuje i prosi o wiadomości Perczyńska Zofia. Pisz tą samą drogą.

Luczaja Janusza Wiktora, lat 18, wywiezionego z Warszawy do Niemiec w październiku 1944 r., poszukują rodzice. Warszawa-Bielany, Apteka.

Łuczyńskiego Stanisława, ur. 4.1.1899 r. i syna Tadeusza, ur. 4.1.1928 r., zabranych przez Niemców 11 sierpnia 1944 r. z Rembertowa, ul. Artyleryjska 21, poszukuje żona Maria Łuczyńska.

Łazowskiego Wacława, ur. 12.8.1924 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Puławska 29, zaginionego od 1.8.1944 r. — poszukują rodzice. Maria i Aleksander Łazowscy. Warszawa, ul. Puławska 29.

Matka Zofia Łukowska poszukuje córki Krystyny Adamskiej z Warszawy i prosi o wiadomości. Łódź, Bednarska 26 m. 46 K. E.

Matejaka Eugeniusza, ur. 25.XII.1907 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Powązkowska 35, zaginionego od powstania, poszukują rodzice. Warszawa, ul. Franciszkańska 6 m. 7.

Mieszkowskiego Jerzego, ur. 7.8.1927 r., zaginionego od powstania, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o wiadomości. Mieszkowski Bolesław Warszawa, ul. Targowa 36 m. 4.

Misiaka Mieczysława, ur. 1.XI.1910 r., ostatnia wiadomość była w listopadzie 44 r. z Oświęcimia, poszukuje Misiak Helena z córeczką Basia. Warszawa-Bielany, ul. Kleczewska 51.

Majchrowskiego Wacława, ur. 5.II.1902 r., ostatnio był w Bayrandt E. H. 120 A, poszukuje żona Majchrowska Zofia. Proszę o ile żyjesz, daj znać o sobie. Wólmin, ul. Wileńska 17 m. 6.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

Mrozek Kazimierz, ur. 6.IX.1927 r. i Mrozek Bolesław, ur. 3.I.1925 r., przebywający ostatnio podobno w mieście Mellisen w Niemczech, poszukiwani są przez Mariannę Mrozek, Krasnik, woj. Lub., ul. Cegielnia 11.

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta” można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii.

Listy składać należy w redakcji **Mokotowska 48 parter**

Maja Stanisława, ur. 7.IV.1920 r., ostatnio przebywającego w Neuengamme Arbeits-lager (20) Drütte bei Braunschweig Blok D. Nr 19286, poszukuje matka Maria Majowa, Kraków, Bracka 11 m. 2.

Miga Tadeusz, ur. 1.VII.1920 r., który został aresztowany 11.II.1944 r. i wywieziony do Gross-Rosen (blok 5 Nr 27376, gdzie pracował w obozie Fünfteichen, poszukwany jest przez matkę Magdalena Migowa, Kraków, Stolarska 13 m. 18.

Millera Zbigniewa Jana poszukuje matka Wanda. Tomek zdrów, tatuś umarł w lipcu, Staśkowie żyją, Hala wróciła, wszyscy pracujemy. Oczekujemy cie, tęsknimy. Daj znać do Bibliotek, Warszawa, ul. Koszykowa 26.

Niwńskiego Zbigniewa Janusza, ur. 9.XII.1917 r., zaginionego od powstania, poszukuje Janina Niwńska, Warszawa, ul. Czernałkowska 69 m. 7.

Nessler Jana, ur. 1923 r., zabranego w czerwcu 1944 r. z majątku Dryhucze przez wojsko niemieckie, poszukuje ojciec Albin Nessler, Wrocław, Zimmerstr. 2.

Nowaka Józefa, ur. 10.I.1908 r., zaginionego od powstania, poszukuje i prosi o wiadomość żona Władysława Nowak, Warszawa, ul. Solec 46 m. 57.

Nowaka Władysława Rajmunda, ur. 30.VIII.1923 r., zabranego z powstania, poszukuje matka Nowak Józefa, Warszawa, ul. Zgoda 1 m. 4.

Olesko Władysław, b. więzień obozu w Natzweiler Nr 13235, poszukiwany jest przez matkę Marię Jaśkowiak, Kraśnik, Wesola 2.

Pasturczak Czesława poszukuje żona Pasturczak Maria, Pastów, ul. Wolska 12.

Pawłowski Mariana Henryka, ur. 1899 r. w Warszawie, ul. Dobra 63 m. 28, poszukuje żona, zam. Sosnowiec, ul. Jagellońska 3 m. 36.

Panów Kolegów Wimar-Buchenwald, blok 17, prosi o wiadomość rodzinną o Kazmierzu Kosowski, przebywającym tamże za Nr 93077. — Łowicz, Tkaczew 13 m. 8. Jadwiga Kosowska.

Pfeiffera Mieczysława, ur. 30.IV.1926 r., poszukuje Pfeiffer Zygmunt, Warszawa, ul. Górnoślaska 4.

Przybylskiego Bolesława, ur. 29.X.1901 r., wywiezionego w czasie powstania do Pruszkowa, poszukuje żona, Warszawa, ul. Mokotowska 63 m. 12.

Perzanowskiego Edwarda, aresztowanego przez gestapo dn. 5.II.1943 r., który był ostatnio podobno w Lubce, poszukuje matka Perzanowska Stanisława, Warszawa, ul. Stalowa 41 m. 37.

Popielarskiego Stanisława z Augsburgu prosi córka o jaknajszybzy powrót. Tatusiu dlaczego tak długo siedysz? Córka Jadzia, Warszawa, Żolibórz, ul. Słowackiego 22 m. 7.

Pokorowska Lucynę, ur. 3.IV.1913 r. w Poznaniu, stała mieszkanka Wąbrzeźna: Sacha Atto Elterbruch kre's Stuhm, poczta Tifensee w powiecie Gdańsk albo Kwidzin, poszukuje Rajzner Pelagia, Warszawa, ul. Jagellońska 19 m. 70.

Pietrzyka Tadeusza Jana, ur. 12.IX.1910 r., po powstaniu wywiezionego do Gross-Rosen, poszukuje żona Władysława, Warszawa, ul. Bagatela 13 m. 5.

Piotrowskiego Czesława Jana, ur. 10.VI.1897 r., który był w Oraniburgu, poszukuje i prosi o wiadomość córka Mroslawa, Warszawa, ul. Polna 14.

Popiałkiewicza Henryka, ur. 15.II.1927 r., wdzanego ostatnio w Kammersdorf, poszukują rodzice i siostra, Bydgoszcz, Grunwaldzka 18 m. 6.

Plechawska Czesława poszukuje rodziców Plechawskich Felksa i Kunegundy, przebywających w Rosji, oraz Stanisława Borzeckiego, porucznika W. P., Sokołów Podl., Łaneczn.

Piekarskiego Zbigniewa Władysława, ur. 15.III.1921 r., przebywającego w 1944 r. w Wiesbaden-Dotzheim, poszukuje i prosi o wiadomość chora matka, Łódź, Wólczańska 96.

Por. Dr. Płomińskiego Ryszarda, Murnau, Cflag VII A. o wiadomość proszą rodzice, Katowice, ul. Mariacka 37 m. 10.

Pisarskiej Franciszki, lat 72, zam. w Warszawie, ul. Powązkowska 35, zaginionej od powstania, poszukuje córka i zięć, Warszawa, ul. Franciszkańska 6.

Pergola Zygmunta, ur. 9.VII.1913 r., poszukuje rodzina, Włochy k/Warszawy, ul. Wyspańskiego 35.

Rychtera Stanisława, ur. 13.XII.1923 r., aresztowanego w czasie powstania w Grodzku Maz. poszukują i proszą o jakikolwiek wiadomość rodzice, Warszawa, ul. Nowogrodzka 46 m. 23.

Radwańskiego Jerzego, ur. 1912 r., wywiezionego ze Starego Miasta, na Wolności rannego, i Jana Złotorzyckiego, ur. 1899 r. z Norymbergii, poszukuje Maria Złotorzycka, Warszawa, ul. Hoża 7 m. 43.

Redzsa Piotra, przebywającego ostatnio w k. l. Rawensbruck, poszukuje i wszystkich, którzy posiadają jakieś wiadomości o nim, prosi o wiadomość żona, Warszawa, ul. Targowa 30 m. 25.

Ryniewicz Halinę zawiadania matką i Bogusz K., że list i zdjęcie otrzymaliśmy. List do Ciebie wysłałmy przez Redakcję tygodnika „Repatriant”.

Radeckich Antoniny i Władysława, przebywających prawdopodobnie w Iraku, oraz Janiny Stoma - Merzwńskiej, słuchaczki U. J. B. w Włocławku, zaginionej podczas działań wojennych, poszukuje Piotr Dąbrowski, Wyrzysk (Pomorskie), Poczta 11.

Sitek Edward, zaginiony podczas powstania. Zrozpaczeni rodzice proszą o wiadomości: Sitek Maria, ul. Ludwika 8.

Szutowicza Mariana, inżyniera i Natalii Strzeleckiej, przebywających w Delmenhorst pod Bremen, poszukuje Wiesławski Tadeusz, Sopot, ul. Stalina 718.

Sosnowski Rajmund, lat 32 z Częstochowy, zaginął w Warszawie 10 maja 1944 r., podobno był aresztowany. Jeśli ktokolwiek małby o nim jakąś wiadomość proszony jest o powiadomienie rodziców, Narutowicza 3. A. Sosnowski.

Szewczyk Marian, ur. 25.III.1920 r., Nr obozowy 49081, poszukiwany jest przez matkę, repatriantkę z Równego, która wzywa go do powrotu. Obecny adres: Pł., osiedle Podlesie, Asnyka 31, Zofia Kownacka.

Szytła Wiktora, ur. 15.4.1914 r. w Potrkowie, który do kwiecia 1940 r. był w obozie jeńców w Rosji w Starobelsku, poszukuje i prosi o wiadomość żona Jadwiga Szytłowa i córka Basia. Częstochowa, ul. Ogrodowa 18 m. 22.

Staszewska Jaworowska Janinę i Staszewskiego Jerzego, zaginionych w czasie powstania poszukuje i prosi o wiadomość matka Jaworowska Konstancja, Warszawa, ul. Różana 19 m. 8.

Sarnackiego Tadeusza, ur. 18.X.1903 r. w Sokolowie Podlaskim, gm. Repki, wś Repki, syna Franciszka i Zofii, ostatnio przebywającego w Gross-Rosen, poszukuje matka, Warszawa, ul. Obozowa 104/106 m. 1.

Salwoskiego Mieczysława, ur. 10.VI.1919 r. w Dziekanowie, który był w obozie Neigamen, poszukuje żona. Łomanki k/Warszawy.

Inż. Stanisławskiego Józefa, ur. 19.III.1899 r. w Końskich, oraz Mariana Stanisławskiego, ur. 8.I.1926 r. w Emnie, zabranego w powstaniu z Warszawy. Ostatnia wiadomość była z Mühlberg nad Elbą, poszukuje matka, Warszawa, ul. Sułkowska 8 — 7.

Snopka Stanisława, przebywającego w Oraniburgu, poszukuje żona z córką, Warszawa, ul. Towarowa 28. Kozłowski.

Smelę Ludwika, przebywającego w obozie w Gross-Rosen, ostatnio w Buchenwald Lager „Dora”, blok 35, poszukuje żona Teresa Smelowa, Jeżów, pow. Brzeziński.

Suszczyńskiej Marii, wywiezionej z Warszawy po powstaniu do Niemiec, miejscowość Wendessen pod Wolfenbüttel, gdzie pracowała w cukrowni do stycznia 1945 r., poszukuje J. Nowakowska, Płock, Szeroka 20/32.

Sokołowski Artura-Michała, ur. 1926 r. 24 września, zamieszkałego w Warszawie, ul. Bema 54, wywiezionego w powstaniu do obozu we Flossenbura, poszukuje matka, Warszawa — Okęcie, ul. 11-go Stycznia 71 m. 16.

Steinę Jana, ur. 1902 r., wywiezionego 9 sierpnia 1944 r. do Oraniburga, poszukuje i prosi o wiadomość żona, Warszawa, ul. Grochowska 281 m. 8.

Szymańskiego Jana, ur. 1925 r., ostatnio Hayngen, Ostarbeiter-Haus 1330, poszukują rodzice, Kraków, Potockiego 1/11.

Sosnowscy Rajmundzie Jerzy, Włodzimierz, jeśli który z Was żyje, dajcie znać o sobie, jesteśmy zrozpaczeni, nie mając wiadomości o żadnym z Was, Rodzice.

Sawczuk Dominika, Hekman Janina, Hackstock Tusia i Milusa z Podkamienka/Brodów, woj. lwowskie, aresztowane we Lwowie, w czasie od końca stycznia do marca 1944 r. włączne i osadzone w areszcie we Lwowie, ul. Łąckiego, wywiezione zostały wraz z całą grupą w niewiadomym kierunku. Wadomości o nich losie i miejscu pobytu łaskawie podać pod adresem: Apteka w Oleśnicy, Rynek 11, Dolny Śląsk.

Smigiewicz Eugeniusz, ur. 15.IV.1922 r. w Włocławku, zawiadamia rodziców, że żyje — ożenił się i prosi o wiadomości pod adresem: D. P. Camp, 515, Hofe smar bei Kassel Amerikanische Zone, Niemcy.

Schabńskiego Zbigniewa, ur. 1919 r., przebywającego w Gross-Rosen, poszukuje i prosi o wiadomość żona z córeczką i rodzicami. Wadomości proszę kierować: Kazimierz Schabński, Warszawa, ul. Mokotowska 62.

Tarczewskiego Bogdana, ur. 22.6.1911 r., syna Karola i Katarzyny, przebywającego i na dwa dni przed wkroczeniem aliantów wdzanego w obozie Harburg-Neuengamme, blok 15 A. 18623, poszukuje i bлага o wiadomość żona z synkiem. Kolegów Neuengamczyków i wszystkich innych serdecznie proszę o wiadomość. Halina Tarczewska, Łódź, Aleja Unii 18 m. 191.

Tomczyk Jerzy, przebywający ostatnio w Hamburgu. List od Ciebie otrzymaliśmy. Cieszyliśmy się bardzo, że żyjesz. My mieszkamy w Mysłowcach, Wałowa 8 m. 3 i czekamy na Twój powrót. Rodzina.

Tararuja Zdzisława, ur. 1926 r., zamieszkałego w Kobyłce k/Warszawy, wywiezionego w 1943 r. do Breslau, poszukuje ojciec, Kobyłka k/Warszawy, ul. Ks. Marne 2.

Tutakówny Wiktora (Marii), ur. 13.V.1923, przebywającej u Edwarda Neu Lackhausen b. Wessel, Löchshof, poszukuje matka, Glinik Dolny, Fryszak.

Truszkowskiego Mariana Leona, wywiezionego do Francji, poszukuje Truszkowska Maria z Włocławka, obecnie zamieszkała: Lublin, ul. Spokojna 8.

Włodarczyka Kazimierza, ur. 10.II.1927 r., syna Jana i Anny, ostatnio wdzanego 31.VIII.44 r. na Belskiej, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Fabryczna 24-a m. 20.

Walentynowiczowa Bogdana, ur. 1920 r., wywiezionego z Warszawy we wrześniu 1944 r. przez Pruszków do Dachau (Nr 107650), poszukuje i bлага o wiadomość matka, Walentynowicz Nina, Sopot, Westerplatte 17. Synku, wróć!

Wieczorek Lucję, ur. 15.II.1926 r. w Gródkowie, pow. Będzin, poszukuje i prosi o wiadomość Wieczorek Leon, Gródków Kolonia I Nr 7, pow. Będzin.

Wydrzyska Stanisława i syna jego Wacława, lat 24, wywiezionych 17.VIII.44 r. na okopy, poszukuje Wydrzyszek Stanisława, zam. wś Adamów, gm. Kamień-czyk.

Wąsiewskiego Aleksandra, ur. 25.7.1911 r. w Warszawie, syna Marii i Władysława, zam. w Warszawie, ul. Włcza 18, który był w Egipcie, Czerwony Krzyż Międzynarodowy, poszukuje matka Mariana Wąsowska, Warszawa, ul. Włcza 18.

Ktokolwiek wiedziałby o losie Marana Węglarza z Głębocia koło Oświęcimia, wywiezionego styczeń 1945 do Mauthausen, proszony jest o wiadomość przez matkę H. Węglarz, Głębocze — Oświęcim.

Wróbla Józefa, ur. 7.XI.1911 r., syna Jana i Ani (z zawodu kamasznik), który był w Mauthausen, poszukuje żona z córką Jolą. Osoby, mogące udzielić informacji o zaginionym, proszone są o podanie wiadomości. Warszawa, ul. Marszałkowska 95 m. 13.

Wojciechowskiego Szczepana, ur. 1906 r., był w Dachau, blok 19 Nr 101314, poszukuje żona. Jeżeli żyjesz, daj znać o sobie. Warszawa, ul. Nowy Świat 64.

Wojtowickiego Kazimierza, lat 59, wywiezionego z Warszawy w czasie powstania, przebywającego jakoby w grudniu 44 r. w Leimeritz (Czechosłowacja), poszukuje żona Wiktorja Wojtowicka, Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

Wierzbickich Piotra i Eugeniusza i Olgi, poszukuje i prosi o wiadomość ojciec, Warszawa — Praga, ul. Żymerskiego 107. Wierzbicki Maks.

Wierzbowski Gerard z Bydgoszczy, pracował w Christanstadt. Poszukują go matka i brat Zygmunt. Katowice — Łgota, Pomorska 13.

Wojnowskiego Piotra, ur. 29.V.1914 r., wywiezionego w powstaniu z Pruszkowa, poszukuje i prosi o wiadomość żona, Warszawa Żolibórz, ul. Górskiego 11 m. 1.

Wawrzynkowskiego Tadeusza, ur. 1908 r., wziętego 9.VIII.1944 r. na Rakowiecką do koszar. Ktokolwiek wiedziałby o jego losie proszony jest o podanie wiadomości. Zofia Barbara Gołębowska, Warszawa, ul. Narbutta 50 m. 3.

Zubczyńska Krystyna, ur. 1921 r. w Warszawie, wywieziona z Pawlaka latem 1944 r. Ktokolwiek wie o jej losie proszony jest zawiadomić ojca. Szepe Henryk, Gliwice, Dąbrowskiego 41.

Zandberga Henryka, ostatnio przebywającego w Buchenwaldzie i syna Zandberga Józefa, przebywającego w Oraniburgu, poszukuje Zandberg Stanisław, Warszawa, ul. Podskarbińska 6 m. 55.

Zglińskiej Czyżewskiej Marii, przebywającej do kapitulacji w Cukrowni Maltsch nad Odrą (Śląsk), poszukuje Spółdzielnia „Dąb”. Warszawa, ul. Jaworzynska 8. Jak również Steczkiewicz Jerzego.

Zaborowskiego Tadeusza Henryka, zam. Warszawa-Praga, ul. Jagellońska 36/12, wywiezionego w powstaniu, poszukują rodzice. Ktoby wiedział coś o losie zaginionego, proszony jest o podanie wiadomości pod adres jak wyżej.

Por. Zawistowski Mariana, ur. 25.III.1908 r. w Warszawie, poszukuje żona Stanisława z dziećmi Krystyną i Jerzym, Warszawa, ul. Różna 6 m. 6.

Zajdowskiego Tadeusza, ur. 1907 r., syna Władysława i Eleonory, poszukuje żona Zofia Zajdowska, Warszawa, ul. Strzelecka 44 m. 3.

Zapart Krzysztof, ur. 29.9.1927 roku. Zabran z Białej 15 września 1944 r. Poszukuje matka Anna Zapart, zam. Warszawa-Żolibórz, ul. Tucholska 35—3.

UWAGA POLACY ZAGRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZESYŁAJCIE KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Godziny przyjęć: Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 15 — 16. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 8 — 16.

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 48. Druk, Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Warszawa, Smolna 12 B-03701